

UWAŻAJ NA KLESZCZE!

Narodowy Fundusz Zdrowia – Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach. Szczegóły wewnątrz wydania

Piątek, 9.05.2025 Nr 106 (24 257) • Cena 6,00 zł (w tym 8% VAT) • www.dziennikzachodni.pl • Nr ISSN 22353-6195 • Nr indeksu 350-079

DZIENNIK ZACHODNI

Nowy papież Leon XIV

Po zaskakująco krótkim konklawe, już drugiego dnia, kardynałowie wybrali 267. głowę Kościoła. Kardynał Robert Prevost jest pierwszym Amerykaninem, który zasiada na Tronie Piotrowym **Str. 3**

PROGNOZA PREZYDENCCKA

SPECJALNIE DLA POLSKA PRESS

Już za dziewięć dni odbędzie się pierwsza tura wyborów prezydenckich. Będziemy wybierać spośród 13 kandydatów. Który z nich osiągnie najlepszy rezultat w województwie śląskim? Dziś prezentujemy prognozę wyników przygotowaną dla Polska Press i „Dziennika Zachodniego” przez Marcina Paladę. Nasz region niemal idealnie wpisuje się w ogólnopolski trend: Rafał Trzaskowski pewnie prowadzi z Karolem Nawrockim

PROGNOZA PREZYDENCCKA I TURY WYBORÓW PREZYDENCCKICH W WOJ. ŚLĄSKIM STR. 18-20

Kandydat	Procent
Rafał Trzaskowski	35,1%
Karol Nawrocki	26,3%
Sławomir Mentzen	14,2%

2025 Prezydent RP

KOLEJNE MIEJSCA	
Szymon Hołownia	6,1%
Grzegorz Braun	4,7%
Adrian Zandberg	4,3%
Magdalena Biejat	4,1%
Krzysztof Stanowski	2,3%
Joanna Senyszyn	1,4%

Podstawą prognozy frekwencji na poziomie wojewódzkim jest aktywność w wyborach 2020 i 2023. Podstawą prognozy wyników na poziomie wojewódzkim są preferencje wyborcze partii i kandydatów oraz rodzin partyjnych w wyborach 2020 i 2023.

Źródło: prognoza opracowana przez Marcina Paladę

REKLAMA

Nie pozwól sobie odebrać głosu

www.nask.pl/spawdzam

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA CYFRYZACJI

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

DZIENNIK ZACHODNI
● *przy* **SOBOCIE**
tłumaczy, radzi, bawi...**PONIEDZIAŁEK**
● **DODATEK SPORTOWY**
Wyniki, tabele i analizy**WTOREK**
● **PULS BIZNESU**
Przepisy prawne, opinie**ŚRODA**
● **STRONA ZDROWIA**
Jak zadbać o siebie i bliskich**CZWARTEK**
● **POD PARAGRAFEM**
Historie kryminalne**PIĄTEK**
● **PULS POLSKI**
Reportaże i publicystyka**ZAMÓW PRENUMERATĘ:** tel. 32 555 02 05, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.dziennikzachodni.pl

KALENDARIUM

1893

Amerykański wynalazca Thomas Alva Edison pierwszy raz zaprezentował kinetoskop – urządzenie służące do wyświetlania ruchomych obrazów.

1987

W katastrofie lecącego do Nowego Jorku samolotu PLL LOT Il-62M Tadeusz Kościuszko na skraju Lasu Kabackiego pod Warszawą zginęły 183 osoby.

1971

Na katowickim Rondzie oficjalnie otwarto Spodek – jako Wojewódzką Halę Widowiskowo-Sportową, obecnie architektoniczną ikonę i symbol Katowic.

2012

Zmarł Andrzej Czczot – grafik, twórca filmów animowanych, projektant grafiki użytkowej, jeden z najbardziej znanych autorów rysunków satyrycznych. JJ

9 MAJA 2025

Dziś 129. dzień roku,
do sylwestra zostało
236 dni.**Dzień będzie trwał** 15 godzin i 24 min, będzie krótszy od najdłuższego o 1 godz. i 23 min. i dłuższy od najkrótszego o 7 godz. i min.**Dzisiaj imieniny obchodzą:**
Grzegorz, Bożydar, Hiacynta, Katarzyna, Karolina, Mikołaj, Maria, Otokar, Przebor i Stefan.**Z majowych przysłów:**
Grzmot w maju nie szkodzi, sad dobrze obrodzi.

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni
j.muc@dz.com.plDziś od godz. 9 do 15
jestem reporterką dyżurną.
Postaram się odpowiadać
na wszystkie interesujące
Państwa kwestie.Julia Muc
797-602-036

Pogoda w regionie

Dziś

Dzień
14 °C Noc
0 °CBarometr
1019 hPa
Wiatr
płn 7 km/h
Biomet
niekorzystny

Sobota

Dzień
11 °C Noc
1 °C

Niedziela

Dzień
12 °C Noc
-2 °C

Poniedziałek

Dzień
13 °C Noc
0 °C

We dnie chłodno, noce zimne. Lokalnie może popadać nie tylko w weekend

Marcin Zasada

TY NIE MOŻESZ FOTOGRAFOWAĆ MOSTU.
GRZEGORZ BRAUN MOŻE WBIĆ
DO MINISTERSTWA, UKRAŚĆ FLAGĘ I SPALIĆ.
POLICJA MOGŁA ZAŁATWIĆ TO W 3 MINUTY

Kiedyś choinka i gaśnica, innym razem blokada szpitala, a we wtorek wjazd do rządowego budynku, kradzież i spalenie flagi. Grzegorz Braun musiał przyjąć jakiś zakład, że da się zamknąć przed wyborami prezydenckimi. Albo że czujne i poważne jak zawsze państwo nic mu nie zrobi. To drugie bardziej prawdopodobne.

Minister sprawiedliwości Adam Bodnar ogłosił, że europoseł Grzegorz Braun został pozbawiony immunitetu na wniosek polskiej prokuratury. I że ma ponieść odpowiedzialność za popełnienie 7 przestępstw, w tym naruszenie nietykalności cielesnej i znieważenie lekarza – dyrektora Narodowego Centrum Kardiologii oraz gaszenie gaśnicą świec chanukowych w polskim Sejmie. „Immunitet nie oznacza bezkarności” – napisał minister Bodnar. Nie oznacza? Więc dlaczego... oznacza?

Jak długo Braun organizuje po całej Polsce te swoje kabaretowe „interwencje poselskie”? Ile razy widzieliście, jak w ich trakcie legitymuje zdezorientowanych policjantów? Co w ogóle wtargnięcie do szpitala ma wspólnego z interwencją poselską? We wtorek Braun „interweniował” w gmachu Ministerstwa Przemysłu w Katowicach: wlaż do środka (jest ochrona, przepustki, etc.), zdjął przed kamerami stojącą w holu unijną flagę, wytarł w nią buty, po czym spalił przed kopalnią Wujek. Jak długo jedzie radiowóz na sygnał z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach pod KWK Wujek? Jakies 3 minuty? Przyjechał? A jak sądzicie?

Od trzech tygodni w Polsce nie można fotografować „infrastruktury krytycznej”. Porównajcie sobie zdjęcie najbliższego mostu czy oczyszczalni ścieków do wtargnięcia do rządowego budynku, siedziby ministerstwa zajmującego się m.in. bezpieczeństwem energetycznym kraju. I, o ile mi wiadomo, żaden immunitet nie chroni posła, gdy zostaje złapany na gorącym uczynku przestępstwa. Co Braun miał zrobić w tym Ministerstwie Przemysłu, żeby ktoś zareagował? Wziąć zakładników?

Wiara w poważne państwo (nie wierzę, że to napisałem) nie zwalnia z zadawania pytań. Ktoś pozwala Braunowi na tę niekończącą się błazenadę? To jakiś antykonfederacki wentyl? Protokół 1 procent? Choinkę w sądzie w Krakowie pamiętacie? Gaśnicę w Sejmie? Spróbujcie wywnioskować podobny numer w monopolowym na rogu w ramach „interwencji obywatelskiej”. Ile czasu da wam wezwana policja, zanim zapakuje do radiowozu? A tu? „Panie pośle, uprzejmie proszę. Przepraszam, dziękuję. Nazywam się posterunkowy Cieńciała. Czy mógłby pan łaskawie?”. Co to za wieczne cackanie się z Grzegorzem „wiecznie na gorącym uczynku” Braunem?

A politycznie... A politycznie chyba właśnie po to oglądaliśmy przez lata wygłupy Nigela Farage’a, a następnie to, jak zdemaskowała go historia, żeby nie musieć oglądać jego polskiej wersji. Tym bardziej że Braun to bardziej taki Farage z Temu.

WATYKAN WYSTARCZYŁY DWA DNI KONKLAWĘ, BY KARDYNAŁOWIE-ELEKTORZY WYBRALI NOWEGO PAPIEŻA

Nowy papież wybrany! To Leon XIV

Wojciech Rogacin
Vatican Media

W czwartek po godzinie 18.00 nad Kaplicą Sykstyńską pojawił się biały dym. Kardynałowie zgromadzeni na konklawe dokonali wyboru 267. papieża.

„Vivat Papa!” „Brawo!” „Niech żyje Papież!” – krzyczały dziesiątki tysięcy ludzi na placu Świętego Piotra po tym, jak o godz. 18.07 pojawił się biały dym nad Kaplicą Sykstyńską. Oznaczał on, że w drugim dniu konklawe kardynałowie wybrali papieża. Uzyskał on co najmniej 89 głosów kardynałów elektorów, czyli dwie trzecie wszystkich 133 biorących udział w głosowaniu.

Wśród ogromnej wrzawy, która trwała kilkadziesiąt minut, na plac Świętego Piotra weszła orkiestra reprezentacyjna włoskiej armii oraz Gwardii Szwajcarskiej i Żandarmerii Watykańskiej.

Gdy biały dym się pojawił, z całego Rzymu zaczęły napływać wielkie tłumy ludzi. Najwięcej ich gromadziło się na Via



Wczoraj krótko po godz. 19 ogłoszono, że nowym papieżem został 69-letni kardynał Robert Prevost ze Stanów Zjednoczonych, który przyjął imię Leona XIV

della Conciliazione, bowiem plac ma ograniczoną pojemność i wstęp był ograniczany.

Papież w „Pokoju Łez”

Zanim nowy papież pojawił się przed zgromadzonymi wiernymi, udał się do Pokoju Łez, małego pomieszczenia, do którego prowadzą drzwi pod Są-

dem Ostatecznym, po lewej stronie ołtarza w Kaplicy Sykstyńskiej. Tam czekały na niego białe sutanny w trzech rozmiarach oraz szaty papieskie. Udał się tam wraz z mistrzem ceremonii. Była to też krótka chwila osobistej modlitwy. Z Pokoju Łez nowy papież wyszedł już ubrany w szaty papieskie.

- To właśnie tam papież uświadamia sobie, kim się stał, kim będzie od tej chwili. Zmiana szaty mówi o głębokiej przemianie jego życia. W tym miejscu uczy się, że urząd jest większy od osoby. Być może stąd właśnie pochodzi określenie „Pokój Łez”, ponieważ to chwila, w której papież uświadamia sobie, że postać

papieża jest znacznie większa od osoby, która ją przyjmuje, i że na tym urzędzie papież będzie musiał codziennie umierać dla siebie, aby mógł wyłonić się urząd, aby wyłonił się Namiestnik Chrystusa, następca Piotra - wyjaśnia ksiądz prałat Marco Agostini, ceremoniarz papieski.

Akt posłuszeństwa i „Te Deum”

Po wyjściu z Pokoju Łez papież zawsze zasiada na katedrze przed ołtarzem w Kaplicy Sykstyńskiej. Zostaje odczytany fragment Ewangelii św. Mateusza o nadaniu prymatu Piotrowi („Ty jesteś Piotr, czyli Skalą”) lub św. Jana („Szymonie, synu Jana, czy miłujesz mnie więcej aniżeli ci?” J 21 15-16).

Następnie po wspólnej modlitwie w intencji papieża kardynałowie kolejno zgodnie z rangą podchodzą i wyrażają papieżowi akt posłuszeństwa. Na koniec nowy papież intonuje hymn „Te Deum”.

„Habemus papam”

Dopiero potem byliśmy świadkami ogłoszenia nowego

papieża światu. Na Loggię Błogosławieństw Bazyliki Świętego Piotra wyszedł protodiakon kard. Dominique Mamberti, który ogłosił wybór i imię nowego papieża.

Protodiakon wypowiedział przy tym słynną formułę, którą można przetłumaczyć na język polski następująco: „Ogłaszam wam radość wielką: mamy papieża!”. Najdostojniejszy i najczcigodniejszy ksiądz (imię wybranego), kardynał Świętego Kościoła Rzymskiego (nazwisko wybranego), który przyjął imię... (imię papieskie)”.

Zwyczaj nakazuje, aby listcebnik porządkowy przy imieniu był wypowiadany tylko wtedy, gdy nowo wybrany papież nie jest pierwszym noszącym dane imię papieskie.

Po tym ogłoszeniu nowy Papież pojawił się w Loggi Błogosławieństw poprzedzany przez ceremoniarza, który niósł krzyż, w towarzystwie trzech kardynałów: pierwszego biskupa, pierwszego prezbitera i pierwszego diakona. Na koniec udzielił błogosławieństwa „Urbi et Orbi”.

AUTOPROMOCJA

0011323592



DZIENNIK ZACHODNI

**Dzienniki regionalne
kupisz w każdym sklepie sieci**



REKLAMA

0011320803

**Stypendia
Pomostowe**



Maturzysto!

Rusza 24. edycja Programu Stypendiów Pomostowych, w roku akademickim 2025/2026 czeka na Ciebie

stypendium na I rok studiów stacjonarnych

w wysokości 1000 zł miesięcznie, które będą wypłacane przez 10 miesięcy.

Jeśli:

- ✓ mieszkasz na wsi lub w małej miejscowości
- ✓ masz dobre wyniki w nauce i chcesz studiować
- ✓ pochodzisz z niezamożnej rodziny

zapoznaj się z zasadami oraz regulaminem i zgłoś się do Programu. Więcej informacji na www.stypendiapomostowe.pl

Rekrutacja rusza 8 lipca online

Ratunek dla giganta z Raciborza

Arkadiusz Biernat
Gospodarka

Po tym jak premier Donald Tusk poinformował o przekazaniu 700 milionów złotych na uruchomienie produkcji w Rafako, nowi inwestorzy zawarli strategiczne porozumienie.

Spółka, w której udziały posiadają Agencja Rozwoju Przemysłu, Polimex Mostostal oraz Towarzystwo Finansowe „Silesia Sp. z o.o.”, podjęła decyzję o zawarciu wiążącego porozumienia w sprawie dzierżawy majątku Rafako. Jak podkreśla ARP, to strategiczne porozumienie stanowi impuls rozwojowy dla całego regionu raciborskiego, wzmacniając lokalny łańcuch dostaw, kooperantów i przedsiębiorców związanych z działalnością Rafako.

Inwestorzy wcześniej uzyskali zgodę Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów na koncentrację, polegającą na utworzeniu wspólnego przedsiębiorcy. ARP S.A. sprzedała 2/3 udziałów swojej spółki ARP Doradztwo Sp. z o.o. partnerom – Polimex Mostostal S.A. oraz Towarzystwu Finanso-

wemu Silesia Sp. z o.o. (po 1/3 udziałów).

Następnie spółka, po podwyższeniu kapitału o 27 mln zł i zmianie nazwy na RFK Sp. z o.o., po uzyskaniu zgody na koncentrację przejmie kluczowe aktywa Rafako S.A., tworząc nowe możliwości dla lokalnego biznesu. Jak dodano, „działalność RFK w sektorach kolejowym i zbrojeniowym ma nie tylko zabezpieczyć miejsca pracy, ale także zaktualizuje regionalnych dostawców i usługodawców, przyczyniając się do wzmocnienia konkurencyjności całego śląskiego przemysłu”.

– Porozumienie to przede wszystkim szansa na rozwój raciborskiego przemysłu i lokalnej przedsiębiorczości. Przez nowy podmiot RFK Sp. z o.o., wspólnie z naszymi partnerami – Polimex Mostostal S.A. i Towarzystwem Finansowym Silesia Sp. z o.o. – stworzymy warunki do odbudowy i modernizacji lokalnego ekosystemu gospodarczego. Jako lider partnerstwa publiczno-prywatnego w Polsce ARPS.A. szczególnie docenia zaangażowanie obu spółek w tworzenie rozwiązań, które przekładają się nie tylko na wsparcie Rafako S.A., ale przede wszystkim na wzmocnie-



19 grudnia 2024 roku Sąd Rejonowy w Gliwicach ogłosił upadłość Rafako

nie pozycji regionu jako centrum kompetencji przemysłowych. Dziękuję zarządom obu firm za efektywną współpracę, która pozwoliła wypracować model biznesowy gwarantujący długofalowe korzyści dla raciborskich firm i pracowników. Wierzę, że RFK stanie się katalizatorem rozwoju, otwierając nowe możliwości przed miejscowymi przedsiębiorcami i potwierdzając znaczenie Śląska dla polskiego przemysłu – powiedział Wojciech Balczun, prezes Agencji Rozwoju Przemysłu.

Jak wyjaśniono, dalsze działania będą realizowane w ścisłej współpracy z organami nadzoru, z zachowaniem pełnej transparentności i zgodności z obowiązującymi przepisami prawa.

– Przyjmujemy z zainteresowaniem możliwość uczestniczenia w tym strategicznym projekcie, który otwiera perspektywy rozwoju w sektorach kolejowym oraz obronnym. Wierzymy, że nasze doświadczenie oraz zaangażowanie dadzą istotny wkład w efektywne wykorzystanie potencjału nowej spółki – skomen-

tował Jakub Stypuła, prezes zarządu Polimex Mostostal.

W ubiegłym tygodniu, przed posiedzeniem rządu, premier Donald Tusk przekazał informację o setkach milionów złotych, które mają uratować dwie ważne fabryki w województwie śląskim.

– Podjąłem decyzję, aby przeznaczyć 700 milionów złotych do Agencji Rozwoju Przemysłu. Te pieniądze posłużą m.in. pomocy dwóm firmom raciborskim – poinformował Donald Tusk.

Premier wskazał, że chodzi o dwie fabryki z powiatu raciborskiego. Pierwsza to Rafako w Raciborzu, a więc dawny gigant z branży energetycznej w stanie upadłości (druga to Rafamet).

– Chodzi o nowe uruchomienie produkcji. Będziemy definiować, co jest możliwe. Natomiast środki, aby to stało się faktem, zapewnimy przez Agencję Rozwoju Przemysłu – powiedział Tusk.

Agencja Rozwoju Przemysłu, Polimex Mostostal oraz Towarzystwo Finansowe Silesia podczas XIV Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach kontynuowały intensywne

rozmowy na temat wspólnego projektu zakładającego wykorzystanie potencjału majątku Rafako. Wówczas zamykano rundę finansowania inwestycji oraz weryfikację już opracowanego biznesplanu przez zewnętrznych doradców celem potwierdzenia rentowności projektu. Oferta dzierżawy części majątku Rafako S.A. zostanie złożona w połowie maja. Jak podkreślono, „nadrzędnym celem dla inwestorów jest uzyskanie satysfakcjonującej stopy zwrotu z zainwestowanego kapitału”.

Kilka dni temu premier Donald Tusk zapewnił jednocześnie, że Rafako „będzie zakładem, który będzie produkował i będzie produkował rzeczy opłacalne”.

– Pracujemy, nie ukrywam, nad tym, aby umieścić w Raciborzu, być może właśnie tam, gdzie produkowano kotły, bardziej taką wyspecjalizowaną produkcję zbrojeniową. Pracujemy nad kilkoma wariantami – powiedział premier podczas wizyty w Hucie Częstochowa. – Jak będziemy gotowi z konkretnym projektem, to w Raciborzu przedstawimy szczegóły tego projektu – zadeklarował.

REKLAMA

0011291741

TVP | info

Otwórz się na więcej

Piotr Jędrzejek Wioleta Wramba **tvpp.info** Joanna Dunikowska-Paź

INFRASTRUKTURA DECYZJA GDDKIA WYNIKA Z TROSKI O BEZPIECZEŃSTWO

Po co jest to zwięźnienie na A1?

Arkadiusz Biernat
Knurow

A1 w Knurowie została zwięźniona z trzech do jednego pasa. I choć obecnie nie trwają tam żadne roboty, to utrudnień należy spodziewać się do końca maja. GDDKiA tłumaczy powody.

Od długiego majowego weekendu na wiadukcie autostrady A1 w Knurowie są spore utrudnienia. Na niewielkim odcinku wyłączono dwa z trzech pasów ruchu w kierunku Gorzyczek. To fragment autostrady kilka kilometrów za węzłem Sośnica (gdzie krzyżują się dwie autostrady), prowadzący nie tylko w kierunku granicy i aglomeracji rybnickiej. Ruch tam jest całkiem spory, zwłaszcza w popołudniowych godzinach.

Efekt? Z powodu zwięźnienia tworzy się tam zator. Żeby przejechać ten odcinek, należy dołożyć w najlepszym wypadku kilka minut, ale średnio jest to kilkanaście. Można trafić jeszcze gorzej, bo np. w poniedziałek, 5 maja, około godz. 15 zator sięgał węzła Sośnica, a przejazd zajmował kilkadziesiąt mi-



Utrudnienia na A1 w Knurowie. Zwłaszcza w godzinach szczytu trzeba się tu liczyć z korkami

nut (choć należy dodać, że sytuację pogorszyła kolizja w tamtym rejonie).

Powód rzeczonego zwięźnienia jest dla kierowców niezrozumiały. - Co tam się dzieje? Jeżdżę tamtędy codziennie

i nie widzę żadnych robotników. To po co to zamykać? - pytają zdenerwowani kierowcy.

W odpowiedzi na pytania „Dziennika Zachodniego” Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Katowicach

oświadcza, że 30 kwietnia stwierdzono awarię urządzenia dylatacyjnego na wiadukcie na jezdni w kierunku Gorzyczek.

- Z poziomu nawierzchni uszkodzenia umiejscowione są na pasie środkowym, znaczne drgania oraz ubytek profilu mogły stwarzać zagrożenie dla uczestników ruchu drogowego i stanu technicznego pozostałej części dylatacji - tłumaczy Marek Prusak z GDDKiA w Katowicach.

I dlatego ze względów bezpieczeństwa została wprowadzona czasowa zmiana organizacji ruchu polegająca na wyłączeniu pasa wolnego i środkowego.

Jak słyszymy, obecnie trwają prace przygotowawcze polegające m.in. na prefabrykacji elementów niezbędnych do naprawy dylatacji. - W przyszłym tygodniu planowane jest rozpoczęcie prac na obiekcie. W zależności od postępu robót mogą nastąpić zmiany organizacji ruchu - dodaje Prusak.

Zakończenie naprawy, a tym samym utrudnień w ruchu planowane jest na około 30 maja.

Bytomskiej parafii św. Jacka grozi bankructwo

Redakcja
Bytom

Parafia św. Jacka w Bytomiu ma zwrócić 27,3 mln zł unijnego dofinansowania. Sprawę analizuje diecezja gliwicka.

Chodzi o dwa projekty zrealizowane w latach 2018-2021. Jeden to rewitalizacja obszarów zdegradowanych, drugi - zachowanie, ochrona i promowanie dziedzictwa kulturowego.

Kościół przeszedł rozległy remont (m.in. remont ścian, boazerii i stropów, wymiana instalacji elektrycznej, konserwacja ław i organów, modernizacja wieży północnej i sygnaturki, remont dachu i elewacji, a także adaptacja kaplic na cele dydaktyczno-ekspozycyjne).

Do podpisania umowy o dofinansowanie tych projektów konieczne było przedstawienie przez parafię dokumentów potwierdzających zabezpieczenie wkładu własnego. Takie dokumenty w 2018 r. zostały przedstawione.

- W toku toczących się postępowań prokuratorskich, zarząd województwa powziął



Neoromański kościół św. Jacka w Rozbarku

wiedzę, że bank nie potwierdza depozytów na kwoty, jakie wynikały z przedstawionych dokumentów przez beneficjenta - powiedział dla PAP Sławomir Gruszka, rzecznik Urzędu Marszałkowskiego.

I dlatego w październiku 2024 r. zarząd woj. śląskiego podjął decyzję o rozwiązaniu z parafią umów na dofinansowanie, a w kwietniu 2025 r. podjął uchwały, które formalnie wszczęły postępowania administracyjne dotyczące zwrotu dotacji (ponad 27,3 mln zł) wraz z odsetkami. ©

REKLAMA

0011291330

Paliwa BAQ
JAKOŚĆ GRUPY ORLEN

MASZ TO JAK W BAQ

Ponad 3 000 nagród!

KAŻDY WYGRYWA!

Zatankuj min. 10 l paliwa,
odbierz e-przewodnik
„30 nieoczywistych miejsc w Polsce”
i weź udział w loterii na **loteriapaliwabaq.pl**

30 000 zł

Nagroda główna

40 x
Aparat
instax mini 12™



1330 x
Torba
termiczna



300 x
Plecak
piknikowy



1330 x
Koc piknikowy



Loteria trwa od 30.04 do 25.06.2025 r. Regulamin dostępny na loteriapaliwabaq.pl. Zachowaj dowód zakupu.

EDUKACJA SPECJALIŚCI OD REGIONU MAJĄ JUŻ KONKRETNE POMYSŁY NA ARKUSZ EGZAMINACYJNY ZE ŚLĄSKIEGO

Najpierw matura, a potem etnofilologia śląska?

Jolanta Pierończyk
j.pieronczyk@dz.com.pl

Dwie osoby z naszego regionu wybrały język kaszubski do zdawania na maturze. A język śląski? Jak długo jeszcze i czy jesteśmy do niego gotowi? Rozmawiamy z prof. Jolantą Tambor.

Język kaszubski jest na maturze od 20 lat (w tym roku także u nas, na Śląsku). Językiem regionalnym stał się 6 stycznia 2005 roku i już w tym samym roku można go było zdawać na maturze. Kaszubi najwyraźniej pracowali na to równolegle ze staraniami o uznanie kaszubskiego za język regionalny. Czy u nas czynione są przymiarki do arkusza z języka śląskiego?

Pierwsze słyszę, że kaszubski znalazł się na maturze już w cztery miesiące od uchwalenia ustawy. Wydawało mi się zawsze, że uczniowie muszą rok wcześniej być uprzedzeni o zakresie przedmiotów maturalnych, ale nie chcę się wyrażać w kwestiach prawnych. Nie mogę więc ani potwierdzić, ani zaprzeczyć. Może był to jakiś pilotaż? Nie wiem. Ale my przygotowaliśmy do zdawania „ze śląskiego” czynimy. Są to na przykład przymiarki do uruchomienia egzaminu certyfikatowego z języka śląskiego, który w przyszłości, jak już dojdzie do uznania języka śląskiego za język regionalny, będzie uprawniał do nauczania śląskiego w przedszkolach i szkołach lub podjęcia pracy w urzędach w charakterze tłumacza (jest bowiem zapis, który mówi, że w gminach, gdzie 20 procent mieszkańców deklaruje język regionalny jako pierwszy, powinna być możliwość załatwienia spraw w języku regionu). Na razie mamy studia podyplomowe „region-język i kultura”, gdzie wprowadziliśmy – prócz pracy dyplomowej – możliwość zdawania egzaminu z języka śląskiego. Osoba, która się na taki egzamin zdecyduje, będzie miała zaświadczenie o poziomie i wyniku. Na razie ono do niczego nie uprawnia, ale jak już zaistnieją odpowiednie okoliczności prawne, taki dokument będzie weryfikowany pod kątem nadania uprawnień.

Natomiast język śląski na maturze to pieśń przyszłości. Nawet gdyby 18 maja nowo wybrany prezydent zadeklarował podpisanie ustawy, to i tak trzeba poczekać do jego zaprzysiężenia, co nastąpi dopiero na początku sierpnia, więc w tym roku będzie już dawno po maturze. Ale mamy wtedy dużo czasu, żeby zgłosić ten egzamin do matury za rok. Jestem sceptyczna, jeśli chodzi o możliwość aż tak szybkiego wprowadzenia tego języka do przedmiotów maturalnych. Każdy przedmiot – jak mi się wydaje – powinien przejść cały cykl nauczania, by uczniowie mogli go zdawać na maturze. Przyznam się jednak, że przepisy Ministerstwa Edukacji nie są moją specjalnością. Może jest możliwość zdawania przedmiotu, który nie jest nauczany w danej szkole? Nie wiem. Ale gdyby w takim ekspresowym tempie język śląski udało się wprowadzić na maturę, jesteśmy w stanie szybko taki egzamin przygotować.

Co mamy, a czego nam brakuje, by móc wprowadzić śląski do przedmiotów maturalnych? Brakuje tylko uznania go za język regionalny. Poza tym jest wszystko. Mamy literaturę, na której podstawie można by badać kompetencje literackie, mamy teksty kultury, mamy czym wypełnić część historycznoliteracką. Jest wielu specjalistów zarówno literaturoznawców, jak i językoznawców, którzy są w stanie opracować pytania na temat literatury, jak i przygotować zadania czysto językowe. Pełne zaplecze w pełnej gotowości. Brak jedynie podstaw prawnych do akceptacji tego działania.

Jak sobie Pani wyobraża taki arkusz do języka śląskiego? Jakie teksty Pani osobiście zaproponowałaby do pierwszego arkusza? Musiałby chyba powstać na wzór arkusza z języka polskiego. A więc przede wszystkim sprawdzenie rozumienia tekstów literackich w języku śląskim. Pierwsze nazwisko, jakie mi przychodzi do głowy, to Mirosław Syniawa z Chorzowa, znakomity poeta, pisarz, ale i tłumacz literatury na język śląski. W lutym w Teatrze Śląskim odbyła się pre-



Prof. Jolanta Tambor, językoznawczyni z Uniwersytetu Śląskiego, współtwórczyni zasad ortograficznych języka śląskiego, autorka uzasadnienia do projektu nowelizacji ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym

mera dramatu Hauptmanna pt. „Tkocze”. We wrześniu podczas Narodowego Czytania swoją premierę miał fragment „Kordiana” Słowackiego po śląsku w jego tłumaczeniu. Do tego są wiersze Syniawy, choćby z tomu „Mappa mundi”, których interpretacja byłaby na pewno ciekawym wyzwaniem dla maturzystów. Na pewno warto by sięgnąć do fraszek pisanych po śląsku przez Bronisława Wątrobę z Rudy Śląskiej. Nie brakuje przykładów interesujących tekstów użytkowych. Jest już wiele reklam po śląsku, są memy, są notki z Wikipedii, a nawet teksty popularyzatorskie i naukowe, np. Kamila Czański, który zajmuje się językiem śląskim z perspektywy socjolingwistycznej, czy Zbigniewa Kadłubka, autora esejów o śląskiej duszy. Mamy wiele dobrych tłumaczeń literatury obcej na język śląski.

Jest już wiele reklam po śląsku, są memy, są notki z Wikipedii... Przykładów interesujących tekstów użytkowych nie brakuje

Mogłyby z powodzeniem służyć jako punkt wyjścia do wypracowania maturalnego. Są w tematach wypracowań i rozprawek maturalnych sugestie wykorzystania przekładów literatury światowej na język polski – dlaczego miałyby nie być przekładów na język śląski?

Kaszubski jest w tym roku zdawany po raz dwudziesty. Czy Państwo przyglądali się arkuszowi z tego języka na przestrzeni tych lat? Czy wiemy, jak się zmieniał? Przyznam się, że nie. Przyglądam się szczegółowo egzaminowi certyfikatowemu z języka kaszubskiego i zadaniom, jakie tam występują – dla mnie jako językoznawczyni to leży bliżej moich zainteresowań.

Czego moglibyśmy się nauczyć od Kaszubów? Jesteśmy w kontakcie z Kaszubami w kwestii edukacji i promocji języka kaszubskiego. Założycielem szkoły z językiem kaszubskim jest mój były doktorant, dr Artur Jabłoński, czym zawsze się chwale, i rozmawiamy między innymi o tym, czego się wystrzegać przy wprowadzaniu do szkoły

języka regionalnego w wersji ujednoliconej. Ujednolicenie zawsze zmienia język. Normalizacja języka polskiego i upowszechnienie tejże znormalizowanej wersji spowodowało zanik gwara, odmian, ale chodzi o to, byśmy jednak – pomni pewnych negatywnych aspektów normowania – starali się zachować odmienności regionalne i nie spowodowali, że szkolny język regionalny będzie znacząco różny od tego, jakim mówi się w domu. Nie chcemy narzucać pełnego ujednolicenia w kwestiach gramatycznych czy leksykalnych. Radykalnych różnic między podregionami Śląska nie jest zbyt wiele, ale są bardzo fajne, wręcz atrakcyjne, jak na przykład dyftongi w Opolskiem – my godomy, oni gołdają – czy odmienne końcówki na Śląsku Cieszyńskim – ja powiem: pija ta kawa, a tam mówi się: pijym tym kawym. Takie różnice uważamy za ważne i możliwe do utrzymania. A uczymy się tego właśnie od Kaszubów. Od nich uczymy się dbać o taką kodyfikację, by nie było pełnego sztucznego wyrównania. W języku polskim też mamy różnice leksykalne: jedni wychodzą na plac, inni na dwór, a jeszcze inni na pole, czy fonetyczne: południe Polski ma wymowę udźwięczniającą w przeciwieństwie do północy. I o zachowanie pewnych odmienności w języku śląskim chcemy dbać od początku.

Kaszubski wybiera na maturze około 20-30 maturzystów. To dużo czy mało? Wolałabym więcej. Znajomość każdego języka to otwarcie nowego okna na świat. Za każdym językiem stoi nowy obraz świata. A na dodatek posiadanie dokumentu poświadczającego taką znajomość w dzisiejszej rzeczywistości jest ważne. Wszak to świat przywiązujący ogromną wagę do różnego rodzaju certyfikatów, świadectw, mikroświadczeń. Zdobywanie takich zaświadczeń w kwestii znajomości języków mniejszości, jak np. karaimski czy łemkowski, wymaga czytania tekstów, zagłębiania się w literaturę, a to bardzo wzbogaca wewnętrznie. Dlatego życzę Kaszubom, by wybierających język kaszubski do zdawania na maturze było coraz więcej. Tego życzę też sobie i nam

wszystkim. Bo wielokulturowość jest ze wszech miar korzystna. Naprawdę warto zobaczyć świat za pośrednictwem języka mniejszości. Wieloetniczny kraj jest bardziej otwarty, nie boi się inności. Ludzie z kraju wielokulturowego, interkulturowego, łatwiej odnajdują się w świecie, który w ciągu ostatnich 30 lat ogromnie się wymieszał. Nas jest mnóstwo wszędzie, u nas jest mnóstwo ludzi ze świata. Do tego potrzebna jest otwartość, którą daje uczenie się języków, także regionalnych. Dlatego chciałabym, żeby zdających kaszubski na maturze nie było dwudziestu, ale stu. Także w przyszłości zdających język śląski.

A czy wiemy, jakie mogłoby być zainteresowanie językiem śląskim?

Wiemy. Ponad rok temu Rada Języka Śląskiego rozesłała do szkół ankietę dotyczącą zainteresowania nauczycieli edukacją regionalną, ich znajomości języka śląskiego i ewentualnej chęci uczenia tego języka. Otrzymaliśmy około 400 odpowiedzi, z których trzy czwarte były pozytywne. W lutym Rady Języka Śląskiego i Uniwersytetu Śląskiego skierowały prośbę do Śląskiego Kuratorium Oświaty o sprawdzenie, na ile szkoły byłyby zainteresowane edukacją regionalną i nauką języka śląskiego, gdyby była taka możliwość i odpowiedzi potwierdziły to, co już wiedzieliśmy po naszych ankietach. W wielu miejscowościach zresztą edukacja regionalna – nie są to lekcje językowe, ale z wiedzy o regionie – jest już prowadzona. Zainteresowanie jest zatem duże. Widzimy to też po naborze na Podyplomowe Studia z Wiedzy o Regionie. W tej chwili mamy ósmą edycję i za każdym razem są pełne grupy.

Dla Kaszubów zdających kaszubski i chcących kształcić się w tym języku jest etnofilologia kaszubska na Uniwersytecie Gdańskim. Jaka ścieżka dalszego kształcenia miałiby Ślązacy?

Taką samą. Też przymierzamy się do otwarcia etnofilologii. Etnofilologii śląskiej.

Ładnie brzmi.

Uważaj na kleszcze!

Wizyta w parku, spacer z psem czy praca w ogródku mogą skończyć się niechcianym „pasażerem na gapę”. Kleszcze czają się nie tylko w lesie – spotkasz je praktycznie wszędzie, gdzie jest trawa, krzewy i cień. Ich ukąszenie może być początkiem poważnych problemów zdrowotnych. Z danych Narodowego Funduszu Zdrowia wynika, że w 2023 roku liczba osób leczonych z powodu chorób odkleszczowych przekroczyła 100 tysięcy. Jak skutecznie się chronić? I co zrobić, jeśli kleszcz już się wkłuł?

Kleszcz – mały pajęczak, duże zagrożenie

Kleszcz pospolity to pajęczak, który przechodzi trzy etapy rozwoju: larwa, nimfa i dorosła postać. Cykl ten trwa od dwóch do trzech lat, a do przekształcenia się w kolejną formę potrzebuje krwi – zwierzęcia lub człowieka.

Najczęściej przebywa w wysokiej trawie, na krzewach i w wilgotnych miejscach. Mimo że jest niewielki – nierazko wielkości główki od szpilki – jego obecność może być bardzo groźna. Największą aktywność kleszcze wykazują od wiosny do wczesnej jesieni.

Jak się chronić przed ukąszeniem kleszcza?

- Odpowiedni ubiór – wybierając się na spacer, szczególnie w wysoką trawę lub zalesione tereny, załóż długie spodnie, długi rękaw, wysokie buty i nakrycie głowy.
- Środki odstraszające – stosuj repelenty dostępne w aptekach lub drogeriach.
- Kontrola po powrocie – dokładnie obejrzyj całe ciało, zwracając szczególną uwagę na delikatne miejsca: pachy, pachwiny, skórę za uszami, okolice intymne i fałdy skórne.
- Oczyszczanie ubrań – wytrzep odzież po spacerze, by usunąć kleszcze, które jeszcze się nie wkłuły.

Co zrobić, gdy znajdziesz kleszcza?

Kleszcza należy usunąć jak najszybciej – najlepiej w ciągu 24 godzin od ukąszenia. Im dłużej pajęczak pozostaje



w skórze, tym większe ryzyko zakażenia. Do samodzielnego usuwania warto użyć specjalnych narzędzi dostępnych w aptekach (np. lassa, pęsety, karty do usuwania kleszczy). Po usunięciu kleszcza dokładnie umyj i zdezynfekuj miejsce ukąszenia (np. wodą utlenioną). Nieprawidłowe usuwanie kleszczy zwiększa ryzyko zakażenia drobnoustrojami chorobotwórczymi. Dlatego pamiętaj, by kleszcza:

- nie wyciągać „gołymi” palcami
- nie rozgniatać

- nie wyciskać
- nie wykręcać
- nie przypalać
- nie smarować tłustymi substancjami lub innymi chemikaliami np. kosmetykami do ciała, oliwą z oliwek
- nie usuwać igłą.

Jeśli część kleszcza pozostała w skórze:

- duży fragment (np. główka) – zgłoś się do lekarza,
- małe resztki – zdezynfekuj ranę, obserwuj skórę, ale interwencja lekarska zwykle nie jest konieczna.

Kiedy skonsultować się z lekarzem?

Zgłoś się do specjalisty, jeśli:

- w miejscu ukąszenia pojawiło się zaczerwienienie, obrzęk lub niepokojące zmiany,
- wystąpiły objawy ogólne: gorączka, bóle głowy, nudności, osłabienie lub symptomy neurologiczne,
- podejrzewasz, że kleszcz był długo wkłuty.

Lekarz rodzinny może sam usunąć kleszcza lub – jeśli zajdzie taka potrzeba – skierować cię na specjalistyczny zabieg.

Zakażenie boreliozą – co musisz wiedzieć

Borelioza (choroba z Lyme) to bakteryjna choroba przenoszona przez niektóre kleszcze. Nie każdy kleszcz ją wywołuje, ale warto zachować czujność.

Objawy boreliozy mogą wystąpić po 1-6 tygodniach:

- rumień wędrujący – owalna zmiana skórna, zwykle w postaci obrączki, która z czasem się powiększa (nie zawsze występuje!),
- gorączka,

- bóle głowy,
 - uczucie zmęczenia i rozbicia.
- Uwaga!** Zanik rumienia nie oznacza, że choroba ustąpiła. Borelioza może rozwijać się latami i prowadzić do powikłań neurologicznych, kardiologicznych czy reumatologicznych. Dlatego przy pierwszych objawach konieczna jest szybka antybiotykoterapia. Pamiętaj, kleszcza nie trzeba się bać – wystarczy zachować ostrożność. Profilaktyka i szybka reakcja po ukąszeniu to najlepszy sposób, by uniknąć poważnych problemów zdrowotnych.

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia
Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach

ul. Kossutha 13 40-844 Katowice

www.nfz-katowice.pl

www.nfz.gov.pl

Telefoniczna Informacja Pacjenta

800 190 590

ROZMOWA MARIUSZ WOŁOSZ, PREZYDENT BYTOMIA, W ROZMOWIE Z „DZIENNIKIEM ZACHODNIM”: NIECH KOPALNIA BO

Potrzebujemy nowego prawa, by kop

A. Gumułka, M. Zasada
redakcja@dz.com.pl

Z prezydentem Bytomia Mariuszem Wołoszem rozmawiamy m.in. o górnictwie, wyzwaniach w dialogu z rządem, w tym z Ministerstwem Przemysłu, i sytuacji w bytomskiej oświacie.

Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego odmieniano transformację przez wszystkie przypadki. Bytom jest tu w szczególnej sytuacji, bo w tym roku pożegna ostatnią publiczną kopalnię węgla kamiennego na swoim terenie - Bobrek. Władze miasta nie zgadzają się jednak na prostą likwidację i dlatego - jak utrzymują - konieczna jest zmiana przepisów.

Czekamy na konkretne przepisy, które spowodują, że kopalnia będzie likwidować się sama, a nie - jak to do tej pory było - przez Spółkę Restrukturyzacji Kopalń. Jest wiele zastrzeżeń do funkcjonowania tej firmy i co do sposobu prowadzenia przez nią likwidacji, która - mówiąc wprost - polega na wycięciu wszystkiego, co na powierzchni, i właściwym zabezpieczeniu tego, co na dole. Na tym proces likwidacji się kończy. Dla mnie jest to absolutnie niedopuszczalne, stąd też dzisiaj zależy mi na tym, aby kopalnia likwidowała się sama. Węglókoks Kraj - właściciel kopalni Bobrek - powinien ten proces przeprowadzać samodzielnie. Do tego są jednak potrzebne zmiany ustawowe.

Poza tym nadal nie wiadomo, jak będzie wyglądał los ludzi z tej kopalni - 1800 pracowników. Potrzebne są stosowne przepisy określające, którzy górnicy będą mogli skorzystać z wcześniejszych emerytur, z odpraw, a którzy będą mogli pracować w tym zawodzie jeszcze w innych kopalniach. Wszyscy wiemy, że dzisiaj brakuje górników w innych kopalniach, że jest dalej możliwość pracy w górnictwie. Wiemy, w jakim miksie energetycznym funkcjonuje obecnie Polska - takim, który jest cały czas w dużej mierze oparty o węgiel. Potrzebne są więc odpowiednie przepisy i nowelizacja ustawy o funkcjonowaniu górnictwa, o której rozmawiamy bardzo długo. Nowelizacja podobno ma być uchwalona w czerwcu.

Dlaczego uważa Pan, że likwidacja kopalni Bobrek powinna być prowadzona przez



Prezydent Bytomia Mariusz Wołosz

obecnego właściciela, czyli Węglókoks Kraj?

Likwidacja to nie powinien być proces obejmujący tylko zasypanie szybu i wyburzenie budynków, ale również zagospodarowanie terenu po kopalni - przeprowadzenie inwestycji, która nada kopalni nową funkcję. W Bytomiu mamy propozycję nowej funkcji. Jest to odzysk ciepła - metoda bardzo prosta i stosowana na świecie w wielu miejscach, m.in. w Hiszpanii. Nową funkcję można by wprowadzić podczas likwidacji kopalni. Część jej infrastruktury da się wykorzystać. Niestety, przepisy obecnie obowiązujące i te, które mają być uchwalone, nadal nie dają możliwości przeprowadzenia procesu likwidacyjnego w taki sposób. Apelowaliśmy - mam tu na myśli prezesa spółki, panią senator Halinę Biedę, i stronę samorządową - aby wprowadzić zmiany do projektu. Tak żeby likwidator - kopalnia, mogła tym majątkiem na tyle swobodnie dysponować, żeby móc jednocześnie prowadzić proces inwestycyjny. To byłoby znacznie lepsze rozwiązanie niż zasypanie szybu, żeby go potem odkopywać.

Czyli w kopalni Bobrek po zakończeniu wydobywania produkowane byłoby ciepło?

Sprowadzona na powierzchnię woda w temperaturze 25-30 stopni Celsjusza po przetworzeniu jest w stanie osiągać temperaturę od 50 do 70 stopni Celsjusza i zasilać miejski system ciepłowniczy. Takim rozwiązaniem jest zainteresowane Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, które jest spółką stuprocentowo gminną, i które dzisiaj pracuje nad tym, aby zdywersyfikować źródła ciepła. Jak wiemy, dzisiaj kluczowym dostawcą ciepła dla Bytomia jest Fortum, ale system rozproszony jest zdecydowanie bardziej efektywny i bezpieczniejszy. Proszę nie zapominać, że cały czas żyjemy w strefie przyfrontowej, a ataki na infrastrukturę krytyczną są podstawą działań wojennych, które dzisiaj są prowadzone w Ukrainie. Zatem budowanie rozproszonego systemu ciepłowniczego jest obecnie najlepszą strategią.

Nie tylko władze Bytomia zwracają uwagę na konieczność wykorzystania wód kopalnianych. Pamiętam naszą rozmowę z wicemarszałkiem województwa Leszkiem Pietraszkim, który mówił dokładnie o tym, nie tylko w kontekście Bytomia. Woda, która jest pod ziemią, może służyć, jest to czysta energia. Tak, poza tym to kwestia ludzi, wykorzystania gruntów,

w ogóle myślenia o prowadzeniu jakiejkolwiek działalności poza horyzontem zamknięcia kopalni. Te postulaty i uwagi trafiły do projektu nowelizacji ustawy o funkcjonowaniu górnictwa.

Z jakim skutkiem?

Część z nich została uwzględniona, a część nie. Dlatego też mówię o tym publicznie, bo nie ma zrozumienia dla tego tematu. Teren kopalni Bobrek ma bardzo duży potencjał. Można wybiec jeszcze dalej niż technologia odzysku ciepła. Proszę pamiętać, że do wytwarzania na przykład wodoru, z wykorzystaniem energii słonecznej, potrzeba ogromnych ilości wody. Ta woda w kopalniach była, jest i będzie - nie na darmo w procesach likwidacji kopalń zapewniana się zawsze odpompowywanie tych wód. Mieliśmy jeden przykład, kiedy uznano, że wody pokopalniane nie będą pompowane - w Trzebinii. Dobrze pamiętamy, czym się to zakończyło. Pompuje się zatem ogromne ilości wody i ta woda może być podwójnie wykorzystana. Wszyscy wiemy, że odchodzenie od węgla jest priorytetem - tego oczekuje Komisja Europejska. W Bytomiu mamy zamkniętą kopalnię i proekologiczny projekt wykorzystania źródeł odnawialnych, a więc wszystko to, co wpisuje się

w politykę klimatyczną Unii Europejskiej. Dlatego też oczekuję konkretnych działań, bo myślę, że pozyskanie pieniędzy na taką inwestycję nie będzie trudne.

W czym w takim razie tkwi problem? Przecież partnerem w tej dyskusji jest Ministerstwo Przemysłu, jedyne zlokalizowane poza Warszawą, niedaleko, w Katowicach. Jest jakiś problem komunikacyjny, w ministerstwie was nie słuchają?

Myślę, że to jest pytanie do pani minister Marzeny Czarneckiej. Zna te postulaty, bo dostała uwagi do ustawy o funkcjonowaniu górnictwa. Miałem przyjemność spotkać się z panią minister, podczas jej rozmów ze stroną związkową na pewno padały pytania o losy pracowników, z zarządem kopalni spotykała się wielokrotnie. Jestem więc przekonany, że te wszystkie argumenty zna.

Zatem dlaczego tak długo to trwa?

Nie wiem. Nie ma zgody na wprowadzenie stosownych zmian - myślę, że może jest jakiś problem w komunikacji. Chętnie kolejny raz porozmawiam o szczegółach. Wraz z moim zespołem pracujemy dzisiaj nad tym, co w kopalni mogłoby być. Możemy kolejny raz przedstawić nasze argumenty i prosić o stosowne zmiany - tak, aby w procesie likwidacji kopalni można było jednocześnie prowadzić proces inwestycyjny.

Minęły właśnie 2 lata od legendarnych słów Donalda Tuska - obietnicy pieniędzy na rewitalizację, wypowiedzianych w Bytomiu podczas kampanii wyborczej. Powtórzył to w obecnej kampanii wyborczej Rafał Trzaskowski, wspominając, że zaopiekuje się Bytomiem w kwestii rewitalizacji. Czy coś się w tej sprawie dzieje?

Każdy polityk pracuje na swoją wiarygodność. Ze strony pana premiera padła deklaracja dotycząca środków na rewitalizację Bytomia. Deklaracja ta została później wielokrotnie powtórzona. Niestety, mimo kilku spotkań nic do tej pory się nie wydarzyło. Doszło do spotkania z inicjatywą pana marszałka województwa śląskiego Wojciecha Saługi - za co mu bardzo dziękuję - z przedstawicielami Banku Gospodarstwa Krajowego. Tam dowiedzieliśmy się, że, po pierwsze, kolejka

oczekujących na różnego rodzaju projekty jest dłuższa niż posiadane środki. Po drugie, usłyszeliśmy, że aby przygotować odpowiedni program dla Bytomia, potrzeba zmian przepisów ustawowych i takie mają zostać uchwalone. Wtedy fundusz na rewitalizację będzie zasilony z budżetu państwa. Rozmawiałem jeszcze później z panem ministrem finansów Andrzejem Domańskim. Na trasie kampanii wyborczej Rafała Trzaskowskiego pan minister przyjechał do Bytomia i deklarował jeszcze raz w imieniu pana premiera, że ten fundusz zostanie utworzony i te środki do nas trafią. Chciałbym dodać, że średnio dwa razy w miesiącu wysłałem pismo do pana premiera z prośbą o spotkanie, sygnalizując chęć rozmowy o kilku, zaledwie kilku tematach - m.in. o realizacji tej deklaracji. Pan premier nie obiecał tych środków mnie, tylko obiecał je mieszkańcom, bo zrobił to publicznie podczas różnych spotkań. Druga kwestia to właśnie kopalnia Bobrek, a trzecią kwestią jest problem, który jest problemem nie tylko Bytomia, ale też wielu innych samorządów, czyli brak wystarczających środków na realizację wszystkich zadań oświatowych. Wiem, że są miasta w Polsce, które mają wystarczające środki i dla nich nie jest to problem. W przypadku Bytomia luka oświatowa w minionych dwóch latach wyniosła około 170-180 milionów złotych rocznie. W tym roku będzie podobna, jak nie większa.

Co to oznacza dla Bytomia?

To zmusi nas do tego, abyśmy szukali środków zewnętrznych - m.in. kolejnych kredytów na poziomie około 100 mln zł, aby wszystkie zadania zrealizować i - mówiąc wprost - zapłacić.

Miasto znów wystąpi do ZUS o odroczenie płatności, tak jak w zeszłym roku?

Niczego nie wykluczam, aczkolwiek będę robił wszystko, aby do takiej sytuacji nie doszło. W ubiegłym roku nasz wniosek do ZUS wynikał z elementu zaskoczenia. Chodziło o kwestię tzw. subwencji wyrównawczej na łagodzenie skutków Polskiego Ładu. W 2023 r. dostaliśmy 54 mln zł tej subwencji. Zakładałem, że w kolejnym roku środki, o ile nie będą wyższe, to będą mniej więcej na tym samym poziomie. Nie spodziewałem

BREK ZLIKWIDUJE SIĘ SAMA. LIKWIDACJA W STYLU SRK JEST NIEDOPUSZCZALNA

Placówka Bobrek mogła inwestować

się jednak, że będzie to zaledwie połowa subwencji z roku poprzedniego. Tej kwoty zabrakło nam w grudniu, żeby wszystkie koszty w oświacie zapłacić. A miesięcznie koszty wynagrodzeń pracowników oświaty to około 32 mln zł.

Doprecyzujemy - z początkiem tego roku zlikwidowano subwencję oświatową, zastępując ją kwotą potrzeb oświatowych.

W mojej ocenie jest to tylko kwestia nazewnictwa. Nadal mamy do czynienia z taką samą sytuacją, że ktoś za nas określa potrzeby, nie patrząc na realne koszty. Na ten rok rząd wyliczył nam, że potrzeby oświatowe to jest 361 mln zł, a realne koszty - mówimy o danych za miniony rok, po księgowym zamknięciu - to 524 mln zł. W tym roku mamy jeszcze podwyżkę pięcioprocentową i wzrost różnych innych kosztów, które trzeba wziąć pod uwagę. W zeszłym roku ta różnica - luka oświatowa - wyniosła 181 mln zł i myślę, że w tym roku będzie

bardzo podobna. Różnica między subwencją oświatową w zeszłym roku a potrzebami oświatowymi w tym roku to jest 20 mln zł, czyli 341 mln zł w roku 2024 i 361 mln zł w 2025. Nie wiem, czy którykolwiek samorządowiec pamięta taki czas, kiedy samorządy nic nie dopłacały do subwencji. Pieniądze, o których dzisiaj mówimy - potrzeby oświatowe - nie zawsze wystarczają, bo są przeznaczone tylko na wypłaty dla nauczycieli. Tymczasem system oświaty to nie są tylko nauczyciele. Powtórzę to jeszcze raz: gdybym zarządzał miastem, które ma wystarczająco duże dochody, żeby tę lukę spokojnie uzupełnić, na pewno byśmy dzisiaj o tym nie rozmawiali. Jeżeli jednak ktoś za mnie ustala potrzeby, nie patrząc na realne koszty, i wie, że dochody miasta nie są na tyle wysokie, żeby pokryć koszty, to jest to pewnego rodzaju niezrozumienie.

Kolejny problem dla samorządów w oświacie to niż demo-

graficzny - rodzi się coraz mniej dzieci.

Dzisiaj mamy do czynienia z apogeum ogromnego niżu demograficznego. W 2019 r. dzieci urodzonych i zamieszkałych w Bytomiu było nieco ponad 1100. W 2024 r. było ich 686. Rok do roku to 100-150 dzieci mniej. W tym roku w naborze do przedszkoli odnotowaliśmy 415 wolnych miejsc, co się w Bytomiu nigdy nie zdarzało. Już w tym roku w mieście będzie 10 oddziałów przedszkolnych mniej, co potem przełoży się na 10 pierwszych klas mniej. Kiedy roczniki 2022, 2023, 2024 pójdą do szkoły, to - przy obecnej ich liczbie - będziemy mieć średnio 1,2 oddziału na szkołę, czyli jedną pierwszą klasę na jedną podstawówkę. A jak przełożymy to na sytuację w dzielnicach, to będą szkoły, w których uda się uruchomić dwie pierwsze klasy, ale będą też takie, w których nie będzie pierwszej klasy w ogóle. Będziemy wtedy w połowie drogi do wielkiego kryzysu.

Kiedy dzieci z tych roczników pójdą do klasy czwartej, gdzie nauka odbywa się już z podziałem na przedmioty, to wtedy spora część nauczycieli będzie musiała obawiać się o swoją pracę.

To będzie oznaczać likwidację szkół?

Jest jedna prosta zasada: jeśli nie ma dzieci, to nie ma przedszkola i nie ma szkoły. Dlatego już dzisiaj o tym mówię. W tym roku już wykonaliśmy bardzo dużą pracę, dostosowując administrację i obsługę do liczby dzieci. Mamym niewielkie możliwości w kwestii ingerencji w siatkę nauczycielską, bo to określa Karta nauczyciela i rozporządzenie ministra. Ale uważam, że już dzisiaj powinny być wprowadzone przepisy umożliwiające łączenie placówek czy też ich faktyczną likwidację, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Ale przecież można łączyć placówki w zespoły.

Łączenie odbywa się tylko wtedy, kiedy jedna z nich zostaje zlikwidowana. Czyli jeśli chcemy zrobić zespół, to musimy jedną ze szkół wchodzących w jego skład zlikwidować. Rada miejska podejmuje wtedy dwie uchwały: z początkiem roku pierwszą, o zamiarze likwidacji, następnie trzeba uzyskać pozytywną opinię kuratorium, po czym, przed rozpoczęciem kolejnego roku szkolnego, rada musi podjąć kolejną uchwałę potwierdzającą zamiar likwidacji danej placówki. Ta procedura wywołuje często duże niepokoje społeczne. Uważam, że można to zrobić prościej, bez szkody dla dzieci.

Czyli sytuacja w oświacie to główna przyczyna bólu głowy prezydenta Bytomia?

Wydatki na ten cel to jedna z głównych pozycji w budżecie miasta, prawda?

W 2024 r. wydatki na oświatę wyniosły 523 mln zł, a cały budżet to prawie 1 mld 300 mln zł. Do tego dochodzi kolejna duża procentowa kwota, czyli

pomoc społeczna, i tak naprawdę niewiele zostaje, żeby mieć czym manewrować. Dlatego, przewidując pewne problemy, musimy reagować szybko, bo nie stać nas na to, żeby rokrocznie dopłacać do oświaty wspomniane 180 mln zł. W tym roku szacujemy, że zabraknie około 100 mln zł, więc pewnie inne zadania będziemy musieli skredytować.

Są jeszcze drobniejsze pozycje w budżecie. Ktoś może powiedzieć, że nie są to niezbędne wydatki: świąteczne ozdoby czy święto miasta, bo tu milion, tu 500 tys. zł. Ktoś inny powie: nie wspierajmy sportu, bo przecież brakuje na oświatę. Jednak dopóki ja jestem prezydentem Bytomia, nie będzie tak, że wszyscy będą się tylko zrzucać na oświatę i będziemy rezygnowali ze wszystkiego, bo każdy mieszkaniec Bytomia płaci podatki w tym mieście i chce w jakikolwiek sposób poczuć, że dostaje coś w zamian. Dlatego staramy się wszystko równoważyć.

REKLAMA

0011312548

Nie pozwól sobie odebrać głosu

- Każda niezweryfikowana informacja zaburza Twoje postrzeganie rzeczywistości, manipuluje Twoimi emocjami i decyzjami.
- Dezinformacja to ukryte działanie, które zakłóca Twój dostęp do prawdy. Za każdym fake newsem stoi czyjś ukryty cel.
- Fałszywe informacje to wirus naszych czasów. Nie ufaj wszystkiemu, co widzisz. Twój głos to Twoja decyzja. Nie pozwól go sobie odebrać.

www.nask.pl/sprawdzam

NASK



PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA CYFRYZACJI

na półce



„Maria i Magdalena” Magdalena Samozwaniec

Wydawnictwo MG



Magdalena Anna Samozwaniec, de domo Kossak, primo voto Starzewska, secundo voto Niewidowska, nazywana „pierwszą damą polskiej satyry”, była rodzoną siostrą poetki Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i malarza Jerzego Kossaka. Pochodziła z „tych” Kossaków - była wnuczką Juliusza Kossaka, malarza obrazów o tematyce historycznej i batalistycznej, a jej ojciec, Woj-

ciech Kossak, również malarz, odziedziczył talent i fascynację tematyką batalistyczną po swoim ojcu - Juliuszu. Warto dodać, że Wojciech Kossak był - wraz z Janem Styką i zespołem malarzy, którymi obaj kierowali - współautorem słynnej „Panoramy Racławickiej”. Dlatego powieść Magdaleny Samozwaniec „Maria i Magdalena” jest nie tylko zapisem siostrzanych relacji. To barwna, pełna anegdot opowieść o rodzinie Kossaków, choć w szczególności o relacji autorki z jej siostrą, Marią Pawlikowską-Jasnorzewską.

W tej autobiograficznej opowieści Samozwaniec w lekkim, zabawnym stylu przedstawia swoje dzieciństwo i młodzież spędzone w krakowskim rodzinnym dworze, gdzie dorastała w artystycznym środowisku tętniącym życiem intelektualnym, głównie dzięki niezwyklej osobowości swego ojca, Wojciecha Kossaka. Książka „Maria i Magdalena” zawiera nie tylko rodzinne wspomnienia, ale także zapis niezwyklej atmosfery epoki. Na kartach pojawiają się wszystkie wybitne postaci tamtych czasów: od Henryka Sienkiewicza, przez Józefa Piłsudskiego, Karola Szymanowskiego, Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Juliana Tuwima, Zofię Stryjeńską, Witkiewicza po wielu, wielu innych. Ale oczywiście spomiędzy anegdot najmocniej wyłaniają się dwie wyraziste, a także różne postaci: Maria (Pawlikowska-Jasnorzewska) - wrażliwa, eteryczna poetka, skłonna do melancholii i refleksji, oraz Magdalena (Samozwaniec) - pełna energii, obdarzona satyrycznym talentem, z dużym dystansem do świata.

Jadwiga Jenczelewska



Jadwiga Jenczelewska

NASZ CODZIENNY STRACH

Czy zbrodni jest teraz więcej niż kiedyś, czy też są bardziej widoczne, bo szybko i wyraziście relacjonują je media, którym do istnienia potrzebne są newsy? Nie da się tego oszacować, ale trudno też ukryć, że codzienność jest coraz bardziej przerażająca.

Jednego dnia dowiadujemy się, że w Krakowie pacjent zabił ortopedę, który go leczył. Zabójca wpadł do gabinetu cennego lekarza i zadał mu nożem tyle ciosów, że nie udało się uratować ofiary. Wszyscy, którzy wspominają wspaniałego lekarza, nie mogą powstrzymać łez.

Kolejnego dnia słyszymy o nastolatce z Mławy, która na chwilę wyszła do kolegi mieszkającego w pobliżu. Po tygodniu poszukiwań znaleziono jej zmasakrowane ciało w zaroślach, a podejrzanym jest kolega, u którego miała spędzić pół godziny.

Dwa dni temu Polaków przeraził atak studenta z siekierą na pracowników Uniwersytetu Warszawskiego: jedna osoba zginęła, druga jest ciężko ranna. O okolicznościach zabójstwa trudno pisać.

Wcześniej starsze panie z Warszawy zostały zamordowane przez młodych

mężczyzn, którzy dostawali się do ich mieszkań pod pozorem dokonania drobnych napraw. Bez względu na mordercy wchodzili w ten sposób do środka, dusili seniorki i ograbiali ich mieszkania.

Nic dziwnego, że boimy się coraz bardziej. Stoję na poczcie w długiej kolejce (13. pozycja - jak w czasach PRL-u). Wchodzi młody mężczyzna z wypchanym plecakiem i nerwowo spogląda na ludzi oczekujących na obsługę. Nerwowo, bo długa kolejka, czy też ma jakieś porachunki do załatwienia? Niepewnie spoglądamy po sobie: ma w plecaku zwykłą paczkę do wysłania, czy może jakieś groźne narzędzia? No i chodzi po poczcie, mamrocąc coś do siebie. Na szczęście w jego ręce zadzwonił telefon, więc wyszedł na zewnątrz, a my odetchnęliśmy z wyraźną ulgą.

Słynne zdanie „Jak żyć?”, które przeszło już do słownika Polaków, coraz częściej dotyczy naszego bezpieczeństwa. No bo jak żyć w świecie nieustannych zagrożeń? W sytuacji, kiedy wojna tuż za polską granicą nie jest jedynym niebezpieczeństwem, przed którym drży szary obywatel. Czasy mamy nowoczesne -

komunikacja przyspieszyła, wspomagają nas różne sprytne urządzenia i przepastny internet. W codzienności pomagają nam coraz częściej sztuczna inteligencja, bywa że nawet nieproszona. I tylko jedna sprawa staje się z tygodnia na tydzień bardziej dramatyczna - brak elementarnego poczucia bezpieczeństwa.

Gdy byłem początkującą dziennikarką w schyłkowym PRL-u i korzystałam z tradycyjnej maszyny do pisania, marzyłam czasem o tym, aby było takie urządzenie, które napisze za mnie teksty. To była prorocza wizja - rzeczywistość mnie dogoniła i już wkrótce AI może mi podziękować za codzienne pisanie, bo robi to za mnie taniej i szybciej.

Teraz, gdy bezpieczeństwo staje się pilnym i poszukiwanym dobrem, niestety, nie mam pomysłu na takie rozwiązanie, i takie perpetuum mobile, które obroni człowieka w razie zagrożenia. Choć właściwie tymczasowy roboczy pomysł by się znalazł: z damskich torebek trzeba wyrzucić kosmetyki, a zastąpić je podręcznym sprzętem do samoobrony (noż, gaz i atrapa pistoletu). Dla panów coś podobnego, ale w męskich szaszetkach. Ktoś, kto rzuci na rynek nieprzesadnie drogi podręczny ekwipunek obronny, może zarobić niezłe pieniądze.

Dożyliśmy czasów, że do towarów pierwszej potrzeby należą już nie tylko woda, mleko i chleb, ale też noż lub inne ostre narzędzie, niekoniecznie do dzielenia bochenka na kromki, ale i do odpędzania napastników - zgodnie z prostą i starą zasadą - agresor musi wiedzieć, że ten, na którego chce się zamachnąć, może być uzbrojony po zęby. Tylko do czego to doprowadzi? ©©

REKLAMA

0011321680

ZAPRASZAMY | szczegóły: www.teatrrozbank.pl

10 maja | 12.30 - 16.00 | Świat Żywej Rzeźby

pod kier. Izabeli Radcliffe

11 maja | 19.00 | Spektakle: **Home grown allure** | **Miss Liberty**

wykonanie: Marta Kosieradzka | Małgorzata Mielech

18 maja | 19.00 | Pokaz finałowy rezydencji artystycznych

Julia Stalica | Samanta Zwolennik

23 maja | 14.00 - 15.00 | Flash Mob | BYTOMSKI RYNEK

24 maja | 18.00 | Festiwal: **INO DANCE**30 maja | 19.00 | Spektakl: **Amoroso**

wyk. TEATR KLUCZ | reż. Janusz Orlik

Przestrzenie
TANIEC Sztuki

The Roof
chor. Paweł Urbanowicz
**PREMIERA
DUŻEGO
FORMATU**
21 czerwca | 19.00

Operator:

teatr
rozbank

Finansowanie:

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa NarodowegoNarodowy
Instytut
Muzyki
i TańcaZadanie finansowane ze środków Ministerstwa
Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach
Programu Przestrzenie Sztuki Tańca, realizowanego
przez Narodowy Instytut Muzyki i Tańca.Przestrzenie
TANIEC Sztuki

Patronat medialny:

DZIENNIK
ZACHODNIŻYCIE
BYTOMSKIE

melo.

Partnerzy:

THAI

WYPOKŁ

Polskie

BECEK

210

MUZyczna
BYTOM

KOSCIÓŁ JAKOŚĆ

Klub
KulturalnyPRZERABIA
NATURAL

#madeinbytom

KATEDRA

grafika: Kinga Bożkiewicz



Wymiana ogrzewania w domu – od informacji po zakup urządzenia w PGNiG

Anna, emerytowana nauczycielka z Mazowsza, przez lata odkładała wymianę kotła gazowego. Urządzenie było już stare i coraz częściej zawodziło. Obawiała się jednak, że zakup nowego kotła to duży koszt, a cały proces będzie skomplikowany. Podczas przypadkowej wizyty w Biurze Obsługi Klienta PGNiG dowiedziała się o możliwości otrzymania dofinansowania oraz kompleksowego wsparcia - od informacji, przez doradztwo, aż po zakup urządzenia - z pomocą specjalistów PGNiG. Cały proces okazał się znacznie prostszy i tańszy, niż się spodziewała. Dzięki dofinansowaniu wymiana starego kotła na nowoczesny, bezpieczny i bardziej ekologiczny model nie była aż tak dużym wydatkiem.

Od informacji do decyzji

Anna odwiedziła Biuro Obsługi Klienta PGNiG w zupełnie innej sprawie. Podczas rozmowy z konsultantką usłyszała jednak o możliwości uzyskania dofinansowania na nowy gazowy kocioł kondensacyjny. Ta informacja pojawiła się w idealnym momencie. Jej dotychczasowy kocioł był już mocno wysłużony, a sama nie wiedziała, od czego zacząć, ani czy poradzi sobie z formalnościami. Zaskoczyło ją, jak prosty jest cały proces. Wystarczyło zgłosić chęć udziału w programie dofinansowania PGNiG, a pracownik Biura krok po kroku wyjaśnił kolejne etapy. Przed Anną pozostała jeszcze najważniejsza decyzja – wybór odpowiedniego kotła gazowego, co po-

czątkowo wydawało się jej trudne, ponieważ nie miała w tej dziedzinie żadnego doświadczenia.

Dobór kotła dopasowany do indywidualnych potrzeb

Anna obawiała się, że przy wyborze urządzenia będzie zdana tylko na siebie - w jej otoczeniu brakowało osób, które mogłyby jej doradzić, a samodzielne szukanie wiadomości w internecie przytłaczało. Z ulgą przyjęła informację, że pracownik PGNiG może pomóc jej dobrać odpowiedni model. Podczas rozmowy z konsultantem wspólnie przeanalizowali potrzeby - m.in. określili wielkość domu, stan budynku, dotychczasowe zużycie gazu, co pozwoliło dobrać optymalne rozwiązanie. Oferta gazowych kotłów kondensa-

cyjnych w PGNiG okazała się szeroka i atrakcyjna, że Anna bez wahania zdecydowała się na zakup wskazanego modelu. Kocioł został bezpłatnie dostarczony do jej domu, a jego pierwsze uruchomienie również nie wiązało się z dodatkowymi kosztami.

Dodatkowe usługi - pomoc na wyciągnięcie ręki

Dom Anny ma swoje lata, więc od czasu do czasu zdarzają się awarie instalacji czy sprzętów domowych. Dotychczas każda taka sytuacja wywoływała duży stres i konieczność szukania odpowiedniego fachowca. Dlatego, gdy Anna usłyszała o usłudze dostępnej w PGNiG „Pomocna ekipa”, wiedziała, że to rozwiązanie właśnie dla niej. Dzięki tej opcji, w przypadku usterek, nie musi już samodziel-

nie szukać specjalistów – wystarczy jeden kontakt z Centrum Pomocy, aby uzyskać szybką i fachową pomoc.

Wszystko w jednym: doradztwo, dofinansowanie, urządzenia i sprawdzeni fachowcy

PGNiG oferuje szeroki wybór urządzeń do domu – m.in. gazowe kotły kondensacyjne, podgrzewacze wody czy sprzęty kuchenne. Klienci mogą wybierać spośród prostych i ekonomicznych modeli, jak również nowoczesnych, energooszczędnych rozwiązań. W każdej chwili można skorzystać z doradztwa pracownika Biura Obsługi Klienta PGNiG, który pomoże dobrać odpowiednie urządzenie do indywidualnych potrzeb. Nie trze-

ba być ekspertem – wystarczy podać tylko kilka niezbędnych informacji. Co istotne, przed odwiedzeniem Biura PGNiG można wcześniej umówić wizytę wchodząc na stronę: <https://ebok.pgnig.pl/rezerwacja-wizyty-bok>. Z ofertą można zapoznać się również na stronie pgnig.pl/urzadzenia-dla-domu lub w serwisie eBOK. Dodatkowo Klienci PGNiG mogą skorzystać z usługi „Pomocna ekipa”, dostępnej w wielu wariantach, zróżnicowanych pod względem dostępnych rodzajów specjalistów. Dzięki kompleksowej ofercie PGNiG wiele osób – tak jak Anna - może bez stresu i niepewności podejmować ważne decyzje dotyczące modernizowania domowych instalacji i wymiany zużytych urządzeń.

Prawnicy zachęcają do rozstrzygania sporów dotyczących kredytów i pożyczek w sądach

Klient, który posiada kredyt we frankach szwajcarskich, lub kredyt oparty o wskaźnik WIBOR czy pożyczkę gotówkową może dochodzić roszczeń wobec banku w sądzie i uzyskać satysfakcjonujące orzeczenie już nawet na pierwszej rozprawie, uważają prawnicy biorący udział w debacie podczas XVII Europejskiego Kongresu Gospodarczego (EEC) w Katowicach.

Według Biura Informacji Kredytowej, obecnie 899 tys. Polaków spłaca 529 tys. kredytów frankowych. Łączna kwota wynikająca z tych kredytów hipotecznych wynosi prawie 140,12 miliardów złotych. Szacuje się, że sądy rozpatrują obecnie ponad 200 tys. pozwów zgłoszonych przez klientów w związku ze sprawami kredytów frankowych.

- Zachęcam każdego kredytobiorcę, który jeszcze nie podjął decyzji, a posiada kredyt we frankach, aby skorzystał z drogi sądowej. Trudno obecnie nie wygrać takiej sprawy, gdyż w ostatnich latach to orzecznictwo się ukształtowało z korzyścią dla kredytobiorców. Szacuje się, że 97 procent spraw jest osądzonych na korzyść kredytobiorców, a te pozostałe 3 procenty stanowią sprawy z pierwszej instancji, które potem i tak kończą się korzystnie dla frankowicza w drugiej instancji. Jest to w zasadzie jedyny sposób, aby odzyskać kwotę nadpłaty, czyli kwotę, którą klient opłacił powyżej kapitału. Proces sądowy daje gwarancję uzyskania w całości takiej nadpłaty - powiedziała adwokat Ewa Draga-Buchta, prowadząca Indywidualną Kancelarię Adwokacką w Katowicach, specjalizującą się w unieważnianiu kredytów we frankach i w kredytach złotych.

Według niej takie ostateczne orzeczenia sądowe są dużo korzystniejsze niż to, co banki proponują w ugodach przedsądowych kredytobiorcom.

- Warto też, żeby kredytobiorcy wiedzieli, że nawet kredyt, który jest spłacony wiele lat temu, np. dziesięć lat wcześniej może być wzruszony. To znaczy, możemy unieważnić taki kredyt, dlatego że ten pozew o ustalenie nieważności umowy, to roszczenie się nie przedawnia. Dlatego zachęcam kredytobiorców do skorzystania z drogi sądowej, bo ta droga jest naprawdę bardzo sprawna - dodała Ewa Draga-Buchta.

Zdaniem mecenas Leszka Paterka z Kancelarii Żyglicka i Wspólnicy ta statystyka o której wspomniała mecenas Ewa Draga-Buchta jest obecnie korzystniejsza dla osób posiadających kredyty frankowe.



Koszty prowadzenia sporu są niskie, a długość procesu zależna od miejscowości

- Jeżeli chodzi o koszty to one są bardzo korzystne dla konsumentów. Państwo Polskie przewidziało opłatę zryczałtowaną od pozwu i ona wynosi 1000 zł. A jeżeli doszłoby do apelacji to kwota za apelację byłaby taka sama. Proszę zwrócić uwagę, że ona nie jest uzależniona od kwoty wartości przedmiotu sporu - powiedział mecenas Leszek Paterek.

Długość rozpatrywania spraw w sądach jest zależna od miejsca złożenia pozwu do sądu przez kredytobiorcę.

- Oczekiwanie na rozprawę i zakończenie sporu w dużym stopniu zależy od miejsca gdzie pozew trafi. Obecnie pozwы są składane zgodnie z adresem zamieszkania kredytobiorców. W praktyce wygląda więc to tak, że niektóre sądy są sądami mniej obłożonymi, a niektóre z nich mają tych spraw bardzo dużo. U nas na Śląsku sprawnie przebiegają te procesy. Sprawy w pierwszej instancji w takich miastach jak Katowice czy Sosnowiec mogą zakończyć się w ciągu roku. W przypadku drugiej instancji to czas oczekiwania może wynieść niestety około dwóch lat, ale pozytywnym aspektem jest to, że coraz więcej banków odstępuje od składania apelacji. W takiej sytuacji sprawa kończy się orzeczeniem już



w pierwszej instancji. Z drugiej strony mamy takie miasta jak Warszawa gdzie mamy klientów, którzy na rozstrzygnięcie muszą czekać nawet 5 lat - powiedział Michał Grabek, właściciel Kancelarii Grabek, specjalizującej się w sporach z bankami.

Kredyty hipoteczne w innych walutach niż franki szwajcarskie

Dokładna liczba osób spłacających kredyty hipoteczne w jenach, czy w euro w Polsce jest trudna do ustalenia, ponieważ brak jest oficjalnych danych na ten temat. Niemniej prawnicy odnotowują również i takie sprawy w swoich kancelariach.

- Obecnie sporo jest spraw związanych z walutą euro. Sędziowie w Katowicach czy w Krakowie czyli tam gdzie prowadzimy takie sprawy twierdzą, że te umowy są oparte na takiej samej zasadzie co kredyty frankowe i w zasadzie nie ma znaczenia tutaj waluta kredytu. Umowy są bardzo podobne i zawierają także klauzule

tej drogi - dodała mecenas Turkowska.

Mecenas Leszek Paterek zwrócił uwagę, że choć to nowy wyrok i nie jest jeszcze prawomocny to samo uzasadnienie sądu w Suwałkach jest unikalne.

- Rzadko w swojej praktyce prawniczej widziałem tak dobre uzasadnienie, gdzie Sąd dokonał wręcz egzegezy, dokładnego omówienia wszystkich przepisów prawnych, które mają zastosowanie; nie tylko przepisów prawa bankowego, także przepisów kodeksu cywilnego i prawa bankowego. Przy czym niesamowity jest wręcz zakres przytoczonego przez sąd bogatego już orzecznictwa sądów polskich, jak i wyroku TSUE z lipca zeszłego roku, które właśnie otworzyło ścieżkę do dochodzenia roszczeń przy kredytach WIBOR-owych - dodał mecenas Leszek Paterek.

Mecenas Michał Grabek dodał, że źródłem problemu jest sam wskaźnik WIBOR, który dopiero od niedawna jest pod nadzorem Komisji Nadzoru Finansowego (KNF).

- Obecnie wskaźnik WIBOR ustalany jest przez specjalnie do tego zadania powołany podmiot - GPW Benchmark S.A. Podlega on kontroli Komisji Nadzoru Finansowego. Przy czym ze stanem tym mamy do czynienia dopiero od grudnia 2020. Mimo, że już od 2017 roku spółka była jego administratorem, to jednak nie podlegała nadzorowi żadnej instytucji publicznej. Największe wątpliwości budzą kredyty oparte na wskaźniku WIBOR zawarte przed lipcem 2017 roku. Za kształtowanie wskaźnika referencyjnego był odpowiedzialny wówczas podmiot prywatny, zrzeszająca ludzi z branży bankowości, Stowarzyszenie Rynków Finansowych ACI Polska. Warto zaznaczyć, iż wysokość wskaźnika referencyjnego, zgodnie z wytycznymi unijnego Rozporządzenia BMR, powinna być określona na bazie realnych transakcji na rynku międzybankowym. W rzeczywistości banki deklarują wartości, które pożyczkowane są przez administratora, tj. GPW Benchmark S.A. dla określenia wskaźnika WIBOR. Ten proceder rodzi wątpliwości co

do obiektywnego ukształtowania omawianego wskaźnika - dodał radca prawny Michał Grabek.

Zdaniem prawników, skoro wskaźnik nie jest on oparty o rzeczywiste transakcje pożyczek, które się odbyły to rodzi ryzyko do jego ewentualnego zawyżenia ze strony uczestników.

Sankcja kredytu darmowego

Prawnicy zwracają uwagę, że sankcja kredytu darmowego (SKD) jest to instytucja uregulowana w ustawie o kredycie konsumenckim, która pochodzi z 2011 roku.

- Kwota kredytu wskazana w umowie nie może przekraczać kwoty 255 550 zł. Trzeba dodać, że SKD nie przysługuje przedsiębiorcom. Najczęściej są to kredyty związane z remontem domu, mieszkaniem bądź zakupem sprzętu, AGD bądź samochodów - powiedziała Beata Turkowska.

Mecenas Turkowska zwróciła uwagę, że skorzystanie z SKD warunkowane jest złożeniem przez kredytobiorcę oświadczenia o skorzystaniu z tej sankcji skierowane bezpośrednio do banku.

- Skorzystanie z takiej sankcji powoduje dla kredytobiorcy dwojaki rodzaj korzyści. Jeżeli to są umowy trwające, czyli niezakończone to może domagać się zwrotu od banku odsetek, które do chwili oświadczenia zapłacił oraz prowizji. Jednocześnie w przypadku uwzględnienia tej sankcji korzyścią jest to, iż w przyszłości te raty kredytu nie obejmują raty odsetkowej, czyli taki kredytobiorca spłaca sam kapitał - dodała mecenas Turkowska.

Patronem medialnym XVII Europejskiego Kongresu Gospodarczego (EEC) w Katowicach są „Strefa Biznesu” oraz „Dziennik Zachodni”, należące do Polska Press Grupy - jednej firmy medialnej w Polsce, która posiada w swoim portfolio 22 serwisy regionalne, ponad 500 serwisów miejskich, ogólnopolski portal informacyjny i.pl, a także liczne serwisy tematyczne (m.in. StrefaObrony.pl, StrefaEdukacji.pl, StronaKobiet.pl czy RegioDom.pl), branżowe oraz e-commerce. Jest również wydawcą 20 dzienników regionalnych.

PULS
#163

HABEMUS PAPA
NON HABEMUS PAPA

#163
PULS

Konklawe, czyli najbardziej tajemnicze demokratyczne wybory w dziejach świata

W czasie konklawe z tego miejsca nic nie może wyjść na światło dzienne. W przededniu konklawe, 6 maja wieczorem, zamknięto i zabezpieczono wejścia do Pałacu Apostolskiego

Karol Darmoros, *Vatican News*

W poniedziałek, 5 maja, odbyło się zaprzysiężenie spowiedników, członków służb i personelu, który będzie miał dostęp do kardynałów w trakcie konklawe. W tym gronie są też kobiety. Pod karą ekskomuniki zobowiązali się oni pod przysięgą, że nie przekażą żadnej informacji związanej pośrednio lub bezpośrednio z wyborem nowego papieża nikomu, kto nie należy do grona kardynałów elektorów. Zobowiązali się również, że nie będą używać żadnego urządzenia rejestrującego lub transmitującego dźwięk lub obraz czynności związanych z konklawe.

Kaplica pilnie strzeżona

W Kaplicy Sykstyńskiej zainstalowano urządzenia zagłuszające sygnały telefoniczne, osłony antydronowe i folie ochronne na oknach, aby zapobiec wszelkim próbom infiltracji lub podsłuchu z zewnątrz. Ponadto eksperci ds. bezpieczeństwa przeszukali miejsce konklawe pod kątem wykrycia mikrofonów, ukrytych kamer i innych urządzeń szpiegujących. Podczas konklawe kardynałom elektorom surowo za-

brania się wszelkiej komunikacji ze światem zewnętrznym. Nie wolno im posiadać ani używać telefonów komórkowych, smartfonów, laptopów, komputerów, nowoczesnych zegarków elektronicznych ani żadnych innych urządzeń umożliwiających łączność. Zakazane jest korzystanie z telewizji, radia, prasy czy internetu.

Kardynałowie nie mogą ani odbierać, ani przekazywać żadnych wiadomości - bezpośrednio ani za pośrednictwem innych osób. W wyjątkowych, poważnych sytuacjach zgodę na kontakt może wydać kongregacja partykularna. Ponadto obowiązuje ich całkowite milczenie na temat przebiegu głosowań - zarówno w trakcie, jak i po zakończeniu konklawe. Zapowiedziano wyłączenie w pierwszym dniu konklawe od godz. 15 urządzeń nadawczych telefonii komórkowej w Watykanie.

Wymagająca logistyka

Kardynałowie na czas konklawe mają do swojej dyspozycji pokoje, przydzielone każdemu w drodze losowania, w Domu św. Marty oraz w tzw. Starym Domu św. Marty. Jednak jeszcze w 1978 roku, gdy doszło do dwóch kon-

klawe, hierarchowie musieli tłoczyć się w Pałacu Apostolskim. Organizowano im tam tymczasowe, skromne pomieszczenia.

Od momentu rozpoczęcia konklawe aż do wyboru nowego papieża Dom Świętej Marty, Kaplica Sykstyńska oraz wszystkie miejsca przeznaczone na liturgie i modlitwy mają być zamknięte dla osób nieupoważnionych. Za zamknięcie tych miejsc, a także ograniczenie poruszania się innym osobom po Watykanie, odpowiedzialny jest kardynał kamerling.

W przededniu konklawe, wieczorem 6 maja, zamknięto i zabezpieczono wejścia do Pałacu Apostolskiego.

Komisja pod przewodnictwem zastępcy ds. ogólnych sekretariatu stanu, arcybiskupa Edgara Peña Parry - w skład której weszli między innymi dowódca papieskiej Gwardii Szwajcarskiej, płk Christoph Graf, i zastępca dowódcy Korpusu Żandarmerii Państwa Watykańskiego, dr Davide Giulietti, oraz członkowie Dyrekcji Służb Technicznych Gubernatoratu Państwa Watykańskiego - zamknęła wejścia do Pałacu Apostolskiego, opatrując je pieczęcią z napisami „Konklawe” i „2025”.

Między średniowieczem a przyszłością

Termin „konklawe”, pochodzący z łacińskiego cum clave, oznaczał pierwotnie „zamknięte na klucz” pomieszczenie w domu. W języku Kościoła odnosi się zarówno do zamkniętego miejsca, w którym odbywa się wybór papieża, jak i do samego kolegium kardynałów zwołanego w celu jego wyboru.

Wybór papieża

Będzie to siedemdziesiąte szóste w historii Kościoła konklawe zorganizowane w formie, którą znamy dzisiaj, zapoczątkowanej przez Grzegorza X w 1274 roku. W okresie poprzedzającym tę datę mówiono po prostu o wyborze następcy Piotra. Przez około pierwsze 1200 lat historii Kościoła biskup Rzymu był wybierany z udziałem lokalnej wspólnoty. Duchowieństwo analizowało kandydatów proponowanych przez wiernych, a ostatecznego wyboru papieża dokonywali biskupi.

Najdłuższe konklawe w historii

Od IV do XI wieku wybory te były również nacechowane wpływami zewnętrznymi: cesarze rzymscy, Karolingowie i inni władcy próbowali w różny sposób kontrolować proces wyznaczania papieża.

Na przestrzeni wieków następowały zmiany, które stopniowo ukształtowały współczesną strukturę konklawe. Pierwszym, który podjął działania w tym kierunku, był papież Mikołaj II w 1059 roku, ogłaszając bullę „In nomine Domini”. Dokument ten ustanawiał, że tylko kardynałowie mają prawo wybierać biskupa Rzymu. Przepisy te zostały ostatecznie zatwierdzone przez konstytucję „Licet de vitanda”, ogłoszoną przez Aleksandra III w 1179 roku, która wprowadziła wymóg większości dwóch trzecich głosów - zasadę obowiązującą do dziś.

W 1268 roku miało miejsce wydarzenie szeroko opisywane w źródłach historycznych. Osiemnastu kardynałów zebrało się w Pałacu Papieskim w Viterbo, aby wybrać nowego papieża. Było to najdłuższe konklawe w historii - papieża wybrano dopiero po dwóch latach i dziewięciu miesiącach. Był to bardzo burzliwy czas. W końcu znicierniwna ludność Viterbo postanowiła zamknąć kardynałów w pałacu: zamurowano drzwi pałacu i zdjęto jego dach.

Wreszcie wybrano Grzegorza X, archidiacona z Liège, który w tym czasie przebywał w Ziemi Świętej. W 1274 roku ogłosił on konstytucję „Ubi periculum”, która oficjalnie ustanowiła instytucję konklawe. Wśród zapisów zna-

lazł się obowiązek odbywania wyborów w miejscu „zamkniętym na klucz” - zarówno od wewnątrz, jak i od zewnątrz.

Pierwsze konklawe w historii

Zgodnie z postanowieniami konstytucji „Ubi periculum” pierwszym konklawe w historii było to, które odbyło się w Arezzo w 1276 roku i zakończyło się wyborem Innocentego V. W 1621 roku Grzegorz XV wprowadził obowiązek tajnego i pisemnego głosowania. W 1904 roku Pius X zakazał tzw. prawa ekskluzywy w jakiegokolwiek formie. Wprowadzono również obowiązek zachowania tajemnicy co do przebiegu konklawe - nawet po zakończeniu wyboru - oraz przepis nakazujący archiwizowanie dokumentacji dostępnej wyłącznie dla papieża.

„Motu Proprio” Benedykta XVI stanowi ponadto, że po 34 nieudanych głosowaniach kardynałowie muszą głosować między dwoma kandydatami, którzy otrzymali najwięcej głosów w ostatnim głosowaniu, zachowując jednak także w dogrywce zasadę dwóch trzecich głosów potrzebnych do wyboru nowego pastora Kościoła powszechnego.

Amedeo Lomonaco, *Vatican News*

Papabile, czyli faworyci



KAR. PIETRO PAROLIN
Włochy

Tuż przed inauguracją konklawe jako potencjalny następca Franciszka często wymieniany jest jego bliski współpracownik, 70-letni włoski kardynał Pietro Parolin, dotychczasowy sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej. Jest doświadczonego dyplomata. Jego ewentualny wybór przedstawiany jest w komentarzach jako gwarancja kontynuacji pontyfikatu Franciszka. To kard. Parolin będzie przewodniczył konklawe jako najstarszy nominacja kardynał.



KARDYNAŁ MARIO GRECH
Maltańczyk

Zadanie kontynuacji jednego z najważniejszych rezultatów ostatnich lat pontyfikatu Franciszka ma również 68-letni kardynał Mario Grech z Malty, od 2020 roku sekretarz generalny Synodu Biskupów. Gdy Franciszek był w marcu w szpitalu, Grech poinformował, że papież zaaprobował rozpoczęcie drogi realizacji synodu, która ma potrwać do 2028 r. Według komentatorów kardynała Grecha wyróżnia talent mediacji i łączenia wyrazicieli różnych poglądów.



MATTEO ZUPPI
Włochy

Duże szanse ma charyzmatyczny kardynał Matteo Zuppi - 69-letni metropolita Bolonii i przewodniczący Konferencji Episkopatu Włoch. Słynie jako społecznik, wywodzący się z rzymskiej Wspólnoty Sant'Egidio, która niesie pomoc ubogim. Szczególnie zaangażowany jest w sprawę powrotu ukraińskich dzieci nielegalnie wywiezionych do Rosji. Jest bardzo bezpośredni i obdarzony jest poczuciem humoru.

Procedura wyboru papieża

PRZYSIĘGA

Konklawe rozpoczyna przysięga zachowania tajemnicy. Potem pada wezwanie „Extra omnes” – w sali pozostają tylko elektorzy.

PRZYGOTOWANIA

To znak naszych czasów. Przed głosowaniami technicy sprawdzają, czy w sali głosowań nie ma urządzeń rejestrujących głos i obraz.

TAJNE GŁOSOWANIE

Piecyki są dwa. W jednym palone są kartki do głosowania, a w drugim chemicznie generuje się odpowiedni kolor dymu: biały lub czarny.

ZAMKNIĘCI DO WYBORU

Kardynałowie elektorzy przebywają w Kaplicy Sykstyńskiej i Domu św. Marty aż do wyboru nowego papieża.

LICZENIE GŁOSÓW

Jeśli jeden z kandydatów otrzymał co najmniej dwie trzecie głosów, natychmiast zostaje nowym papieżem. Kartki są palone w piecyku.

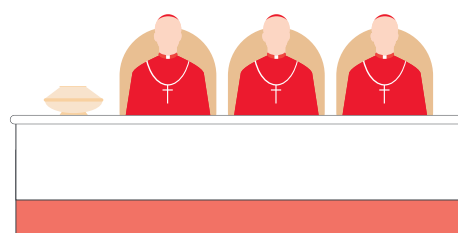
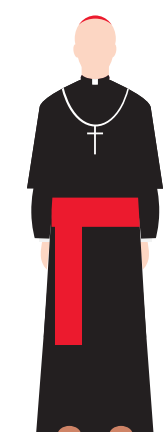
CO TO OZNACZA?

Termin „konklawe”, pochodzący z łacińskiego „cum clave”, oznaczał pierwotnie „zamknięte na klucz” pomieszczenie w domu.



BIAŁY DYM, CZARNY DYM

Aby uzyskać czarny dym, spalana jest mieszanka nadchloranu potasu, antrecenu i siarki. Biały daje mieszanina chloranu potasu, laktozy i żywicy sosnowej.



SKRUTATORZY

Trzech skrutatorów liczy głosy, zaś trzech rewizorów czuwa nad prawidłowym przebiegiem głosowań.

KARTKI DO GŁOSOWANIA

Elektor otrzymuje dwie lub trzy prostokątne kartki, na których pisze imię i nazwisko kardynała, na którego głosuje.

GŁOSOWANIE

Na karcie do głosowania zapisane jest łacińskie zdanie: „Eligo in Summum Pontificem” („Najwyższego biskupa wybieram”).

80 LAT TEMU KOMUNISCI ZLIKWIDOWALI AUTONOMIĘ ŚLĄSKA

„Ustawą konstytucyjną” Krajowej Rady Narodowej „zniesiono” autonomię Śląska. Jakie okoliczności i motywy towarzyszyły tej decyzji? Jak przygotowywano „zniesienie” autonomii?

Konrad Graczyk

Nieco ponad dwa tygodnie po wejściu Armii Czerwonej do Katowic, w połowie lutego 1945 r., w Wydziale Prawnym w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim zainicjowano analizy dotyczące Statutu Organicznego Województwa Śląskiego, który w okresie międzywojennym stanowił podstawę ustrojową autonomii. Były to działania prowadzone na forum urzędu wojewódzkiego przez okres około dwóch tygodni, które zakończyły się przygotowaniem opinii prawnej. Jej treść nie jest znana. Możemy przypuszczać, że wskazywała na komplikację stanu prawnego i trudności wynikające ze statusu autonomicznego dla przyszłej unifikacji. W marcu 1945 roku prowadzono również prace przygotowawcze nad ujęciem nieruchomości wchodzących w skład Skarbu Śląskiego. W kwietniu 1945 r. prace kontynuowano w nowej formule – „Komisji Międzyresortowej dla prac przygotowawczych formalnego zniesienia autonomii śląskiej i ujednolicenia ustawodawstwa”. Oprócz pracowników urzędu wojewódzkiego, w jej skład weszli m.in. dr Eugeniusz Kral (prezes sądu apelacyjnego), dr Karol Stach (dziekan okręgowej rady adwokackiej) oraz Stanisław Adler jako delegat Ministerstwa Sprawiedliwości. Na sprawie autonomii obrady skupiły się 11 kwietnia 1945 r. Nie zastanawiano się nad tym, czy autonomię zachować, ale jak się jej pozbyć. W toku dyskusji zarysowały się cztery koncepcje. Adwokat Stefan Radajewski z urzędu wojewódzkiego jako konkluzję własnego referatu zaproponował zniesienie autonomii śląskiej w drodze ustawy konstytucyjnej z pominięciem zgody Sejmu Śląskiego – z uwagi na niemożliwość osiągnięcia tej zgody. Tadeusz Karczewski, będący naczelnikiem wydziału samorządowego w urzędzie wojewódzkim, opowiedział się za przemilczeniem sprawy uprawnień śląskich, a więc po prostu zignorowaniem autonomii. Karol Stach zaproponował zastąpienie zgody Sejmu Śląskiego przez wojewódzką radę narodową ustawą uprzednią lub późniejszą. Ostatnia propozycja sprowadzała się do odroczenia sprawy do momentu „wcielenia Opolszczyzny do województwa

śląskiego”, co proponował Erwin Koniarek, zastępca naczelnika wydziału prawnego. Uznanie Stanisława Adlera uzyskała propozycja Radajewskiego, toteż zgłosił on wniosek o jak najszybsze sporządzenie projektu ustawy zakładającego uchylene przez Krajową Radę Narodową ustawy konstytucyjnej województwa śląskiego i zniesienie statutu organicznego. Do sprawy zniesienia autonomii powrócono na ostatnim posiedzeniu – 14 kwietnia 1945 r. Wówczas dokonano ostatnich poprawek w projekcie i go przyjęto. Z projektem tym Stanisław Adler powrócił do Warszawy.

Referat Radajewskiego

Referat Stefana Radajewskiego, którego odpis zachował się w Archiwum Państwowym w Katowicach, właściwie stanowi hybrydę wywodów politycznych i prawnych. Punktem wyjścia jego rozważań było odrzucenie konstytucji kwietniowej z 1935 r. oraz odwołanie do manifestu lipcowego z 1944 r. i stwierdzenie istotnych luk w jego treści. Uzasadniając kwestie konstytucyjne, odwoływał się on do konstrukcji prawnokamej obrony koniecznej: nie popełnia przestępstwa, kto odpiara bezpośredni, bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro własne lub innej osoby. Uważał bowiem, że ówczesny ustrój państwowy nie odpowiadał rzeczywistej woli narodu, a jednocześnie nie było legalnego sposobu na zastąpienie go innym ustrojem odpowiadającym potrzebom kraju. Odwołując się do woli narodu, stwierdził, że w lipcu 1944 r. wolą tą było i jest nadal, aby autonomia Śląska nie istniała. Uzasadniał to antydemokratycznością ustroju sprzed września 1939 r. Radajewski wywodził, że rzeczywistość nakazuje, aby Polska była tworem wewnętrznie jednolitym, zaś ewentualne odrębności nie mogą mieć nic wspólnego z „odrębnościami dzielnicowymi”, a zwłaszcza „reminiscencjami niemieckimi”.

Dowodził, że autonomia województwa śląskiego spowodowała proces zrośnięcia się Śląska z pozostałymi ziemiami polskimi oraz umożliwiała kultywowanie dążeń do odrębnego bytu, a na obu polach działały „agentury niemieckie”. Wywód dotyczący za-



General Aleksander Zawadzki, wojewoda śląsko-dąbrowski. był zdecydowanym orędownikiem zniesienia autonomii, widząc w niej przeszkodę w całkowitej integracji województwa z resztą kraju, utrzymującą różnice kulturowe, dzielnicowe i cywilizacyjne

sadności autonomii autor składował następująco: „Po tym, co się stało na Śląsku w okresie okupacji, odrębność ustrojowa tego rejonu w dotychczasowym znaczeniu jest przeżytkiem odrzucanym przez całą Polskę, a najbardziej przez samych Ślązaków”.

Zastanawiając się nad tym, w jaki sposób znieść autonomię lub po prostu usankcjonować ówczesny stan faktyczny, polegający na jej nierespektowaniu, Radajewski doszedł do wniosku, że „nie jest bezprawiem [...] akt rewolucyjny, który wypływa z bezwzględnej konieczności, zwłaszcza gdy przewidziane jest dodatkowe nadanie mu szaty formalnej prawidłowości” i że konieczny jest nowy akt prawny stanowiący logiczną kontynuację manifestu lipcowego. Wykluczył on możliwość zastąpienia zgody Sejmu Śląskiego zgodą wyrażoną przez inny organ, np. wojewódzką radę narodową. Wykluczył też możliwość zwołania Sejmu Śląskiego w jego ostatnim przedwojennym składzie – ocenił to jako nie do pogodzenia z „podstawowymi założeniami naszej państwowości teraźniejszej, z jej bezkompromisowo negatywnym nastawieniem w stosunku do ery sanacyjnej”. W tym punkcie odwołał się do zniesienia art. 44 statutu organicznego, wymagającego zgody Sejmu Śląskiego na każdorazową zmianę statutu organicznego, przez konstytucję kwietniową

z 1935 r. Wówczas akt ten odbył się bez wyrażenia zgody przez Sejm Śląski i Radajewski dopuszczał jego powielenie, choć od samej konstytucji kwietniowej się odznęwał. Rekomendował: „W obecnej sytuacji, gdy zgoda Sejmu Śląskiego już nie wchodzi w grę, nakazane będzie, aby uchylene autonomii śląskiej dokonane zostało w formie ustawy konstytucyjnej. W ten sposób z jednej strony nie czyni się pod względem formalnym naleyżycie zadość wymogom prawa, z drugiej jednak strony wyrównuje się to formalnie niedociągnięcie przez zachowanie na innym odcinku wymogów formalnych wyższego rzędu”.

Prace nad „ustawą konstytucyjną”

Wiadomo, że do Biura Prawnego Prezydium Krajowej Rady Narodowej w Warszawie projekt ustawy konstytucyjnej został przesłany pod koniec kwietnia 1945 r. z Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości. Jego brzmienie ustalono na posiedzeniu komisji prawniczej w dniu 24 kwietnia 1945 r., o czym informował Stefan Baner, dyrektor Departamentu Ustawodawczego. Co ciekawe, na posiedzeniu komisji zmodyfikowano zaproponowane pierwotnie brzmienie przepisu o wejściu w życie: „Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłosze-

nia”, z którego wykreślono następnik: „z mocą obowiązującą od dnia 22 lipca 1944 r”. Data ewidentnie miała stanowić nawiązanie do początków „Polski Lubelskiej” i wydania manifestu lipcowego przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, została jednak zapewne odrzucona ze względu na retroaktywność. Porównanie treści projektu w dacie wyjścia z Departamentu Ustawodawczego z wersją ostatecznie uchwaloną prowadzi do wniosku, że nie nastąpiły jakiegokolwiek zmiany. Trzeba też zauważyć, że w stosunku do wersji, nad którą pracowała komisja katowicka, ostateczny projekt pozbawiony był preambuły odwołującej się, w zależności od wersji, do „powrotu Śląska wyrwanego z rąk najeźdźcy do Macierzy na prawach ziemi w niczym nieróżniącej się od pozostałych ziem polskich” lub do „braku miejsca w Polsce na odrębności wywodzące się z jej podziału na trzy zabory”.

Jednomyślne głosowanie

Dnia 6 maja 1945 roku Krajowa Rada Narodowa na posiedzeniu jednomyślnie uchwaliła ustawę konstytucyjną o zniesieniu statutu organicznego województwa śląskiego. Akt ten wszedł w życie już 7 maja 1945 r. Jednomyślność oznacza, że nie znalazł się nikt z obecnych posłów, który by się

wstrzymał ani głosował przeciwko. Za zniesieniem autonomii Śląska była nie tylko Julia Brystygierowa czy Zenon Kliszko (co nie może dziwić), ale także Zofia Nałkowska. Jednomyślnie głosowali też posłowie z Katowic: Karol Tkocz, Franciszek Żymła, Franciszek Lach, Maksymilian Kopczyński, Stanisław Brodziński i Marian Baryła. Badacza czytającego protokół posiedzenia dziwi – poza jednomyślnością – brak dyskusji w tym punkcie obrad.

Posiedzenie Krajowej Rady Narodowej rozpoczęło się o godz. 9.15. W pierwszym punkcie obrad dyskutowano nad odbudową Warszawy, następnie nad kwestią zasiłków i pomocy dla rodzin uczestników akcji podziemnej przeciw okupacji niemieckiej, którzy utracili życie w walkach o wyzwolenie Polski. Punkt trzeci dotyczył projektu ustawy konstytucyjnej o zniesieniu statutu organicznego województwa śląskiego. Punkt ten referował w imieniu komisji prawniczej poseł Leon Chajin. Chajin był jednocześnie wiceministrem sprawiedliwości i szarą eminencją tego resortu, a także jednym z głównych twórców stalinowskich przekształceń w polskim sądownictwie. Jego wystąpienie – jak można ocenić na podstawie protokołu – nie trwało dłużej niż pięć minut. Pięć minut referowania ustawy konstytucyjnej!

Przemówienie Leona Chajna

Na wstępie swojego wystąpienia Chajin odwołał się do melodiku wojewody śląsko-dąbrowskiego gen. Aleksandra Zawadzkiego oraz „głosów ludności śląskiej”, co wywołało oklaski. Dzień wcześniej Zawadzki mówił, że „jedynym pragnieniem Ślązaka jest pełna, całkowita i bez reszty unifikacja z całą Rzeczypospolitą” oraz że słowa „autonomia” na Śląsku nie wypowiada nikt. Zawadzki był zdecydowanym orędownikiem zniesienia autonomii, widząc w niej przeszkodę w całkowitej integracji województwa z resztą kraju, utrzymującą różnice kulturowe, dzielnicowe i cywilizacyjne. „Głosy ludności śląskiej” uroczyście stwierdzały, że Śląsk z resztą Polski stanowi jedną nierozdzielalną całość.

Chajn nawiązał do genezy autonomii, lokując ją w plebiscytowej walce po pierwszej wojnie światowej. Miała ona być obliczona na pozyskanie głosów „chwijnych elementów” oraz zagłuszenie propagandy niemieckiej. Według Chajna autonomia „stała się wodą na młyn wojującej niemczyzny i jako taka zdyskredytowała się w oczach miejscowego społeczeństwa polskiego”. Obecnie - wywodził dalej Chajn - „na Śląsku wśród ludności polskiej panuje powszechne zrozumienie, że ustanawiający autonomię Statut Organiczny województwa śląskiego z 15.07.1920 roku jest szkodliwym przeżytkiem, toteż w praktyce „autonomii” nie respektuje się: Sejmu Śląskiego nie zwołano dotąd i nie zwoła się go już nigdy”.

Słowa Chajna wymagają komentarza. Jedynie w części zgodzić się można z wywodem dotyczącym genezy autonomii i nie sposób zaaprobować pozostałe twierdzenia. Jeśli chodzi o motywy przyznania autonomii, to za sejmowym sprawozdawcą ówczesnego projektu, Józefem Buzkiem, odwołać się trzeba również do pragnienia szerokiego samorządu ze strony ludu śląskiego. Jak zanotowano w stenogramie posiedzenia sejmowego z 1920 r.: „Lud ten chce przede wszystkim sam decydować o swoich najbliższych potrzebach, i aby mu dać sposobność do tego, aby zapewnić mu prawo samorządzenia

na własnej ziemi, Komisja Konstytucyjna jednomyślnie projekt ten przyjęła i prosi o jego uchwalenie”. Motyw ten Chajn zupełnie pominął, bowiem nie pasował do przyjętej narracji.

W swoim wywodzie Chajn stwierdził, że autonomia zdyskredytowała się w oczach miejscowego społeczeństwa. Było to twierdzenie niepolegające na prawdzie. Edward Długajczyk wskazał w swojej książce dotyczącej śląskiej sanacji, że pod względem frekwencji wybory do Sejmu Śląskiego w 1935 r. wypadły jeszcze korzystniej niż wybory ogólnopolskie, dla których średnia frekwencja wyniosła około 46 proc., podczas gdy na Śląsku aż 76 proc. Trudno w tym świetle mówić o zdyskredytowaniu autonomii w oczach lokalnego społeczeństwa, biorącego wręcz gromialny udział w wyborach. Znaczny odsetek nieważnych głosów wówczas oddanych stanowił zaś sprzeciw nie wobec autonomii jako takiej, lecz wobec polityki prowadzonej przez śląskich „sanatorów” i wojewodę Michała Grażyńskiego. Też Chajna obala też wyimek pisma wysłanego z Konsulatu Generalnego RP w Opolu do Ambasady RP w Berlinie w czerwcu 1937 r., w którym relacjonowano zainteresowanie na niemieckim Górnym Śląsku sprawą autonomii. Konsul Jan Małczyński napisał w nim: „Całe społeczeństwo śląskie bez względu na przekonania poli-

tyczne stoi na stanowisku utrzymania autonomii”. Słowa te mówią same za siebie.

Manipulacją wydaje się też twierdzenie, że autonomia była wodą na młyn wojującej niemczyzny. Trudno postrzegać negatywnie korzystanie z legalnych uprawnień przez posłów, członków Klubu Niemieckiego w Sejmie Śląskim, nieobecnych zresztą w czwartej kadencji (1935-1939). W warunkach ówczesnego państwa polskiego da się przecież rozgraniczyć legalną działalność mniejszości niemieckiej, np. edukacyjną i kulturalną, od sprzecznej z prawem działalności szpiegowskiej czy terrorystycznej, przybierającej na sile w miesiącach poprzedzających wybuch II wojny światowej. Nie miało to związków z autonomią. Obie kwestie Chajn potraktował jako pretekst. Prześlizgnął się nad kwestią stosunku ludności do autonomii (zapewnienie zrozumienia dla jej zniesienia brzmi śmiesznie w perspektywie sfalszowanych później wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r.) oraz określił statut organiczny - ten historycznie wyjątkowy pomnik prawa i ustroju polskiego - mianem szkodliwego przeżytku. Mimo że był członkiem władzy wykonawczej, z dużą lekkością opisał ówczesny dysonans (niezgodność) między stanem prawnym (obowiązujący statut organiczny) a stanem faktycznym („autonomii nie respektuje się”).

Słowa Chajna rezonowały później w prasie, która relacjonowała zniesienie autonomii.

Prawo ustępowało przed polityką

Chajn wskazał, że usankcjonowanie tego stanu faktycznego - nieprzestrzegania autonomii - było pożądane w związku z mowa pięciu ustawodawstw obowiązujących w województwie śląskim - różnych dla Górnego Śląska, Śląska Cieszyńskiego, Śląska Opolskiego i Zagłębia Dąbrowskiego. W tym punkcie referatu Chajn określił jednak statut organiczny już nie jako szkodliwy przeżytek, lecz jako zawadę, którą należy usunąć.

Chajn dostrzegł, że statut organiczny w art. 44 stanowił, że jego modyfikacja wymaga zgody Sejmu Śląskiego. Dodał, że wymóg zgody Sejmu Śląskiego zniosła w art. 81 ust. 3 konstytucja kwietniowa („zamachowa konstytucja 1935 r.”), aczkolwiek dalszy wywód kontynuował względem stanu prawnego wymagającego zgody Sejmu Śląskiego. Był więc o tyle konsekwentny, że projekt referowanego aktu normatywnego zmianę wprowadzoną konstytucją kwietniową całkowicie pomijał, wymieniał natomiast zmiany wprowadzone ustawami konstytucyjnymi w latach 1921-1925. Co więc proponował w miejsce zgody Sejmu Śląskiego, którego, „nie zwołano dotąd i nie zwoła się go już nigdy”?

Chajn twierdził, że skoro Sejm Śląski nie ma, mogłaby wyrazić zamiast niego zgodę wojewódzka rada narodowa śląska. Nie została ona jednak jeszcze zwołana i nie wiadomo, kiedy jej ukonstytuowanie się nastąpi. Czas jednak naglił: ustawodawstwo śląskie pilnie domagało się reformy i maksymalnej unifikacji.

Rzecz ciekawa, że wbrew wypowiedzi Chajna pierwsze posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach odbyło się trzy dni później, 9 maja 1945 r. Należy wykluczyć, że mógł nie wiedzieć o planowanej kilka dni później inauguracji. Dowodzi to wszakże pośpiechu, z jakim władze starały się znieść autonomię. Ponadto zdumiewające jest zaproponowanie przez ówczesnego wiceministra sprawiedliwości, przedwojennego absolwenta Uniwersytetu Warszawskiego i adwokata, rozwiązania, zgodnie z którym uchwałę zamiast organu wymienionego w przepisach (uprawnionego) miał podjąć inny organ, nieznany ani konstytucji marcowej - do której nowa władza się przecież odwoływała - ani samemu statutowi organicznemu. Nasuwa się oczywisty wniosek, że prawo ustępowało tutaj przed polityką. Sytuacja od strony prawnej kuriozalna.

Wróćmy jednak do słów Leona Chajna. „W tym stanie rzeczy Ministerstwo Sprawiedliwości proponuje radykalny i drastyczny zabieg na obumierającym statu-

cie autonomicznym: zniesienie go ustawą Krajowej Rady Narodowej powziętą w trybie zmiany konstytucji (jak zmiana ustawy o radach narodowych). Przez zastosowanie formalnego wymogu wyższego rzędu pokryte zostaną braki wynikające z niedającego się zrealizować wyrażenia woli przez nieistniejący sejm partykularny Śląska”.

Na podstawie zacytowanego fragmentu można wywnioskować, że wiceminister sprawiedliwości był świadomy wady prawnej, którą obarczony jest projekt („radykalny i drastyczny”). Zaproponowane rozwiązanie było niczym innym jak obejściem prawa, formą ubrania w pozorne szaty prawne obciążonego poważną wadą prawną aktu normatywnego o charakterze ustrojowym (konstytucyjnym).

Pod koniec wystąpienia Chajn wyjaśnił, że projekt zawiera także ogólną dyspozycję co do losów Skarbu Śląskiego oraz rozciąga ustawodawstwo polskie na teren dotąd autonomiczny. Na wystąpienie sala zareagowała oklaskami. Jak wskazałem, w sprawie przedłożonego projektu nikt nie chciał zabrać głosu. Po jego jednomyślnym uchwaleniu ponownie nastąpiły oklaski.

Cały tekst publikujemy na www.dziennikzachodni.pl.

Dr Konrad Graczyk, profesor Uniwersytetu Śląskiego, pracuje na Wydziale Prawa i Administracji UŚ.

MATERIAL INFORMACYJNY ANG ODPOWIEDZIALNE FINANSE

0011304313

Szansa dla finansowych profesjonalistów. ANG Odpowiedzialne Finanse rozszerza sieć ekspertów

W województwie śląskim działa ponad pół miliona przedsiębiorstw, powstają nowe inwestycje, a pod kątem PKB region plasuje się na drugim miejscu w Polsce. Województwo ma niezwykle potencjał rozwoju dzięki dobrze rozwiniętym transportowi i infrastrukturze publicznej. To miejsce, gdzie nie tylko warto inwestować, ale także rozwijać kariery zawodowe. Wzrost zapotrzebowania na usługi finansowe i ubezpieczeniowe jest naturalną konsekwencją rozwoju regionu.

Wysokie PKB, dynamiczny rozwój inwestycji, niskie bezrobocie i wykwalifikowani pracownicy świadczą o sile ekonomicznej województwa śląskiego. W ostatnich latach Katowice zostały wyróżnione przez Forbes jako jedno z najbardziej przyjaznych miast dla biznesu w kategorii miejscowości od 150 – 299 tys. mieszkańców. Miasto jest wysoko również w rankingach związanych z jakością życia.

- W województwie śląskim po prostu żyje się dobrze. Nie dziwi więc, że rośnie zapotrzebowanie na usługi finansowe dla mieszkańców. Dlatego zdecydowaliśmy o rozszerzeniu naszej sieci ekspertów finansowych ANG w województwie śląskim. Poszukujemy ekspertów i ekspertek działających na rynku pośrednictwa finan-

sowego i zainteresowanych współpracą, jak również osób, które pod marką ANG Odpowiedzialne Finanse chciałyby otworzyć swój własny oddział. Nasza oferta skierowana jest także do tych, którzy aktualnie prowadzą biura pośrednictwa i są otwarci na zmianę otoczenia biznesowego oraz dalszy rozwój - łącząc siły z ANG - mówi Mariusz Nawrocki, dyrektor rozwoju sieci w ANG Odpowiedzialne Finanse.

W ANG Odpowiedzialne Finanse pracuje dziś 1300 ekspertek i ekspertów kredytowo-ubezpieczeniowych w blisko 400 lokalizacjach na terenie całej Polski. Pomagają oni w odpowiedzialnym wyborze produktów i usług finansowych w oparciu o zasady etycznej sprzedaży. ANG cieszy się dużym zaufa-

niem wśród konsumentów. Świadczy o tym fakt, że 92 proc. klientów pochodzi z rekomendacji.

Niekorporacyjne podejście ANG nie ma klasycznego modelu franczyzowego. Współpracę opiera wyłącznie na zasadach partnerskich. ANG nie pobiera opłaty licencyjnej, opłat cyklicznych, nie narzuca planów sprzedażowych oraz sztywnych korporacyjnych ram. Zamiast tego oferuje bardzo korzystne stawki prowizyjne, a przede wszystkim realne wsparcie swoich Partnerów.

- Zdajemy sobie sprawę, że otwarcie oddziału niesie za sobą dodatkowe koszty. Dlatego uruchomiliśmy program dofinansowania, dzięki któremu nowe osoby będą mogły w pełni dosto- sować swoje miejsce pracy

do wymogów oznakowania marki ANG. Szukamy partnerów, ekspertek i ekspertów w Katowicach, Sosnowcu, Częstochowie, ale również w mniejszych miejscowościach - dodaje Mariusz Nawrocki, dyrektor rozwoju sieci ANG.



Mariusz Nawrocki, dyrektor rozwoju sieci w ANG Odpowiedzialne Finanse

Obszerne portfolio, pomocne narzędzia i wsparcie ANG Odpowiedzialne Finanse ma bardzo szerokie portfolio produktowe zawierające **73 instytucje finansowe**. Aktualnie w ofercie znajdują się: kredyty hipoteczne i gotówkowe, produkty dla biznesu, takie jak: kredyty bankowe, finansowanie pozabankowe, faktoring, leasing, jak również dotacje unijne. ANG współpracuje także z **29 towarzystwami ubezpieczeniowymi** w zakresie ubezpieczeń życiowych i majątkowych.

Co równie ważne, w codziennym działaniu ekspertki i eksperci wspierają się narzędziami dostępnymi w ramach **Cyfrowego ANG**, co znacznie upraszcza, automatyzuje i przyspiesza ich pracę. To między innymi porównywarka kredytów

hipotecznych, porównywarka kredytów gotówkowych, porównywarki ubezpieczeniowe, narzędzie do badania zdolności kredytowej oparte na algorytmach bankowych, symulatory kredytowe, multiwniosek, ale również platforma e-learningowa.

- Eksperci i ekspertki mają do dyspozycji nie tylko narzędzia i infrastrukturę IT. Równie ważne jest wsparcie zespołu Centrali ANG, na które mogą liczyć na każdym etapie współpracy, nie tylko w obszarze merytoryczno-procesowym, ale także biznesowym i marketingowym - mówi Mariusz Nawrocki z ANG Odpowiedzialne Finanse.

Więcej o możliwości współpracy na: **www.zapraszamy.angfinanse.pl**

Trzaskowski na czele, potem Nawrocki. Niezagrożeni. Potem cała reszta

Tuż przed pierwszą turą wyborów prezydenckich Trzaskowski wyraźnie prowadzi – wynika z opracowanej dla nas prognozy wyborczej. Ale końcowego triumfu nie może być pewny

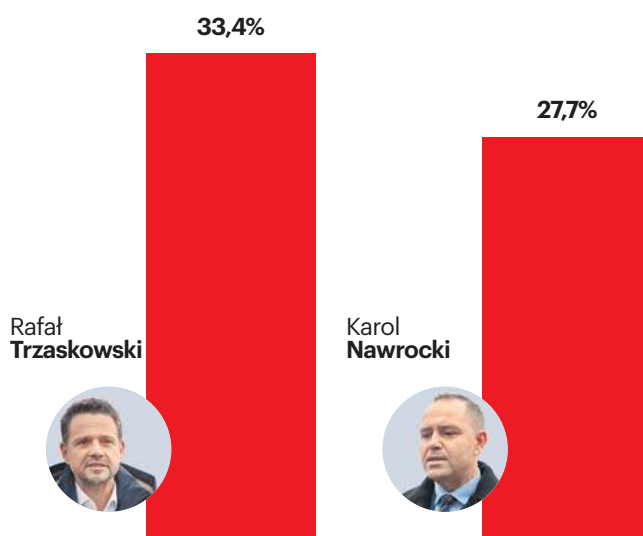
Agaton Kosiński

Pierwszy rzut oka na opublikowane obok wyniki pokazuje, że wszystko układa się zgodnie z przewidywaniami. Ale gdy przyjrzymy się im bliżej, wiadać kilka zaskoczeń. Wniosek z przygotowanej specjalnie dla nas prognozy przedwyborczej – na kilka dni przed pierwszą turą wyborów prezydenckich – jest jasny: jeszcze nic nie zostało rozstrzygnięte.

Obsada dwóch czołowych miejsc na tydzień przed pierwszą turą wyborów prezydenckich nie zaskakuje. Prowadzi Rafał Trzaskowski (33,4 proc.) z Koalicji Obywatelskiej, a za nim plasuje się popierany przez Prawo i Sprawiedliwość Karol Nawrocki (27,7 proc.). Choć zaskoczeniem już jest poziom ich poparcia. Trzaskowski notuje wynik w okolicach poparcia stojącego za nim ugrupowania, z kolei Nawrocki cały czas nie jest w stanie dobić do sondażowych notowań PiS.

Ich łączne poparcie jest stosunkowo niskie – to „zaledwie” 61 proc. wszystkich głosów. Dla porównania: w wyborach parlamentarnych w 2023 r. KO i PiS zdobyły łącznie 66 proc. głosów. Jeszcze bardziej ich supremację widać było w wyborach prezydenckich w 2020 r. Wtedy Trzaskowski i popierany przez PiS Andrzej Duda zdobyli w pierwszej turze łącznie 74 proc. głosów (Duda – 43,5 proc., Trzaskowski – 30,5 proc.).

Na kogo zgłoszą Polacy w wyborach prezydenckich?



Ale nawet jeśli dwaj faworyci tych wyborów osiągną w sondażach słabsze wyniki, to i tak ich pozycja jest niezagrożona. Z ich słabości nikt nie umie skorzystać – dwaj kolejni politycy w stawce tracą do nich bardzo wyraźnie. Wystawiony przez Konfederację Sławomir Mentzen może liczyć na poparcie na poziomie 14,3 proc., a kandydat Trzeciej Drogi Szymon Hołownia na 6,4 proc. Pozostali kandydaci nie przekraczają poziomu 5 proc.

Ważne zastrzeżenie. Nasza prognoza powstała, gdy rozwijała się afera wokół kawalerki w Gdańsku Karola Nawrockiego. Trudno do końca przewi-

dzieć, jak ona przełoży się na sondaże, jak bardzo będzie ona ciążyć kandydatowi wspieranemu przez PiS. Można zakładać, że jego notowania pójdą w dół, choć nie wiadomo jeszcze, jak bardzo. Ale trudno się spodziewać, by nawet mocne spadki pozbawiły go drugiego miejsca w wyborach. Goniący go Mentzen ma rezultat dużo gorszy, w dodatku wyraźnie osłabia go bezpośredni rywal: Grzegorz Braun. Według naszej prognozy może on liczyć na 5 proc. Tak wysokie dla niego poparcie to największe zaskoczenie tego zestawienia i sygnał, że radykalny język oraz seria an-

tytunijnych happeningów znajduje w Polsce zwolenników. Ale też wzrost notowań Brauna zdaje się całkowicie zamykać Mentzenowi drogę do drugiej tury – nawet przy wyraźnych spadkach Nawrockiego z powodu niejasności wokół kawalerki wcześniej należącej do Jerzego Ż.

Czego się spodziewać w drugiej turze? Nasza prognoza wprost na to pytanie nie odpowiada, ale pośrednio zwiastuje ona problemy Trzaskowskiego. Choć on sam wyraźnie i niezagrożenie prowadzi, to jego naturalne poparcie jest zbyt niskie, by wygrać i czerwca. Będzie musiał

pozyskać wyborców, którzy w pierwszej turze poprą innych kandydatów. Na kogo może liczyć? Oczywiście na partnerów swojej partii z koalicji rządowej, tyle że to też nie wystarczy. Gdy zsumuje się poparcie Trzaskowskiego, Hołowni, Magdaleny Biejat z Lewicy i Joanny Senyszyn z SLD, wychodzi wynik 44,9 proc. To zdecydowanie za mało, by liczyć na zwycięstwo.

Odwrotnie jest w przypadku Nawrockiego. Jeśli poprze go cała opozycja (obok Nawrockiego wliczamy do niej Mentzena, Brauna, Krzysztofa Stanowskiego i Marka Jakubiaka), to może liczyć na 50,3 proc. Wy-

Inni

Grzegorz Braun	5,0%
Adrian Zandberg	4,0%
Magdalena Biejat	3,8%
Krzysztof Stanowski	2,3%
Joanna Senyszyn	1,3%
Marek Jakubiak	1,0%
Artur Bartoszewicz	0,4%
Marek Woch	0,2%
Maciej Maciak	0,2%

starczająco dużo, by zostać następcą Andrzeja Dudy w pałacu prezydenckim.

Gdzie szansę może szukać Trzaskowski? Dziś trudno jasno zakwalifikować wyborców Adriana Zandberga (4 proc.), choć wydaje się, że prezydent Warszawy ma szansę przeciągnąć ich na swoją stronę. Ale rozstrzygające będą głosy kandydata Konfederacji. Jeśli Trzaskowski będzie w stanie pozyskać choć część zwolenników Mentzena, to wybory wygra. Walka o głosy wyborców Konfederacji będzie głównym motywem kampanii przed drugą turą.

Jak przygotowaliśmy prognozę wyborczą?

Stanisław Wróbel
Warszawa

Na nieco ponad tydzień przed pierwszą turą wyborów prezydenta Polski prezentujemy pierwszą prognozę wyników przygotowaną dla dzienników Polska Press.

Za przygotowanie prognozy odpowiada Marcin Palade – socjolog polityki i współautor „Atlasu wyborczego Rzeczypospolitej”. Jego model opiera się na średnich z 10, 5 i 3 ostatnich

badani opinii publicznej po wykluczeniu skrajnych odchyleń. Uwzględniono także dane z poprzednich wyborów prezydenckich i parlamentarnych z lat 2020 i 2023 oraz przewidywane poziomy mobilizacji elektoratów.

W prognozie pod uwagę wzięte zostały wyniki następujących pracowni: Ipsos, Pollster, Ibirs, United Surveys, Opinia 24.

Co istotne, autor prognozy analizuje również odporność poszczególnych grup wyborców na tak zwane zjawisko poprawności politycznej, co zwiększa trafność prognozowania faktycz-

nych zachowań wyborczych. To pierwsza z trzech prognoz zaplanowanych przed tegorocznymi wyborami prezydenckimi. Kolejna – aktualizowana – ukaże się 16 maja tuż przed pierwszą turą wyborów. Ostatnia prognoza zostanie zaprezentowana przed drugą rundą. Do tego czasu wciąż wiele może się zmienić, ponieważ kampania wchodzi w decydującą fazę, a zacięta walka o wyborcę trwa.

Marcin Palade: Dynamika kampanii, na ostatniej prostej, zdaje się wskazywać, że możliwy wciąż jest scenariusz, w któ-

rym dojdzie do przesunięcia w preferencjach istotnych statystycznie, czyli powyżej 3 punktów procentowych dla niektórych kandydatów. Czekają nas więc być może niespodzianki, czyli wynik jednego czy kilku kandydatów, który będzie różnił się od tego, co pokazują nam na ten moment słupki sondażowe. Spośród wyborców na wszystkich szczeblach te prezydenckie, mocno spersonalizowane, cechuje większa nieprzewidywalność. Wynika ona z podejścia wyborców, którzy w głosowaniu prezydenckim wybie-

rają większą wolność od schematów, wynikających z zaszeregowania poszczególnych partii na scenie politycznej. I to właśnie trzeba mieć na uwadze analizując przedstawioną przeze mnie prognozę.

Rafał Trzaskowski jest na poziomie notowań Koalicji Obywatelskiej, lekko umacnia się Karol Nawrocki, wciąż poniżej wyniku Prawa i Sprawiedliwości. Jednak przy widocznym osłabieniu Sławomira Mentzena obecny poziom wskazań kandydata popieranego przez Prawo i Sprawiedliwość zdaje się rozstrzygać osta-

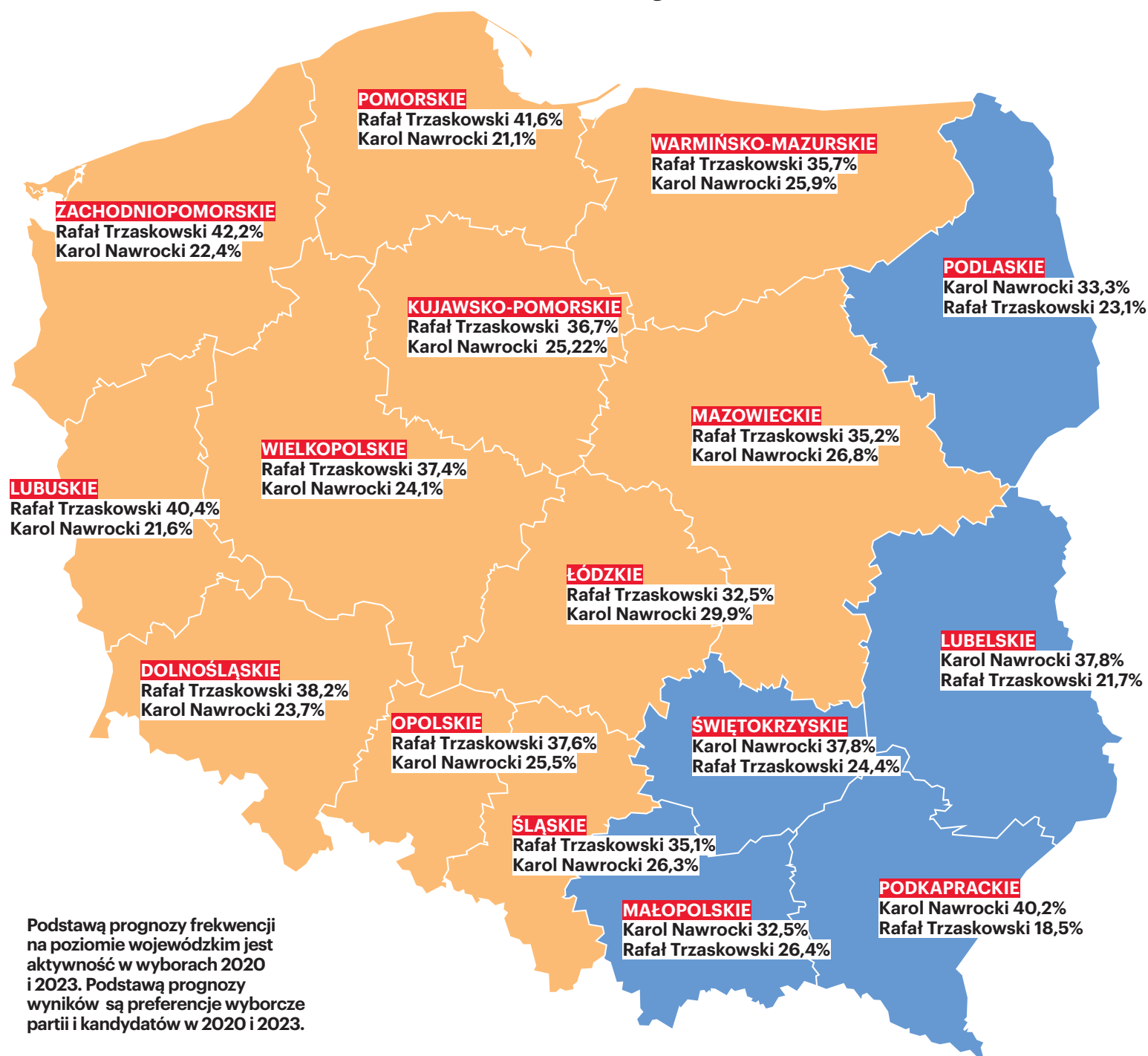
tecznie, że rywalizacja w drugiej turze mieć będzie miejsce, jak w ostatnich dwudziestu latach, pomiędzy kandydatem Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości. Choć, zwraca uwagę fakt, że łączne poparcie dla kandydatów dwóch wiodących formacji nieznacznie przekracza 60 procent, co jest najslabszym wynikiem duopolu Koalicja Obywatelska - Zjednoczona Prawica od lat. To oznacza, że wzmacniają się kandydaci mniejszych partii, co widzimy po notowaniach Grzegorza Brauna czy Adriana Zandberga.

Rafał Trzaskowski przesuwają się na wschód. To trwały trend?

Laskoczenie przynosi analiza danych publikowanej przez nas prognozy wyborczej z rozbiorem na poszczególne województwa. Wcześniej wybory przyzwyczaiły nas do tego, że tradycyjny podział Polski między wyborców Koalicji Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości przebiega wzdłuż linii Wisły. Tym razem widać, że został on złamany. Trzaskowski wyraźnie przesunął się na wschód.

Jeśli za punkt porównania przyjmujemy wyniki z 2020 r., to największy sukces Trzaskowski zanotował w województwie łódzkim. Pięć lat temu wygrał tam Andrzej Duda, notując wynik lepszy o niemal 10 pkt. proc. od swego rywala. Teraz Trzaskowski ma tam nad Nawrockim ponad 2 pkt. proc. przewagi. Wyraźnie wzrosła też przewaga kandydata KO w Mazowieckiem. W 2020 r. zdobył on w tym województwie 4,5 pkt. proc. więcej od Dudy, a w naszej obecnej prognozie jego przewaga nad Nawrockim wynosi 8,5 pkt. proc. Trzaskowski wzmocnił też swoją przewagę na Śląsku.

Wygraną Dudzie w 2020 r. dała ogromna przewaga jego wyborców na wschodniej ścianie Polski - tam jego wyniki były nawet dwa razy lepsze niż Trzaskowskiego. Z naszej prognozy wynika, że teraz aż tak dużych dysproporcji między rywalami nie ma. Ale też druga tura wyborów rządzi się swoimi prawami i innymi emocjami niż dominujące teraz. Choć jedno pozostanie niezmiennie kluczowe: zdolność mobilizacji własnych wyborców 1 czerwca. Dzięki tej zdolności Andrzej Duda wygrał w 2020 roku. Kto lepiej wejdzie w jego buty?



Dr Biskup: Dla Lewicy pewnie byłoby najlepiej, gdyby miała jednego kandydata

Adam Kielar
Warszawa

- Nie przewiduję już jakichś większych wyskoków. Ta różnica od dłuższego czasu była stabilna - komentuje wyniki dr Bartłomiej Biskup, politolog z Uniwersytetu Warszawskiego.

Czy różnica między Rafałem Trzaskowskim a Karolem Nawrockim (33,4 proc. do 27,7 proc.) jest już stabilna, czy też takie wydarzenia, jak afera wokół mieszka-

nia szefa IPN, mogą mieć jeszcze realny wpływ?

Nie przewiduję już jakichś większych wyskoków. Ta różnica od dłuższego czasu była stabilna. No chyba że sprawa mieszkań Nawrockiego (prognoza dotyczy badań sprzed wybuchu afery - red.) jeszcze będzie mieć jakiś wpływ, ale jeśli nie, to nie sądzę, by doszło do dużych zmian.

Sławomir Mentzen, którego poparcie w prognozie wynosi 14,3 procent, znów zaliczył falstart?

To już drugi raz, kiedy oni (Konfederacja - red.) mają jakiś taki szczyt przed wyborami, a później ich poparcie zjeżdża. Pytanie jest o to, jak długo można utrzymywać uwagę opinii publicznej różnymi zagraniami kampanijnymi, sztuczkami wizerunkowymi, jak choćby jazda na hulajnodze. To jest mało trwałe, a do tego doszła duża liczba zarejestrowanych kandydatów i jest większy wybór. Doszła także większa aktywność Szymona Hołowni (6,4 proc. poparcia w progno-

zie - red.), gdzie są największe przepływy. Te notowania nie są złe, pytanie, czy afery z mieszkaniem nie poprawią ich nieco, bo są na to szanse.

Mógł też stracić na rzecz Grzegorza Brauna, który w prognozie ma 5 procent. To właśnie kwestia tego, że zarejestrowali się ci inni, w tym właśnie Braun, którzy zabrali mu część poparcia. Ten jego wynik, uważam, że całkiem duży, na pewno zyskał kosztem Mentzena.

A jak na sytuację Lewicy wpłynęła rywalizacja między Adrianem Zandbergiem i Magdaleną Bieją (Odpowiednio 4 oraz 3,8 proc.)? Lepszy byłby jeden kandydat, czy walka ich napędzała?

Zawsze jest tak, że jeden kandydat zebralby większe poparcie, choć akurat w przypadku Lewicy nie ma to aż takiego znaczenia - te wyniki i tak są małe. Nie było za bardzo szans, by walczyć o wejście do drugiej tury, więc potraktowano to jako

swoistą „próbę sił” po lewej stronie. Gdyby to zsumować, to byłby to wynik podobny do poparcia Lewicy, czyli około 8 procent. Zyskał na tym na pewno sam Adrian Zandberg, którego na pewno poprze wielu młodych, ale z drugiej strony, gdy Magdalena Bieją na poważnie włączyła się do kampanii, to też jej notowania się poprawiły. Podsumowując: dla Lewicy pewnie byłoby najlepiej, gdyby miała jednego, ale silnego kandydata. ©

TRZASKOWSKI NA ŚLĄSKU WYGRA Z NAWROCKIM

Rafał Trzaskowski wygra pierwszą turę wyborów prezydenckich w województwie śląskim. Z prognozy przygotowanej przez Marcina Palade dla Polska Press wynika, że w pierwszej turze zdobędzie u nas 35,1 procent głosów i o blisko 9 procent pokona Karola Nawrockiego

Bartłomiej Romanek

Rafał Trzaskowski przed Karolem Nawrockim i Sławomirem Mentzenem. Według prognozy wyborczej Marcina Palade przygotowanej dla Polska Press wyniki pierwszej tury wyborów prezydenckich w województwie śląskim nie różnią się zasadniczo od prognozy dla całej Polski. Wynika z niej, że Rafał Trzaskowski, kandydat Koalicji Obywatelskiej, w pierwszej turze wyborów prezydenckich uzyska w naszym województwie 35,1 procent głosów i o blisko 9 procent wyprzedzi prezesa IPN, Karola Nawrockiego, popieranego przez Prawo i Sprawiedliwość (26,3 proc.). Sławomir Mentzen będzie trzeci - 14,2 proc. głosów. Według prognozy, na czwartym miejscu znajdzie się marszałek Sejmu, Szymon Hołownia - 6,1 proc. głosów. Poza tą

czwórką próg 4-procentowego poparcia w Śląskiem przekroczył: Grzegorz Braun (4,7 proc.) oraz dwójka kandydatów związanych z Lewicą, Adrian Zandberg (4,3) oraz Magdalena Biejat (4,1). Pozostali kandydaci cieszą się już zdecydowanie mniejszym poparciem: Krzysztof Stanowski - 2,3 proc., Joanna Senyszyn - 1,4, Marek Jakubiak - 0,9, Artur Bartoszewicz - 0,4, Marek Woch - 0,2, Maciej Maciak - 0,2 proc. W porównaniu do prognozy ogólnopolskiej najwięcej zyskuje w naszym regionie Rafał Trzaskowski - 1,7 proc. (33,4 w kraju). Lepsze wyniki, ale o zaledwie 0,3 proc. mają również Adrian Zandberg oraz Magdalena Biejat. Karol Nawrocki, kandydat PiS, w ogólnopolskiej prognozie ma 27,7 proc., a więc aż o 1,4 proc. wię-

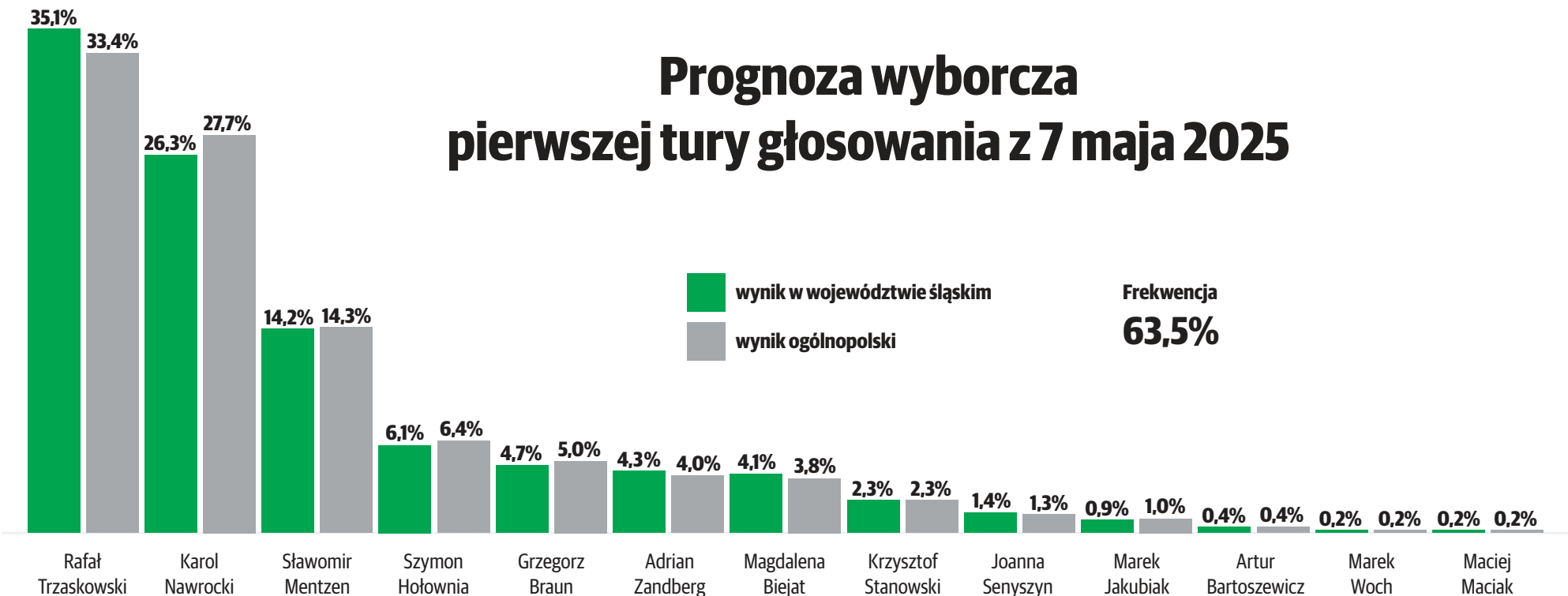
cej niż w samym województwie śląskim. Lepsze wyniki w kraju notują również Sławomir Mentzen, Szymon Hołownia i Grzegorz Braun, ale są to niewielkie różnice. Dla porównania w pierwszej turze wyborów prezydenckich w 2015 roku zwyciężcą w województwie śląskim został urzędujący jeszcze wtedy prezydent Bronisław Komorowski, który zdobył 35,25 proc. głosów. Drugi był obecny prezydent, Andrzej Duda (31,4 proc.), a trzeci Paweł Kukiz (23,59 proc.). Żaden z pozostałych kandydatów nie przekroczył w województwie śląskim 4-procentowego progu poparcia. Frekwencja w I turze wyniosła 49,87 proc. W ponownym głosowaniu frekwencja wzrosła do 55,34 proc., a kandydat PiS wygrał w niej na Śląsku z kandydatem Platformy Obywatel-

PIĘĆ I DZIESIĘĆ LAT TEMU WYBORÓW PREZYDENCKIE NA ŚLĄSKU MIAŁY ZASKAKUJĄCĄ REGULĘ: KTO WYGRYWAŁ PIERWSZĄ TURĘ, PRZEGRYWAŁ U NAS W DRUGIEJ

skiej. Andrzej Duda zdobył 51,55 proc., a Bronisław Komorowski 48,45. Pięć lat później pierwszą turę wyborów w naszym województwie zdecydowanie wygrał już Andrzej Duda (41,22 proc.) przed Rafałem Trzaskowskim (31,28 proc.). Trzeci był wówczas marszałek Szymon Hołownia (15,39), a czwarty Krzysztof Bosak z Konfederacji - nieco ponad 7 proc. W drugiej turze w województwie śląskim powtórzyła

się sytuacja z 2015 roku, znów zwycięzca pierwszego głosowania przegrał drugie. W 2020 roku Rafał Trzaskowski w naszym regionie zdobył w II turze 51,01 proc. głosów, a Andrzej Duda 48,99. Frekwencja wyniosła odpowiednio 64,32 i 66,91 proc. Według prognoz Marcina Palade z 7 maja 2025 roku, frekwencja w pierwszej turze wyborów w województwie śląskim będzie wynosić 63,5 proc., co oznacza, że będzie ona

znacznie wyższa niż w 2015 roku, ale nieco niższa niż w 2020. Podstawą prognozy ogólnopolskiej (wynik) dla poszczególnych kandydatów są sondaże z drugiej połowy kwietnia, średnia z 10, 5 i 3 ostatnich pomiarów, średnia przy odrzuceniu skrajnych wyników badań oraz zakładane zmiany wynikające ze skali mobilizacji poszczególnych elektoratów i ich odporności na zjawisko poprawności politycznej. Podstawą prognozy frekwencji na poziomie wojewódzkim jest aktywność w wyborach 2020 i 2023. Podstawą prognozy wyników na poziomie wojewódzkim są preferencje wyborcze partii i kandydatów oraz rodzin partyjnych w wyborach 2020 i 2023.



Od Igrzysk Olimpijskich po turystyczne skarby Małopolski. Zakończył się III Europejski Kongres Sportu i Turystyki

- Uważam, że powinniśmy ubiegać się o organizację w Polsce letnich Igrzysk Olimpijskich - stwierdził prezydent Andrzej Duda, otwierając 6 maja III Europejski Kongres Sportu i Turystyki.

– Organizacja Igrzysk Olimpijskich w Polsce i Małopolsce to jeden z najważniejszych naszych celów – podkreślił Łukasz Smółka, Marszałek Małopolski, podsumowując dwudniowe spotkanie w Zakopanem. Wzięło w nim udział ponad tysiąc osób – mistrzów sportu i świetnych trenerów, przedstawicieli branży turystycznej oraz świata biznesu, samorządowców i polityków.

Igrzyska Olimpijskie – cel ponad podziałami

– Chcę podkreślić, że jest dla mnie wielką satysfakcją to, że ministerstwo sportu ma realizację takiego wielkiego wydarzenia w Polsce w swoim programie. Mówimy o „Strategii Rozwoju Sportu – IO Warszawa 2040”. Biję brawo, zdecydowanie wspieram i mogę obiecać, że będę wspierał tę ideę ze wszystkich sił. Igrzyska jesteśmy w stanie zorganizować, nie mam co do tego żadnych wątpliwości – mówił prezydent Andrzej Duda.

Ideę tę bardzo mocno wspiera również samorząd Województwa Małopolskiego. Podczas III Europejskiego Kongresu Sportu i Turystyki, którego hasłem przewodnim było stwierdzenie „Sport dla przyszłości”, zastanawiano się jednak nie tylko nad tym, jaką drogę wybrać, by pomysł ten zamienił się w rzeczywistość w 2036, 2040, lub 2044 roku, ale także czy jest to opłacalna inwestycja.

– Dyskusja podczas kongresu jednoznacznie wskazała, że warto inwestować w sport. I właśnie dlatego myślimy o Igrzyskach Olimpijskich w Polsce i Małopolsce. Aby jednak idea ta się

zmaterializowała, trzeba mieć odpowiedni zespół. I takie grono fachowców mamy w Małopolsce – podkreślił Łukasz Smółka.

Podczas kongresu rozmawiano także o tym, w jaki sposób wychować przyszłych mistrzów oraz co zrobić, by zachęcić dzieci i młodzież do większej i regularnej aktywności fizycznej. Nie zapomniano również o kobiecej twarzy sportu oraz znaczeniu uprawiania sportu w życiu osób z niepełnosprawnościami.

Małopolscy Ambasadorowie Sportu

– Małopolska jest kolebką polskiego sportu, to tu powstawały najstarsze kluby i organizacje sportowe, a wśród nich Polski Komitet Olimpijski. Małopolska szczyci się pięknymi, nowoczesnymi i funkcjonalnymi arenami oraz wybitnymi sportowcami i pasjonatami sportu – zaznaczył Witold Kozłowski, wicemarszałek Małopolski.

Podczas uroczystej Gali Małopolskich Ambasadorów Sportu specjalnymi nagrodami uhonorowano tych, którzy rozstawiają imię regionu na krajowych i zagranicznych arenach.

Prestiżowy tytuł Mecenasu Sportu trafił w tym roku do Cracovii SA, firmy wielce zasłużonej nie tylko dla piłki nożnej i hokeja na lodzie. Nagroda ta była równocześnie hołdem dla Janusza Filipiaka, założyciela i byłego prezesa firmy Comarch, który w latach 2004-2023 pełnił funkcję prezesa zarządu sportowej spółki akcyjnej MKS Cracovia.

W Małopolsce rodzą się również wyśmienici kierowcy – wyścigowi i rajdowi. Do grona tych najwybitniejszych już aspirują – wyróżnieni tytułem Wschodzącej Gwiazdy Sportu - Eryk Gończal (najmłodszy kierowca, który wygrał m.in. Dakar, rajd uważany za najtrudniejszy

na świecie) oraz Maciej Gładysz - doskonały kierowca wyścigowy, członek Kadry Narodowej i Akademii Talentów Orlen Team, odnoszący wielkie sukcesy tak na arenie krajowej, jak i międzynarodowej. To sportowcy wyjątkowi – choć bardzo młodzi, to już z olbrzymim dorobkiem oraz doświadczeniem sportowym. Wciąż też drzemają w nich wielkie pokłady pasji i ambicji.

Małopolską Osobowość Sportu ukształtowały z kolei wymagające gorczańskie asfalty oraz arcytrudne, strome, wyboiste, naszpikowane kamieniami ścieżki. To na nich bowiem hartowało się do walki serce Katarzyny Niewiadomej-Phinney, naszej najwybitniejszej kolarki, zwyciężczyni m.in. Tour de France Femmes, legendarnego kolarskiego klasyka.

Małopolscy Ambasadorowie Turystyki

Od 6 maja tym zaszczytnym tytułem może pieczętować się Małopolska Organizacja Turystyczna, już od blisko ćwierćwiecza promująca - w kraju i za granicą – wszystko to, co najpiękniejsze w regionie. Robi to z klasą, efektywnie, efektywnie i z niezwykłą skutecznością. Prestiżowym tytułem Osobowości Turystyki uhonorowano również Ewę Wachowicz, Małopolankę, która już od lat z niezwykłą pasją, gracją i swadą, prowadzi nas przez meandry małopolskich smaków.

– W 2024 roku Małopolskę odwiedziło ponad 26 mln turystów. Pozostawili u nas około 20 mld zł, a więc bardzo znaczącą sumę. Nasz wyjątkowy region turystycenią nie tylko za jego piękno, ale także bezpieczeństwo oraz gościnność. Zapewniam, że drugiego takiego miejsca nie ma w Polsce. Małopolska to najpiękniejszy klejnot w turystycznej koronie Polski – zaznacza Iwona Gibas,



członek zarządu Województwa Małopolskiego.

Nie były to jedyne turystyczne akcenty podczas III Europejskiego Kongresu Sportu i Turystyki. W Zakopanem można było znaleźć odpowiedź na pytanie czy lepiej jest „zasmakować w podróży czy podróżować ze smakiem”, oczywiście po najbardziej wysmakowanych małopolskich ścieżkach. Kongres był również

świetną okazją do przypomnienia, że Małopolska dysponuje jedną z największych i najbardziej atrakcyjnych sieci tras rowerowych, w tym tych wchodzących w skład imponującego projektu spod znaku VeloMałopolska. Dyskutowano też o promocji produktów regionalnych i promocji regionu na rynkach krajowych oraz zagranicznych, a także o wspianych

turystycznych skarbach Małopolski.

III Europejski Kongres Sportu i Turystyki, który odbył się w Zakopanem 6 i 7 maja, zorganizowany został wspólnie przez Fundację Promocji i Rozwoju Sportu „Ars Athletica” oraz Województwo Małopolskie. Patronat honorowy tradycyjnie objął nad nim prezydent Andrzej Duda.



GÓRNOŚLĄSKI HOHENZOLLERN ODEGRAŁ ZNACZĄCĄ ROLE W HOŁDZIE PRUSKIM

Akuszerem Hołdu Pruskiego w 1525 roku był Jerzy – zwany Pobożnym – Hohenzollern. Skąd nasze nim zainteresowanie? Bo przez kilkadziesiąt lat władał częścią Górnego Śląska i odegrał w jego dziejach znaczącą rolę

Piotr Greiner

Lokazji 500-lecia hołdu lennego, jaki złożył 10 kwietnia 1525 roku na krakowskim rynku książę pruski, a wcześniej wielki mistrz Zakonu Krzyżackiego Albrecht Hohenzollern, ukazały się liczne medialne artykuły i rozprawki. Dominowały w nich sięgające, pomijając już kontrowersje polityczne z epoki, co najmniej XIX-wiecznej historiografii polskiej, a też niemieckiej, spory o rolę jaką ten hołd odegrał w dziejach Polski. Jedna strona wskazywała i podkreśla błąd króla Zygmunta I Jagiellończyka, zwanego Starym, druga ahistoryczne myślenie adwersarzy, którzy wiedzą co stało się „później” 100, 200 i nawet 400 lat. Jak napisał ostatnio Adam Krzemiński „Chwalebny zwycięstwem czy przyczyną późniejszej katastrofy?”. Niezależnie od tego sporu, mało z których autorów zwrócił uwagę na rolę jaką w tych wydarzeniach odegrał margrabia Jerzy, zwany Pobożnym Hohenzollern. Skąd nasze nim zainteresowanie? Bo przez kilkadziesiąt lat władał częścią Górnego Śląska i odegrał w jego dziejach znaczącą rolę.

Dlaczego górnośląski Hohenzollern odegrał znaczącą rolę w Hołdzie Pruskim? Z prostej, ale skomplikowanej jego losowej relacji dynastycznej, które w XVI wieku odgrywały nadal wielką rolę. Po mieczu był prawnukiem Fryderyka I, któremu za zasługi w 1415 roku cesarz Zygmunt Luksemburski nadał dziedzicznie Brandenburgię. Z tytułem margrabiego Brandenburskiej od Złotej Bulli cesarza Karola IV Luksemburskiego z 1356 roku związana była godność elektora, a więc uprawnione do wyboru króla Niemiec i co za tym szło cesarza. Władcy do tej pory mało znaczącego w Rzeszy Niemieckiej, której rodową (tej gałęzi Hohenzollernów, bo była też



Margrabia Jerzy Hohenzollern znalazł się także na słynnym obrazie Jana Matejki „Hołd Pruski”

szwabska) siedzibą była Frankonia - obecnie ten historyczny region wchodzi w skład landu Bawaria. Jego dziadek Albrecht III Achillesa w 1473 roku ogłosił dekret Dispositio Achillae, który gwarantował niepodzielność Brandenburgii na zasadzie primogenitury i utrzymanie jej w rękach głównej linii Hohenzollernów. Jednocześnie wydzielił dwa margrabstwa: Dolnej Frankonii z siedzibą margrabiów w Ansbach i Górnej Frankonii w Bayreuth dla bocznych gałęzi rodu. Tak się złożyło, że jego ojciec jak i on sam byli młodszymi synami. Przekleństwo młodszych synów władców. Ojciec Jerzego, Fryderyk V „Starszy”, czwarty syn margrabiego Albrechta III Achillesa otrzymał we władanie Dolną Frankonię. Jego ekscentryczność, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, doprowadziła do uznania go za niepożytecznego i w 1515 roku do jego dożywotniego osadzenia w twierdzy i zmuszenia do abdykacji.

Jednak to nie rodowód po mieczu określił losy Jerzego, a po kądzieli. Fryderyk V w 1579 roku pojął za żonę księżniczkę Zofię (1564-1512), córkę króla Polski i Wielkiego Księcia Litewskiego Kazimierza IV Jagiellończyka i Elżbiety Habsburg (Rakuszanek). Stąd jego wujami byli kolejni od 1492 roku władcy Polski i Litwy, od 1471 roku Czech, a od 1490 roku Węgier z dynastii Jagiellońskiej. Wyprzedzając chronologię, z czasem stał się ulubionym siostrzeńcem Jagiellończyków na obu tronach.

Zanim do tego doszło musiał się wykreować, bowiem był jak wspomniano młodszym synem Fryderyka V i Jagiellonki, a dokładnie drugim spośród 18!!! dzieci z tego związku. Urodził się 4 marca 1484 roku na zamku w Ansbach. Wykształcenie odebrał tzw. domowe i początkowo przeznaczono go jako młodszego syna do kariery duchownej, ale „sukienka” mu nie odpowiadała.

Przełomem w jego życiu okazało się wyekspediowanie go w 1505 roku na dwór wuja Władysława II Jagiellończyka, króla Czech i Węgier. Przy jego wsparciu ożenił się w 1509 roku z Beatrycze Frangepani, wdową po nieślubnym synie króla Węgier i Czech Macieju Korwinie - Janie. Po jej śmierci już w 1510 roku odziedziczył na Węgrzech ogromne dobra, które szybko sprzedał w obrocie przed tureckimi najazdami. Zdobył fortunę. Ożenki własne, jego siostry i córki stały się stałym elementem jego działalności politycznej.

Korzystając z uzyskanej pozycji finansowej i wsparcia jagiellońskich królów przygotował misterny plan, którego celem końcowym mogła być nawet korona w państwach jagiellońskich. Etapami zaś zdobycie władztw w zmurszałym państwie zakonnym w Prusach i w księstwach śląskich, a więc na ziemiach, które były lennami Jagiellończyków w Kra-

kanie i Budzie. Najpierw korzystając ze wsparcia Zygmunta Starego doprowadził do wyboru w 1511 roku „bezrobotnego” młodszego brata Albrechta na Wielkiego Mistrza Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, popularnie zwanego Zakonem Krzyżackim. Albrecht liczył sobie wówczas zaledwie 21 lat i nie miał nawet święceń kapłańskich, nie wspominając o ślubowaniach zakonnych. Tak związana została dalsza historia związana z hołdem z 1525 roku, do której jeszcze wrócimy.

Szukając dalszych możliwości zwrócił uwagę na Górny Śląsk, wówczas jak i cały region będący częścią Korony świętego Wacława, czyli Królestwa Czech. Król Władysław, skądinąd władca słaby, uzależniony od możnowładcy, czym zaskarbił sobie na mało pochlebne określenie rex bene - „król do brzo”, bezkrytycznie wspierał plany siostrzeńca. Przy jego

mediacji został objęty układem sukcesyjnym zawartym w 1512 roku między piastowskim księciem opolskim Janem II zwanym Dobrym i księciem raciborskiego Walentynem z dynastii Przemyślidów (bocznej linii wymarłego w 1306 roku królewskiego rodu królów Czech), co gwarantowało mu dziedziczenie po ich bezpotomnej śmierci. W 1523 roku już za zgodą kolejnego króla Węgier i Czech Ludwika II Jagiellończyka kupił księstwo karniowskie, a w 1526 roku przejął w lenne władanie ziemie bogumińską i bytomską. Jego działalność na Górnym Śląsku przede wszystkim gospodarcza zasługuje na uznanie. Górnośląskimi włościami kierował z zamku w Karniowie. Zainteresowany odnowieniem upadłego górnictwa kruszcowego, czyli głównie pozyskiwaniem srebra i złota, w rejonie bytomskim i w księstwie karniowskim, doprowadził do zastosowania rewolucyjnej wówczas

metody odwadniania pól górniczych za pomocą tak zwanych długich sztolni odwadniających. W tym celu sprowadzał z rodzimej Frankonii, z Turynii i Górnych Węgier (Słowacji) fachowe służby inżynierskie. Zadbał o nowoczesne rozwiązania prawnoustrojowe, w tym przez wydanie w 1528 roku Ustawy Górniczej - Bergordnung für die Fürstenthümer Oppeln, Ratibor und Jägerndorf, die Herrschaft Beuthen, znanej z polskiego odpisu jako Ordonek gorny, opartej o nowożytnie prawo dawstwo górnicze z Frankonii, która na Górnym Śląsku obowiązywała do 1769 roku. Był założycielem nowej dla regionu od strony ustrojowej wolnego miasta górniczego Tarnowskie Góry. W wyniku jego przedsięwzięć nastąpił rozkwit w tej części Górnego Śląska. Swoje władztwo na Górnym Śląsku wzmocnił koligacjami z książętami piastowskimi i Podiebradowiczami dolnośląskimi. Siostry wydał za Piastów: Annę ożenił z księciem cieszyńskim Waławem II, a Zofię z księciem legnicko-brzeskim Fryderykiem II Wielkim. Jego drugą żoną od 1531 roku była Jadwiga, córka księcia Karola I Oleśnicko-ziębickiego z dynastii Podiebradowiców.

Jednocześnie nie zaniedbywał wpływów na dworach jagiellońskich. W 1512 roku król

Władysław II mianował go wychowawcą oraz opiekunem swojego małoletniego syna Ludwika. Jak określają to niektórzy historycy, był nie tyle wychowawcą Ludwika, co jego deprawatorem. W myśl układu wiedeńskiego z 1515 roku, zawartego między cesarzem Maksymilianem I Habsburgiem, a jagiellońskimi królami Władysławem II i Zygmuntem Starym opiekunem czy regentem na Węgrzech i w Czechach w czasie małoletności Ludwika został Jerzy, a nie jak niektórzy planowali król Polski.

Jerzy Hohenzollern w czasie swoich rozgrywek politycznych wziął czynny udział w nowym ruchu religijnym zapoczątkowanym w 1517 roku przez Marcina Lutra, szybko ogarniającym Niemcy i dalej Europę. Dostrzegł w nim kolejne możliwości, które zostały umocnione po spotkaniu Jerzego w 1524 roku z kaznodzieją z Wittenbergi. Szybko przeszedł do stronnictwa protestanckiego i stał się gorliwym wyznawcą nowej idei, które przyniosło mu przydomek Pobożny (Frome). Sławna stała jego mowa na Sejmie Rzeszy w Augsbu, kiedy powiedział cesarzowi Karolowi V Habsburgowi że „złożyłby raczej swoją głowę pod topór katowski, niżby odstąpił od słowa Bożego”. Był sygnatariuszem luteranckiego wyznania wiary Confessio Augustana zwanego od tej pory au-

gsburskim (luterancko-augsburskim). Wspierał od tej pory protestantów w swoich dobrach, ale tolerancyjnie traktował rzymskich katolików.

Ile w tym było wiary, a ile wyrachowania, które na imię miało sekularyzacja dóbr kościelnych? Zawija się nam w tym historycznym momencie sprawa krzyżacka w Prusach. Od 1501 roku wielcy mistrzowie Zakonu zaczęli odmawiać składania hołdów królom polskim, do czego byli zobowiązani postanowieniami traktatu toruńskiego z 1466 roku. Próby wyzwolenia się Krzyżaków spod zwierzchnictwa lennego królów Polski początkowo kontynuował Albrecht Hohenzollern, co doprowadziło do ostatniej już wojny z korporacyjnym państwem zakonnym w latach 1519-1521. Świat się zmieniał wówczas szybko i w tym też pozycja rycerskiego zakonu w Niemczech i Europie. Dostrzegł to margrabia Jerzy. Namówił brata do rewolucyjnego posunięcia, sekularyzacji

Zakonu i przekształcenia władztwa w Prusach w świecką monarchię, w dodatku protestancką. Współpracował w mediach z dworem krakowskim z swoim szwagrem piastowskim księciem legnicko-brzeskim Fryderykiem II. Co należy podkreślić ostatnie działania dyplomatyczne miały miejsce na Górnym Śląsku. Pod koniec lutego 1525 roku Albrecht przybył na Śląsk i w Brzegu oraz Namysłowie spotkał się z Jerzym oraz księciem Fryderykiem II. W Bytomiu czekał końca rokowań prowadzonych przez Jerzego i Fryderyka w Krakowie. 21 marca Albrecht otrzymał propozycję układu, które zaakceptował, choć podobno z ociąganiem. W myśl nich między innymi Albrecht zostawał świeckim księciem Prus, a tamtejsza część Zakonu Krzyżackiego ulegała rozwiązaniu. 2 kwietnia Albrecht przybył do Krakowa. Sześć dni później czyli 8 kwietnia został podpisany układ pokojowy, zwany krakowskim. Uzupeł-

niono ten akt w kolejnych dwóch dniach. W punkcie 9 zagwarantowano sukcesję tronu książęcego w Prusach dla braci Albrechta, w tym także oczywiście Jerzego. W punkcie 11 zaznaczono, że dopiero po śmierci ich potomków Prusy Książęce miały przypaść Polsce. Wynikiem traktatu krakowskiego był tytułowy hołd pruski, który odbył się na rynku krakowskim 10 kwietnia 1525 roku. Wydarzenie to zostało uwiecznione na znanym wszystkim obrazie Jana Matejki, gdzie margrabia Jerzy występuje na pierwszy plan, jako pierwsza stojąca postać za kłęczącym Albrechtem. Jerzy dotykając ręką chorągwi lennej podkreślał prawa sukcesyjne swych braci do Prus. Za nim stoi Fryderyk II, Piast.

Dobra passa Jerzego zakończyła się w 1526 roku, kiedy to młodociany król Węgier i Czech Ludwik II Jagiellończyk zginął w czasie bitwy pod Mochaczem (Mohács, na południu Węgier nad Dunajem) w starciu z armią osmańską Sulejmana Wspaniałego. Oba trony odziedziczyli zgodnie z układami wiedeńskimi z 1515 roku Habsburgowie. Nowy król Czech Ferdynand I przystąpił do trwającego wiele lat procesu rugowania Jerzego z dóbr na Górnym Śląsku. Ostatecznie pozostały mu tylko we władaniu dziedzicznym księstwo karniowskie i ograni-

czone do kilku zstępnych lenne uprawnienia do ziemi bogumińskiej i bytomskiej. Posiadał nadal drogą dziedziczenia margrabstwo frankońskie na Ansbach, gdzie zmarł 27 grudnia 1543 roku. Jego sukcesorem został jedyny syn - Jerzy Fryderyk.

Uzyskane przez Jerzego dobra na Górnym Śląsku, pozostaną w jego rodzinie do czasu wojny trzydziestoletniej, kiedy to zostaną skonfiskowane przez katolickich Habsburgów. Później miały się stać się pretekstem do uzasadnienia praw do Śląska w roku 1740 przez króla Prus Fryderyka II Wielkiego, który rozpoczął tak zwaną wojnę sukcesyjną austriacką, która przedłużyła się w formie wojen śląskich aż do 1763 roku. Śląsk został podzielony wówczas na pruski i austriacki, tak jak dawne władztwo Jerzego: większa część księstwa karniowskiego i ziemia bogumińska pozostała pod panowaniem Habsburgów, a ziemia bytomska została włączona do Prus. Ale to już zupełnie inna historia.

Margrabia Jerzy Hohenzollern był władcą inteligentnym, pełnym nowych pomysłów, nie bojący się rewolucyjnych posunięć jak przyjęcie konfesji luteranckiej. A mówią, że „górnoszlązacy” są dupowaci. Z tym „górnoszląskim” to może przesada, a może nie?

**JERZY HOHENZOLLERN
BYŁ WŁADCĄ INTELIGENTNYM,
PEŁNYM NOWYCH POMYSŁÓW.
A MÓWIĄ, ŻE „GÓRNOŚLAZACY”
SĄ DUPOWACI**


**FILHARMONIA
ŚLĄSKA 80_**

Mahler

Symfonia tysiąca

Kilar

industrialnie

Wielka Gala Jubileuszowa 80-lecia Filharmonii Śląskiej

24.05

SPODEK

FILHARMONIA ŚLĄSKA IM. H.M. GÓRECKIEGO
JEST INSTYTUCJĄ KULTURY SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO



DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
POCHODZĄCYCH Z FUNDUSZU PROMOCJI KULTURY W RAMACH PROGRAMU MUZYKA,
REALIZOWANEGO PRZEZ NARODOWY INSTYTUT MUZYKI I TANCA
KONCERT JEST WSPÓŁORGANIZOWANY PRZEZ NARODOWY INSTYTUT MUZYKI I TANCA
W RAMACH PROGRAMU MUZYKA - REZYDENT, FINANSOWANEGO
ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



STRABAG
WORK ON PROGRESS



PATRONAT
HONOROWY



PARTNER
WYDARZENIA



PARTNER
WYDARZENIA



MECENAS STRATEGICZNY
FILHARMONII ŚLĄSKIEJ



SPONSOR GŁÓWNY
FILHARMONII ŚLĄSKIEJ



PARTNER MOTORYZACYJNY
FILHARMONII ŚLĄSKIEJ



„Jest nas milion więcej niż mężczyzn – to w tej liczbie kryje się nasza siła.” Debata „Siła kobiet w biznesie” podczas EKG w Katowicach

Kolejny dzień Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach przyniósł niezwykle inspirującą debatę na temat „Siła kobiet w biznesie”, zorganizowaną w studiu PPG. W tej wyjątkowej rozmowie wzięły udział trzy wybitne liderki, które doskonale reprezentują siłę, determinację i sukces kobiet w biznesie. Panie, to kobiety przyszłości, wyznaczające nowe standardy w świecie przedsiębiorczości i liderstwa.

Ich doświadczenia, historie i perspektywy stanowią cenne wskazówki nie tylko dla innych kobiet, ale także dla wszystkich tych, którzy chcą lepiej zrozumieć rolę kobiet w świecie współczesnego biznesu.

Do dyskusji zaprosiliśmy:

Bożena Walicka-Górczak - Prezes i właścicielka firmy Walicki oraz Śląskiego Centrum Medycyny Sądowej, przedsiębiorczyni, która od lat z powodzeniem zarządza i rozwija firmę specjalizującą się w szerokim zakresie usług. Jej wizja, determinacja i umiejętność dostosowywania się do zmieniającego się rynku sprawiają, że firma Walicki jest jednym z liderów w swojej branży.

Anna Hanusiak-Tatarska - Właścicielka odnoszącej sukcesy firmy Hansped Transport i Spedycja, specjalizującej się w transporcie oraz spedycji międzynarodowej. Pani Anna zbudowała prężnie działającą przedsiębiorstwo, które zyskało uznanie na rynku dzięki innowacyjnym rozwiązaniom, skutecznej organizacji pracy oraz dbałości o jakość świadczonych usług.

Iwona Gramatyka - Prezes Zarządu EXPO Katowice. Pani Iwona od 7 lat kontynuuje organizację Międzynarodowych Targów EXPO KATOWICE związanych z branżą przemysłową ciężkiego oraz w ramach działalności organizuje liczne konferencje branżowe, w tym dla liderów biznesu.

Debata była platformą wymiany doświadczeń i inspiracji dla wszystkich obecnych. Przewodzącą rozmowę, Marlena Polok - Kin miała okazję poznać wyjątkowe historie i spojrzenia na wyzwania, przed którymi stoją kobiety w biznesie. Skupiła się na kluczowym przesła-



niu, które z tej debaty płynęło – o siłę kobiet w biznesie, ich wpływie na gospodarkę i roli, jaką odgrywają w kształtowaniu przyszłości przedsiębiorczości.

„Jest nas milion więcej niż mężczyzn – to w tej liczbie kryje się nasza siła.”

Jednym z najważniejszych stwierdzeń, które padło podczas debaty, było:

- Jest nas milion więcej niż mężczyzn – to w tej liczbie kryje się nasza siła. To słowa Anny Hanusiak-Tatarskiej, która zwróciła uwagę na jeden z fundamentalnych aspektów siły kobiet w biznesie – liczebność.

W Polsce kobiety stanowią większą część populacji, co daje ogromny potencjał do wpływania na rozwój gospodarki. Rozmówczynie zauważyła, że kobiety w biznesie to nie tylko liczba, ale także wielki potencjał, mogący z powodu różnorodnych doświadczeń i perspektyw przyczynić się do większej innowacyjności i sukcesów w różnych branżach.

Iwona Gramatyka, prezes Zarządu EXPO Katowice, dodała:

- Jeszcze dołączyłabym dwie rzeczy. Pierwsza rzecz to intuicja – nie bójmy się jako kobiety. Jesteśmy wyposażone w tę cechę, zaufajmy sobie i na jej podstawie można

spokojnie budować liderowanie i przewodnictwo. Druga rzecz to apel do wszystkich – zarówno kobiet, jak i mężczyzn: nie bójmy się doświadczeń, nie bójmy się porażek, traktujmy je jako lekcje, które – im wcześniej zaczniemy je przyjmować – tym mniej nas kosztują. Im szybciej zaczniemy działać, tym szybciej dojdziemy do celu. Ważne jest wyznaczanie celów. Kolejna sprawa to spotkania, do których chciałabym zaapelować szczególnie do kobiet – zarówno tych, które już są na stanowiskach, jak i tych, które do tego dążą. Budujmy relacje, spotykajmy się, nie zamkajmy się tylko w pracy, w biurach, ale wychodźmy do ludzi. To, co zbudujemy wokół siebie, czyli nasz zespół, jest niezwykle ważne – bo nie jesteśmy sami najmądrzejsi. Kluczowe jest to, kto z nami współpracuje, kogo zapraszamy do zespołu. Na tym, co jest wewnątrz, możemy się spokojnie opierać. Wspierajmy się nawzajem i budujmy te relacje.

Pani Gramatyka podkreśliła, że kluczowe zmiany już zaszły, a młodsze pokolenie kobiet będzie miało znacznie łatwiejszy dostęp do najwyższych szczebli kariery, dzięki przełamaniu wielu barier.

Pani Hanusiak zwróciła również uwagę na fakt, że ko-

biety, choć wciąż niedostatecznie reprezentowane na najwyższych szczeblach zarządzania, zaczynają coraz mocniej wpływać na gospodarkę krajową, a także międzynarodową.

- Jest nas więcej, a dzięki temu możemy współpracować, dzielić się doświadczeniem i tworzyć lepsze miejsca pracy, nie tylko dla siebie, ale i dla innych – zaznaczyła.

„Nasza siła tkwi w umiejętności łączenia różnych światów. Biznesu, rodziny, pasji. Potrafimy zarządzać tak, jak nikt inny.”

Pani Bożena Walicka-Górczak, zauważyła, że kobiety posiadają wyjątkową zdolność do łączenia różnych aspektów życia. Jej zdaniem, to właśnie umiejętność balansowania między biznesem, rodziną i pasją stanowi o sile kobiet w biznesie.

- My, kobiety, potrafimy zarządzać w sposób, który łączy serce z głową. Wykorzystujemy naszą intuicję, empatię, ale także zdolność do podejmowania trudnych decyzji, które są niezbędne w biznesie.

Uczestniczki dyskusji zgodnie zwróciły uwagę na to, że kobiety nie tylko radzą sobie z wyzwaniami zawodowymi, ale też potrafią godzić rolę matek, żon, menterek i liderów, co jest atutem w zarządzaniu organizacjami.

„Mówię młodym kobietom, że nie muszą się bać, bo ich wartość w biznesie jest ogromna. To, co mogą wnieść, jest bezcenne.”

Anna Hanusiak-Tatarska zaapelowała, aby kobiety nie bały się wyzwań, które stawia przed nimi świat biznesu. - Nie muszą się bać, bo ich wartość w biznesie jest ogromna. To, co mogą wnieść, jest bezcenne – mówiła, wskazując, że kobiety wnoszą nową jakość, różnorodność myślenia oraz innowacyjne podejście, które zyskuje coraz większe uznanie w środowisku biznesowym. Podkreśliła, że to właśnie te cechy są kluczem do sukcesu, a kobiety, które są świadome swojej wartości, mają nieograniczone możliwości rozwoju.

„Zmieniamy świat, ale potrzebujemy wsparcia.”

Bożena Walicka-Górczak zauważyła, że mimo wielu sukcesów kobiet w biznesie, wciąż istnieje potrzeba wsparcia i współpracy, aby mogły one skutecznie konkurować w globalnym rynku.

- Kobiety zmieniają świat, ale nie można zapominać o wsparciu, jakie muszą otrzymywać od innych kobiet, mentorów oraz instytucji wspierających przedsiębiorczość.

Podkreśliła, że bez odpowiednich platform edukacyjnych i wsparcia finansowego, ciężko jest przełamać bariery,

które wciąż istnieją na rynku. Jednak, jak zaznaczyła, zmiany są możliwe, a przyszłość wygląda coraz bardziej obiecująco, szczególnie z rosnącą liczbą inicjatyw, które wspierają kobiety w biznesie.

Równość i przyszłość kobiet w biznesie

Podczas debaty wybrzmiały także kwestie związane z równością szans dla kobiet w biznesie. Wciąż wiele kobiet ma problem z przebicciem się na najwyższe szczeble kariery, co wynika z wielu czynników, w tym braku odpowiednich narzędzi wsparcia czy nierówności płacowej. Niemniej jednak, zmiany w świadomości społecznej i instytucjonalnej sprawiają, że kobiety zyskują coraz większe wsparcie na rynku, zarówno w kwestiach edukacyjnych, jak i finansowych. Film z debaty ukazuje zaangażowanie i pasję prelegentek, które w merytoryczny sposób dzielą się swoimi doświadczeniami, wyzwaniami i sukcesami. Ich dyskusja stanowi cenne źródło inspiracji, nie tylko dla kobiet w biznesie, ale dla wszystkich, którzy dostrzegają potencjał przedsiębiorczości jako siły napędowej rozwoju. Zachęcamy do obejrzenia pełnej debaty, by poznać perspektywy liderki, które skutecznie radzą sobie z trudnościami, przełamują bariery i realizują ambitne cele.

„Robot chirurgiczny – przełom w leczeniu raka prostaty. To metoda, która przyspiesza rekonwalescencję i zmniejsza ryzyko powikłań” – lek. Jan Powroźnik, Dyrektor Medyczny Szpitala Mazovia w Częstochowie

Szpital Mazovia w Częstochowie, jako jeden z nielicznych ośrodków w regionie, rozpoczął wykonywanie operacji usunięcia raka prostaty przy użyciu nowoczesnego robota chirurgicznego w ramach kontraktu z NFZ. Dzięki refundacji pacjenci z Częstochowy i okolic mogą skorzystać z najnowszej technologii, która skraca czas rekonwalescencji i minimalizuje ryzyko powikłań. W rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim” lek. Jan Powroźnik, Dyrektor Medyczny placówki, opowiada o korzyściach tej przełomowej metody

Dzień dobry, panie doktorze. To ważna informacja dla mieszkańców Częstochowy i całego regionu.

Dzień dobry. Zabieganie o kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia na operacyjne leczenie raka prostaty z wykorzystaniem robota chirurgicznego było dla nas jednym z kluczowych priorytetów, ponieważ korzyści dla pacjentów są ogromne. Dzięki tej nowoczesnej technologii operacje są znacznie mniej inwazyjne, co oznacza mniejsze ryzyko powikłań, także krótszy czas rekonwalescencji. Nasze doświadczenia pokazują, że pacjenci zazwyczaj wracają do zdrowia już po dwóch-trzech dniach, co znacznie zwiększa komfort ich życia.

Uzyskanie kontraktu NFZ to ważny krok naprzód, zarówno z perspektywy naszego zespołu, jak i wszystkich pacjentów w regionie. Obecnie jesteśmy jedynym ośrodkiem w promieniu około 70 kilometrów, który oferuje taką metodę leczenia w ramach refundacji. Oznacza to, że mieszkańcy Częstochowy i okolic mogą skorzystać z nowoczesnej technologii operacyjnej na miejscu, bez potrzeby wyjazdu do innych miast czy województw.

Jak wygląda kwalifikacja pacjentów do tego typu leczenia?

Na początku pacjent powinien zgłosić się do naszej poradni urologicznej działającej w ramach NFZ. Potrzebne jest skierowanie od lekarza pierwszego kontaktu lub urologa prowadzącego dotychczasowe leczenie. Na podstawie wywiadu oraz wyników podstawowych badań – przede wszystkim krwi i poziomu PSA, który jest kluczowym testem w diagnostyce raka prostaty – podejmujemy decyzję o dalszym postępowaniu. Jeśli wyniki są niejednoznaczne lub budzą wątpliwości, kierujemy pacjenta na rezonans magnetyczny. To obecnie najdokładniejsze badanie w ocenie zmian w prostacie. Gdy rezonans wskazuje na podejrzane zmiany, wykonujemy biopsję fusyjną, która umożliwia precyzyjne pobranie tkanek i potwierdzenie lub wykluczenie obecności nowotworu.



A jak w takim razie wyglądają kryteria, które pacjent musi spełnić, aby zakwalifikować się do operacji robotycznej?

Ministerstwo Zdrowia wprowadziło własne kryteria, które są bardzo podobne do ogólnoeuropejskich wytycznych, jednak dodają jeden dodatkowy punkt związany z zaburzeniami erekcji. To kwestia, która w przypadku operacji raka prostaty jest szczególnie ważna, ponieważ tego typu zabieg może wpłynąć na funkcje seksualne pacjenta. Jednak kluczowym elementem kwalifikacji jest potwierdzenie diagnozy nowotworu złośliwego prostaty na podstawie wyników badań.

Rozumiem. A jak wygląda sam proces operacji z wykorzystaniem robota da Vinci?

Robot chirurgiczny jest narzędziem, które znacząco zwiększa precyzję operacji. Warto jednak podkreślić, że cały czas to chirurg odpowiada za zabieg i to on w pełni steruje robotem – urządzenie nie działa samodzielnie. Chirurg pracuje w tzw. kokpicie, który jest wyposażony w monitor oraz manipulatory, dzięki którym steruje ramionami robota. Te ramiona wprowadzane są do ciała pacjenta przez niewielkie nacięcia, zwykle około 8 mm.

Technologia robotyczna zapewnia wyjątkową precyzję i swobodę ruchów, co pozwala dotrzeć do trudno dostępnych miejsc i dokładnie usunąć zmianę nowotworową. Co istotne, cała operacja odbywa się w dużym powiększeniu, co umożliwia dokładniejszą identyfikację struktur anatomicznych w obrębie prostaty, które mogą być pomijane przy tradycyjnej laparoskopii.

Jakie realne korzyści dla pacjenta wynikają z zastosowania tej metody operacyjnej?

Jednym z głównych atutów tej metody jest minimalizacja ryzyka uszkodzenia struktur, które mają znaczenie dla jakości życia pacjenta – chodzi przede wszystkim o funkcje erekcji i kontrolę nad oddawaniem moczu. Dzięki precyzyjnej wizualizacji i lepszemu dostępowi do operowanego obszaru możemy skuteczniej chronić te struktury, co w przypadku tradycyjnych technik chirurgicznych było znacznie trudniejsze. Dodatkowo robot eliminuje drżenie rąk oraz zmęczenie chirurga, co pozwala przeprowadzić operację w bardziej stabilnych i kontrolowanych warunkach, minimalizując ryzyko powikłań.

Jak wygląda czas rekonwalescencji po takich operacjach? Ile czasu pacjent potrzebuje, by wrócić do normalnego życia?

Pacjenci po operacji wykonanej w asyście robota zazwyczaj wstają z łóżka już następnego dnia. Wprowadzamy wtedy normalne posiłki, zachęcamy do poruszania się, a także – jeśli wszystko przebiega prawidłowo – wielu z nich może wrócić do domu już drugiego dnia po zabiegu. Oczywiście tempo rekonwalescencji jest sprawą indywidualną, ponieważ zależy zarówno od ogólnego stanu zdrowia pacjenta, jak i stopnia zaawansowania choroby.

Po usunięciu prostaty potrzebny jest jeszcze czas na pełne zagojenie miejsc operacji – zazwyczaj około siedem-dziesięć dni. Większość pacjentów szybko wraca do codziennych aktywności, choć pewne dolegliwości mogą utrzymywać się nieco dłużej. Dotyczy to przede wszystkim



kontroli oddawania moczu, która może być chwilowo zaburzona. W przypadku trudności z erekcją również potrzeba cierpliwości, jednak wielu pacjentów odzyskuje sprawność w tym zakresie w ciągu kilku miesięcy.

A co z rehabilitacją? Jak pacjenci wracają do pełnej sprawności?

Jeśli chodzi o rehabilitację, pacjenci po operacji z użyciem robota naprawdę szybko dochodzą do siebie. Na przykład, usunięcie cewnika odbywa się zazwyczaj po kilku dniach, a pacjent zaczyna samodzielnie oddawać mocz. Oczywiście czasem mogą pojawić się chwilowe trudności, ale z reguły, większość pacjentów odzyskuje kontrolę nad pęcherzem moczowym w krótkim czasie. W przypadku kłopotów z erekcją również zachęcamy do regularnych ćwiczeń mięśni dna miednicy, które poprawiają sytuację.

Co z tymi, którzy boją się operacji? Jakies są Pana doświadczenia z pacjentami, którzy wciąż obawiają się podjąć decyzję o zabiegu?

W przypadku raka prostaty kluczowe jest zaufanie do zespołu medycznego. To niezwykle istotne – pacjent powinien wierzyć w swoje zdrowie i swoje ciało. Chociaż sama procedura jest stosunkowo mało inwazyjna, naturalne jest, że towarzyszy jej lęk i niepewność. Dlatego tak ważne jest, by pacjent wiedział, że nasza opieka nie kończy się na operacji – pozostajemy z pacjentem w kontakcie, monitorujemy jego stan i wspólnie planujemy kolejne etapy leczenia.

Grupa Mazovia jest pionierem wprowadzenia chirurgii robotowej w Polsce. To już ponad 2,5

granicznym. Po zakończeniu szkolenia, chirurg może rozpocząć operacje z użyciem robota, ale zawsze pod nadzorem doświadczonego mentora, który czuwa nad bezpieczeństwem pacjenta i przebiegiem całej procedury. To proces wymagający czasu i zaangażowania, jednak niezbędny, by móc w pełni samodzielnie korzystać z systemu da Vinci.

Czy chirurgia robotyczna stanie się w przyszłości standardem leczenia nowotworów prostaty? Czy zobaczymy ją w mniejszych szpitalach?

Uważam, że w ciągu najbliższych lat chirurgia robotyczna stanie się standardem, szczególnie w większych ośrodkach. W szpitalach regionalnych dostępność tej technologii będzie zależała od dostępnych zasobów i kwalifikacji chirurgów. To, że mamy w Polsce roboty medyczne, to już krok naprzód, ale kluczowe jest posiadanie wykwalifikowanego personelu potrafiącego obsługiwać ten sprzęt. Na pewno nie będzie to dostępne w każdym szpitalu, ale myślę, że w ciągu kilku lat, ośrodki regionalne również będą miały dostęp do tego typu technologii, bo to w końcu staje się standardem w leczeniu.

To brzmi bardzo obiecująco. Na koniec, czy chciałby Pan coś dodać dla pacjentów, którzy mogą się wahać?

Chciałbym przede wszystkim zachęcić pacjentów do dbania o swoje zdrowie. Niezależnie od tego, czy chodzi o raka prostaty, czy inne problemy urologiczne, warto podjąć decyzję o leczeniu. Wiem, że temat zdrowia intymnego może być dla wielu osób trudny, ale wczesna diagnoza to duży krok w stronę rozwiązania problemu. W przypadku raka prostaty, szybka reakcja może zrobić dużą różnicę.

Rozmawiała: Urszula Kosiór

Lek. Jan Powroźnik

Dyrektor Medyczny Szpitala Mazovia w Częstochowie, specjalista urolog, FEBU (Fellow of the European Board of Urology), certyfikowany operator robota chirurgicznego da Vinci. Członek Polskiego Towarzystwa Urologicznego.

Specjalizacje:

- Urologia onkologiczna: operacje robotyczne, operacje endoskopowe (laparoskopowe) i klasyczne.
- Małoinwazyjne leczenie kamicy moczowej - w tym RIRS.
- Leczenie łagodnego rozrostu gruczołu krokowego.

PORADNIK TRWA SEZON GRILLOWANIA. CO WARTO WIEDZIEĆ, ABY BYŁ BEZPIECZNY, A POTRAWY SMACZNE I ZDROWE

Grill – miłe smaki, zapachy i dźwięki

Jadwiga Jenczelewska
Sosnowiec

Grillowanie to ulubiona forma relaksu Polaków. W każdy weekend, często niezależnie od pogody, jak kraj długi i szeroki snuje się specyficzna woń przypiekanych kiełbasek.

Niestety, nieraz popełniamy błędy, które sprawiają, że potrawy przyrządzane nad otwartym ogniem są co prawda smaczne i aromatyczne, ale i toksyczne.

Który grill najlepszy

Do grillowania najlepiej i najzdrowiej użyć grilla gazowego, ale nie wszyscy mają taki sprzęt lub nie chcą używać butli gazowej. Tańszy i prostszy w obsłudze jest grill na tradycyjne paliwo, ale wtedy warto wybrać węgiel drzewny, a nie brykiet z węgla drzewnego, który jest odpowiedzialny za wyższe stężenia wielopierścieniowych węglowodórów aromatycznych, zwłaszcza tych najbardziej rakotwórczych.

Grillowane potrawy powinny znajdować się nad płomieniami, a najlepszym rozwiązaniem jest



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Największym zagrożeniem podczas grillowania są substancje powstające w procesie spalania oraz dym

stosowanie aluminiowych perforowanych tacek przeznaczonych do grillowania potraw, ale też owijanie produktów, w tym warzyw lub owoców, w folię aluminiową. Dzięki temu mięso będzie soczyste i równomiernie upieczone, a tłuszcz z grillowanych produktów nie będzie skapywał do paleniska.

Bezpieczne urządzenie

Aby grillowanie było bezpieczne, konieczne stosuj te zasady:

- przed użyciem grilla zainstaluj go na stabilnym, poziomym podłożu;
- grill powinien być rozgrzany, a paliwo utrzymywane w formie rozżarzonej przez co najmniej 30 minut przed pierw-

szym przyrządzaniem potraw na grillu;

- nie przyrządzaj potraw zanim paliwo nie pokryje się powłoką popiołu;
- nie przesuwaj grilla w czasie, gdy jest rozpalony;
- nie używaj spirytusu ani benzyny do rozpalania grilla;
- używaj wyłącznie podpałek spełniających wymagania normy PN-EN 1860-3:2005;
- chronić dzieci i zwierzęta domowe przed dostępem do gorącego grilla.

Cel: zdrowe potrawy

To tzw. techniczne kryteria bezpiecznego grillowania, ale musimy też zadbać o to, by przyrządzane i konsumowane potrawy nie były groźne dla zdrowia.

- Staraj się wybierać świeże, chude mięso na grilla zamiast gotowych zestawów w marynacie – trudno ocenić jakość takiego mięsa pływającego w gotowej zalewie (może być stare lub tłuste).
- Marynuj mięso (w oleju, occie, winie, soku cytrynowym, jogurcie lub maślanie) przed grillowaniem – dzięki temu zachowa ono smak i soczystość.

- Naturalne przyprawy – takie jak imbir, kurkuma lub rozmaryn – chronią mięso przed szkodliwymi związkami powstającymi podczas grillowania.
- Unikaj grillowania wołowy (na rzecz drobiu, wieprzowiny i ryb), mięs peklowanych, wędzonych czy konserwowanych saletą – wytwarzają one więcej trujących substancji (np. rakotwórczych nitrozoaminów) podczas grillowania.

● Mięso kładzione na ruszt powinno mieć temperaturę pokojową – wyjmij je wcześniej z lodówki, wtedy upiecze się szybciej, a środek nie pozostanie surowy. Absolutnie nie grilluj mięsa mrożonego!

● Mięso i kiełbasy grilluj na aluminiowych tackach – w ten sposób tłuszcz nie będzie skapywał bezpośrednio na grill; skróci się także czas grillowania.

● Grillowe menu uzupełnij sałatkami, surówkami, warzywami i owocami, które przyczynią się do zneutralizowania ewentualnych szkodliwych substancji wytwarzanych podczas grillowania mięsa. Twoja wątroba będzie Ci wdzięczna!

WARTO WIEDZIEĆ, ŻE

- Pod żadnym pozorem nie możemy grillować w lesie i w odległości mniejszej niż 100 m od jego granicy. Za takie zachowanie przewidziano mandat w wysokości 5 tys. zł. Zakazuje tego ustawa o lasach.
- A co przepisy mówią o grillowaniu na balkonie? Choć nie zabraniają one wprost rozpalania grilla na balkonie, może tego jednak zabronić spółdzielnia, wspólnota mieszkaniowa lub zarządca terenu.
- Za grillowanie w niedozwolonym miejscu możemy zapłacić mandat w wysokości od 100 do 500 zł.
- Interweniować mogą policja, straż miejska i straż leśna.
- Jeżeli interweniujące służby uznają, że spowodowaliśmy zagrożenie pożarowe, to za to możemy nawet stanąć przed sądem i to on wymierzy nam karę.

REKLAMA

0011242314

REKLAMA

1811243075

Mazowsze

www.mazowszemedispa.com

Zadbaj o zdrowie i dobre samopoczucie w Beskidach

PAKIETY PROFILAKTYCZNO-LECZNICZE · REHABILITACJA · OFERTY SEZONOWE
ODNOWA BIOLOGICZNA I ODCHUDZANIE · RYTUAŁY DAY SPA · ZABIEGI KOSMETYCZNE
I MASAŻE · STREFA AQUA · SAUNY · JACUZZI · GROTA SOLNA · KOMORA SZUNGITOWA



*Pozwól sobie na odrobinę przyjemności.
Wsluchaj się w swoje ciało i usłysz jego potrzeby...*

ZADZWOŃ LUB NAPISZ I ZAPYTAJ O OFERTĘ
tel. 33 857 72 71; e-mail: mazowsze@mazowszemedispa.com



RADIO SILESIA SZUKA: SPECJALISTY DS. REKLAMY!

OBOWIĄZKI

- planowanie kampanii i budowanie relacji z klientami
- nawiązywanie nowych kontaktów i szukanie innowacyjnych rozwiązań

WYMAGANIA

- kreatywność, zaangażowanie, prawo jazdy kat. B
- miłe widziane doświadczenie w mediach/reklamie

OFERUJEMY

- podstawa + prowizje
- narzędzia pracy i rozwój zawodowy
- przyjazną atmosferę
- szansę na współtworzenie projektów radiowych

WYŚLIJ CV Z KLAUZULĄ
POD ADRES E-MAIL:
krzysztof.lesniewski@silesia.fm



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27 utworzą rozwiązanie – myśl Zygmunta Krasińskiego.

REKLAMA



Centralna Stacja Ratownictwa Górniczego S.A. z siedzibą w Bytomiu jest jedynym w Polsce podmiotem zawodowo trudniącym się ratownictwem górniczym. Posiadamy w strukturze trzy Okręgowe Stacje Ratownictwa Górniczego zlokalizowane w: Bytomiu, Jaworznie i Wodzisławiu Śląskim oraz jesteśmy jedynym właścicielem spółek z ograniczoną odpowiedzialnością Cen-Rat oraz Cen-Med.

Główna Księgowa / Główny Księgowy

MIEJSCE PRACY: BYTOM

Poszukujemy osoby zaangażowanej w pracę, posiadającej umiejętności analityczne, planistyczne, z umiejętnością realnej oceny sytuacji, skrupulatnej, ambitnej oraz poszukującej nowych rozwiązań. Zależy nam na osobie posiadającej cechy przywódcze i która będzie potrafiła samodzielnie rozwiązywać pojawiające się problemy oraz otwartej na współpracę.

O C Z E K U J E M Y :

- **WYKSZTAŁCENIE**
 1. W zakresie wykształcenia spełnienia jednego z poniższych warunków:
 - ukończyła ekonomiczne Jednolite studia magisterskie, ekonomiczne wyższe studia zawodowe, uzupełniające ekonomiczne studia magisterskie lub ekonomiczne studia podyplomowe i posiada co najmniej 5-letnią praktykę w księgowości spółki akcyjnej,
 - jest wpisana do rejestru biegłych rewidentów na podstawie odrębnych przepisów,
 - posiada certyfikat księgowy albo świadectwo kwalifikacyjne uprawniające do usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych.
- **DOŚWIADCZENIE**
 2. W zakresie udokumentowanego doświadczenia zawodowego, minimum 5-letniego doświadczenia na kierowniczym stanowisku w działach księgowości.
- **WIEDZA I UMIEJĘTNOŚCI**
 3. Znajomość przepisów prawa bilansowego i podatkowego oraz praktycznego ich stosowania.
 4. Znajomość przepisów prawa w zakresie finansów spółki akcyjnej, grupy kapitałowej oraz działalności górniczej, produkcyjnej, usługowej oraz praktycznego ich zastosowania.
 5. Umiejętności interpretowania przepisów.
 6. Biegłej znajomości obsługi komputera, w tym systemu SZYK COIG.
 7. Biegłej znajomości obsługi pakietu MS Office, w szczególności MS Excel.
- **POZOSTAŁE**
 8. Umiejętności zarządzania pracą zespołu.
 9. Umiejętności pracy pod presją.
 10. Rzetelności, odpowiedzialności i nieposzlakowanej opinii.

Prosimy przelać/złożyć swoje CV pod adresem siedziby Spółki: **41-902 Bytom, ul. Chorzowska 25** tel. 48 32 28 22 525 lub cyfrowo: sekretariat@csrg.bytom.pl

REKLAMA



OGŁOSZENIE

PREZYDENT MIASTA KATOWICE

WYKONUJĄCY ZADANIA Z ZAKRESU ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 6.05.2025 r. dotyczącego nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej przy ul. Modelarskiej 11A (działka nr 160/9), wyznaczonej do zbycia na rzecz użytkownika wieczystego w trybie art. 198g ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu oraz na stronach internetowych katowice.eu i bip.katowice.uw.gov.pl.

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się również pod numerem telefonu 32 259 31 70 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, pokój 616a.

REKLAMA



OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Katowice

WYKONUJĄCY ZADANIA Z ZAKRESU ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 6.05.2025 r. dotyczącego nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej przy ul. Nowy Świat (działka nr 160/4), wyznaczonej do zbycia na rzecz użytkownika wieczystego w trybie art. 198g ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu oraz na stronach internetowych katowice.eu i bip.katowice.uw.gov.pl.

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się również pod numerem telefonu 32 259 31 70 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, pokój 616a.

REKLAMA



GMINA JANÓW

Informuję, iż w siedzibie Urzędu Gminy Janów na tablicy ogłoszeń wywieszony jest **wykaz nieruchomości będącej własnością Gminy Janów, przeznaczonej do sprzedaży**, położonej w obrębie ewidencyjnym Piasek. Janów, dnia 7 maja 2025 r.

REKLAMA



OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity - Dz. U. z 2024 r. poz. 311)

zawiadamiam,

że w dniu 31 marca 2025 r. zostało wszczęte na żądanie: **Miasta Bielsko-Biała – Miejskiego Zarządu Dróg w Bielsku-Białej**, działającego w imieniu Prezydenta Miasta Bielsko-Białej, postępowanie administracyjne w sprawie: wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla przedsięwzięcia pod nazwą: „**Rozbudowa ulicy Skalnej w Bielsku-Białej**”, znak sprawy: UA.6740.171.2025.KC

na terenie nieruchomości położonej w Bielsku-Białej,

działki nr: 22, 99, **23*(23/1 i 23/2)**, **25/2*(25/3 i 25/4)**, 8, 100, 5/1, 104, 105/4, 54/41, 101/10, **24/6*(24/10, 24/11 i 24/12)**, **24/7*(24/8 i 24/9)**, 24/5, **55/7*(55/34 i 55/35)**, 101/2, 101/9, 55/8

obręb: **0037 Olszówka Górna**

x/y – działki do przejęcia w całości

x/y* – działki podlegające podziałowi

x/y – nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie czasowo ograniczone

Zgodnie z treścią art. 11d ust. 5 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych strona ma prawo brania czynnego udziału w każdym stadium postępowania oraz wypowiedzenie się co do zebranych w sprawie dowodów i materiałów. Strony mogą zapoznać się ze zgromadzonymi aktami sprawy oraz wnieść wnioski dowodowe w sprawie, w terminie 14 dni od daty ogłoszenia na tablicy ogłoszeń oraz ukazania się w prasie lokalnej. Termin spotkania należy uzgodnić wcześniej telefonicznie z Inspektorem prowadzącym postępowanie.

Niezajęcie stanowiska przez Strony w terminie **14 dni** od daty ogłoszenia na tablicy ogłoszeń oraz ukazania się w prasie lokalnej traktuje się jako niezgłoszenie sprzeciwu lub uwag do przedmiotowego postępowania.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Mieszkanie M2 lub M3
W Zawierciu Lub Porębie
511-466-499

SKUP nieruchomości oraz udziałów,
również z problemami. Tel.
884 308 046, www.solidnyskup.pl

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

ZAWIERCIE, kawalerka 508-766-769.

DOMY - SPRZEDAM

DĄBROWA Górnicza, połowa
domu +warsztat +garaż, sprzedam
500-136-161

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ grunty, tereny inwestycyjne
od kilku do kilkudziesięciu hektarów.
Śląsk i cała Polska. Tel. 535 787 267

POŚREDNICTWO

SKUP NIERUCHOMOŚCI :DOMÓW, MIESZKAŃ, DZIAŁEK, INNYCH.
Kupujemy za gotówkę również
z zadłużeniami, komornikiem
i problemami prawnymi,
tel.780636200, ul. 3 Maja 9 Bielsko-
Biała

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI i wszelkie starocie - od igły po
szafę kupię - 660-35-35-35

SKUP antyków, szkło, zegary, inne.
Tel.: 662-941-776.

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet
i banknotów. Katowice, 32-251-16-43,
500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki,
płacimy najwięcej! Dojazd, własny
transport 509-796-001, 798-835-341

AUTO poniżej 1980r KUPIĘ! 502990664

AUTOSKUP osobowe, dostawcze
(stan obojętny) Dojazd, gotówka
602-871-305, 515-274-430 Własny
transport

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

TANIE POŻYCZKI, kredyty dla
zadłużonych, konsolidacyjne,
gotówkowe, również na spłatę
komornika, długów, ze złym BIK
ODSZKODOWANIA, pomoc prawna
przy szkodach majątkowych,
osobowych, komunikacyjnych,
tel.780636200, ul.3 Maja 9 Bielsko-
Biała

USŁUGI PRAWNE

SPRAWDZENIE bezpłatne
umów kredytowych bieżących
i wcześniejszych, wyliczymy należny
zwrot pieniędzy od banku, duże
korzyści finansowe dla Ciebie,
pozbadź się wszystkich kosztów
kredytu. Sankcja kredytu darmowego
umożliwia odzyskanie wszystkich
kosztów kredytu, tel. 780 636 200, ul.3
Maja 9 Bielsko-Biała

UPADŁOŚĆ KONSUMENCKA, pomoc
prawna w całkowitym zlikwidowaniu
i anulowaniu wszystkich długów,
ochrona prawna przed agresywnymi
windykatorami. Bezpłatna analiza
i konsultacje. Sporządzanie wniosków,
reprezentacja, tel.780636200, ul.3
Maja 9 Bielsko-Biała

Praca

ZATRUDNIĘ

DO pracy w gospodarstwie,
z nastawieniem na bydło mleczne,
zakwaterowanie i wyżywienie, woj.
lubuskie, 690-350-326

OCHRONA z gr.niepełnosprawności
Czechowice Dziedzice 604 630 556

OCHRONA z gr.niepełnosprawności
Dąbrowa Górnicza 604 630 556

OCHRONA z gr.niepełnosprawności
Gliwice 604 630 556

OCHRONA z gr.niepełnosprawności
Gródków 668-085-925

OCHRONA z gr.niepełnosprawności
Żory 668-085-925

SERWIS sprzątający
z gr.niepełnosprawności Gródków
668-085-925

SERWIS sprzątający
z gr.niepełnosprawności Sosnowiec
604 630 556

ZATRUDNIĘ kierowcę kategoria
C lub C+E, karta kierowcy, ADR
mile widziany. Praca na miejscu
(codziennie zjazd do bazy
w Chorzowie). Telefon do kontaktu:
507-051-395.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z Remonty-Kafelkowanie
783002748

DACHY - docieplanie stropodachów,
krycie papą termozgrzewalną, rynny,
kominy, obróbki blacharskie (25 lat na
rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612
www.termo-dach.pl

DACHY kompleksowo, obróbki, papy
termozgrzew. "Golkar"
602-500-103

DROBNE prace naprawczo-budowlane
- Dachy, okna dachowe, obróbki
kominów, naprawy elewacji i wnętrz,
Bielsko Żywiec okolice:
607-813-334.

REKLAMA



Poszukujemy osoby na stanowisko

DYREKTORA

MUZEUM POWSTAŃ ŚLĄSKICH

Kierowanie ciekawą jednostką kultury, żywy kontakt z historią regionu, możliwość kreowania wydarzeń i wystaw w zrewitalizowanej zabytkowej przestrzeni w samym centrum Aglomeracji Śląskiej
– to tylko niektóre atuty płynące z tej oferty.

Prezydent Miasta Świętochłowice w uzgodnieniu z Zarządem Województwa Śląskiego ogłasza konkurs na stanowisko Dyrektora Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach.

Kandydaci na ww. stanowisko do 26 maja 2025 r. muszą złożyć dokumenty potwierdzające posiadane wykształcenie, kwalifikacje oraz staż pracy, a także autorski program działania Muzeum Powstań Śląskich na co najmniej 3 lata.

Wykaz dokumentów, które należy złożyć, wraz z wyszczególnieniem wymagań, jakie powinien spełniać kandydat na stanowisko dyrektora Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach, znajdują się na stronie <https://swietochlowice.pl/urzad/oferty-pracy/>.

MALOWANIE elewacji, mycie, usuwanie zielonych nalotów, drobne naprawy tynku (małe obiekty). Bielsko, Żywiec i okolice: 607-813-334.

Remont malow/tapety 508286313

REMONTY DACHÓW dużych i małych, obróbki blacharskie. Tel. 661-344-131

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

OGRODNICZE



Wycinanie drzew, zřębkowanie gałęzi, przycinanie żywopłotów, usuwanie korzeni. Lubliniec i okolice. Tel.: 600-049-983.

WYCINKA - wycinanie, przycinanie drzew techniką tradycyjną, alpinistyczną oraz za pomocą zwyżki 25m, przycinanie żywopłotów, krzewów, drzew owocowych, 515-242-704.

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE wykładzin, tapicerek, dywanów. Solidnie! Tel.: 606-274-056.

MYCIE okien w domach, mieszkaniach, sklepach. Drobne prace ogrodowe.Bielsko-B., Skoczów, Cieszyn, Czechowice-Dz., Kęty, Żywiec, Pszczyna, Andrychów okolice, (33)811-36-09, 514-081-911.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

STOLARSKIE

SZAFY z drzwiami przesuwnymi, zabudowy wnęk, meble kuchenne i inne. Szybko i solidnie! 508-841-062 Bielsko, www.mebleimpet.pl

INNE

USŁUGI cięcia palnikiem, likwidacja ogrodzeń, reklam, wycinanie bram cięcie złomu, tel.: 696-336-472.

ZEGARY antyczne - ścienne, stojące/podłogowe, zegarki markowe (rosyjskie też, oryginalne części) naprawa, 55 lat tradycji warsztatu. 32 455 89 58; 697 557 473

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 60+ w maju od 1050 zł dostępny masaż leczniczy / dowóz, tel.: 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

KOŁOBRZEG blisko morza! 511337308

ŁĘBA- pokoje z łazienk., 606-687-996.

REWAL! Pokoje z łaz. 695-970-339

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

USTRONIE MORSKIE - pokoje z łazienkami, V-VI. **PROMOCJA!** Blisko morza - 7 min. Tel.: 503-936-581.

USTRONIE MORSKIE Pensjonat DANA pobyt z wyżywieniem od 140 zł doba, 601-585-510 www.danaustronie.pl

Zwierzęta

INNE



Odchowane kolorowe kurki nioski. Hanusek, Słowińska 2, tel.: 609-664-811, 601-524-437. SPRZEDAŻ tylko w godz. 9.00 oraz 19.00.

Matrymonialne

ANDRZEJ, 59 lat, rencista, niezależny, z własnym M. Poznam Panią, która chciałaby podzielić ze mną wszystkie troski i nadzieje, Pani wiek 50-60 lat, Cieszyn, 511-348-028

KAWALER, 51 l., rencista. Dla Ciebie dobrze sytuowany, super majątny marzy o dziewczynie 22-33l. Poznam pannę, rencistkę i żonę - czekam na Ciebie, Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629

PANNA, 52 l., szuka kawalera lub wdowca, samotnie mieszkającego i zmotoryzowanego, bez nałogów, do przyjaźni i wspierania się wzajemnie na resztę życia. Tylko z okolic Zatora, Oświęcimia, tel.: 730-741-676.

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

STARE książki- skup 881-934-948

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.050 zł/ tona, 500-669-621

Usługi pogrzebowe

0011232402



POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENARZE
KOMUNALNE
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA

GPp.6721.2.2024

0011323281

Piekary Śląskie, dnia 9.05.2025 r.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA PIEKARY ŚLĄSKIE O ROZPOCZĘCIU KONSULTACJI SPOŁECZNYCH

dotyczących projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Piekary Śląskie dla obszaru Brzeziny Śląskie, przyjętego uchwałą nr XIX/229/20 Rady Miasta Piekary Śląskie z dnia 27 lutego 2020 r., z późn. zm.

Na podstawie art. 17 pkt 11 i art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), art. 67 ust. 3 pkt 2 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.) i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz uchwały nr VI/50/24 Rady Miasta Piekary Śląskie z dnia 29 sierpnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Piekary Śląskie dla obszaru Brzeziny Śląskie, przyjętego uchwałą nr XIX/229/20 Rady Miasta Piekary Śląskie z dnia 27 lutego 2020 r., z późn. zm.,

ogłaszam o rozpoczęciu konsultacji społecznych
dotyczących projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Piekary Śląskie dla obszaru Brzeziny Śląskie, przyjętego uchwałą nr XIX/229/20 Rady Miasta Piekary Śląskie z dnia 27 lutego 2020 r., z późn. zm. (w rejonie ul. Wentylacyjnej), wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko dostępny będzie:

- w siedzibie Urzędu Miasta Piekary Śląskie w Wydziale Gospodarki Przestrzennej, Referat Planowania Przestrzennego przy ul. Bytomskiej 92, pokój 213, od poniedziałku do piątku zgodnie z zasadami funkcjonowania Urzędu Miasta, tel. 32 39 39 340,
- na stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.piekaryslaskie.bip.net.pl (zakładka: Urząd Miasta/ Planowanie Przestrzenne/ Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego – w trakcie opracowywania) zwanej dalej BIP.

Zgodnie z art. 8j. pkt 1 **konsultacje społeczne będą trwały od 9.05.2025 r. do 6.06.2025 r.**

Zgodnie z art. 8i ust. 1 i 2 formami konsultacji społecznych będą:

- zbieranie uwag w terminie **do 6.06.2025 r.**,
- spotkanie otwarte, poprzedzone prezentacją projektu planu miejscowego, które odbędzie się w dniu **26.05.2025 r.** w Centrum Usług Społecznych przy ul. Franciszka Żwirki 23 w Sali konferencyjnej, o godzinie 16:00,
- prowadzenie punktu konsultacyjnego w dniach **12, 13, 27, 28 maja 2025 r.** w ww. Wydziale Gospodarki Przestrzennej, Referat Planowania Przestrzennego przy ul. Bytomskiej 92, pokoju 213, w godzinach funkcjonowania Urzędu Miasta,
- dyżur projektanta w dniu **26.05.2025 r. w Centrum Usług Społecznych przy ul. Franciszka Żwirki 23 w pokoju biurowym, w godzinach od 10:00 do 16:00.**

Zgodnie z art. 8g. ust. 1 uwagę do projektu aktu planowania przestrzennego składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (ePUAP, e-Doręczenia), **na wzorze formularza pisma** w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego na adres: Prezydent Miasta Piekary Śląskie, ul. Bytomska 84, 41-940 Piekary Śląskie.

Zgodnie z art. 8g. ust. 2 składający uwagę do projektu planu podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wzór formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (uwagi do projektu planu miejscowego) dostępny jest na ww. stronie BIP. Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 2, 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa w strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko. Uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko – stosownie do przepisu art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko – należy składać na zasadach i w terminie określonym powyżej.

Informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych zamieszczone są na ww. stronie BIP.

Jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od Pani/Pana, przysługują Pani/Panu wszelkie dostępne informacje o ich źródle, jeżeli nie wpływa to na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano (art. 8a ust. 1 i art. 8h ust. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym).

Wystąpienie z żądaniem, o którym mowa w art. 18 ust. 1 rozporządzenia 2016/679, nie wpływa na przebieg i wynik postępowań dotyczących sporządzania aktów planowania przestrzennego (art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym).

00112326107

Nekrologi i kondolencje

zamówisz tutaj:
32 420 73 74

ibo.polskapress.pl

00112326107

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Jerzego Kosmali

długoletniego, cenionego pracownika
Najwyższej Izby Kontroli Delegatury w Katowicach

Rodzinie Zmarłego

w tych trudnych chwilach
składamy wyrazy głębokiego współczucia

*Koleżanki i Koledzy
z Najwyższej Izby Kontroli
Delegatury w Katowicach*



Rafał Musioł
Męski Punkt Widzenia



NA KOMEDII W SOSNOWCU NIKT JUŻ SIĘ NIE ŚMIEJE

Marek Saganowski został wyrzucony z Zagłębia. Decyzja spodziewana, może nawet spóźniona, bo był reprezentantem Polski wynikiem notowań mizernym, podobnie zresztą jak w poprzednich miejscach trenerskiego zatrudnienia. Znów w Sosnowcu okazało się, że Legia Warszawa w życiorysie to jednak za mało, by spełniać marzenia kibiców z nad Brynicy.

Warto jednak przy okazji zwrócić uwagę na pewne statystyki, które o polityce prowadzonej w Zagłębiu mówią sporo ciekawych rzeczy. Nie wiem czy Państwo wiecie, ale Marek Saganowski, który zasiadał na ławce zasiadał przez 395 dni był najdłużej pracującym szkoleniowcem od czasów Artura Skowronka (444 dni w latach 2021-2022), a w ostatniej dekadzie wyprzedził go jeszcze tylko Dariusz Dudek (413 w 2017-2018, który później dwukrotnie wracał do Sosnowca na 211 i 126 dni). W sumie od stycznia 2015 roku na liście trenerów widnieje ponad 20 nazwisk, w tym kilku przejściowych i trzy „duety”.

Jednocześnie karuzela ta przynosiła mierne efekty sportowe. Jednoroczna przygoda w Ekstraklasie to zdecydowanie za mało, jak na ambicje i finansowe nakłady pompowane w klub głównie przez miasto. Nie mogło być jednak inaczej, skoro - jak wylicza transfermarkt.pl - jedynym szkoleniowcem mogącym pochwalić się średnią punktów ponad dwóch na mecz był Jacek Magiera (2,18), czyli ten, który w 2016 roku, gdy tylko otrzymał ofertę z Legii, rzucił liderującą w 1. lidze Zagłębie, za co sosnowiecki klub do-

stał na otarcie łez 100.000 euro. Cała reszta miała problem, by przeskoczyć 1,5 punktu, udało się to tylko Marcinowi Malinowskiemu i Dariuszowi Dudkowi, co jest jednak historią dość przykurzoną. Wszystkie ostatnie wybory kończyły się katastrofą, dość powiedzieć, że 1,10 punktu na mecz Saganowskiego to średnia lepsza od jego trzech poprzedników: Aleksandra Chackiewicza (0,33), Artura Derbina (0,81) i Krzysztofa Goreckiego (0,20, chociaż prowadził zespół tylko w pięciu spotkaniach). Impionujące, prawda?

Ta komedia pomyłek mogłaby bawić, gdyby nie była drogą do obecnej sytuacji Zagłębia, świeżo wypadniętego z czołowej szóstki drugiej ligi oznaczającej barażową ścieżkę w kierunku powrotu na zaplecze elity. A przecież do tej historii trzeba dopisać także niezwykły rozdział z celebrytą Rafałem Collinsem, który dostał wielką władzę w zamian za zakupiony z drugiej ręki promil akcji, zatrudnienie telewizyjnego eksperta na etacie doradcy zarządu z pensją budzącą co najmniej niesmak, nieskończone perypetie związane z prywatyzacją klubu czy zaangażowanie brazylijskiej agencji, która bezskutecznie szukała mu nowego właściciela.

Aż dziw, że w tej sytuacji raporty finansowe Zagłębia przechodzą bez większego echa. Złazszcza, że jest co czytać, bo straty rosną z roku na rok. W 2021 wyniosły 9,5 mln, rok później 12,1 mln, a w 2023 już 13,8 mln zł. Bilans za dwanaście miesięcy 2024 nie został jeszcze ujawniony... ©©

PIŁKA NOŻNA ZACZYNA SIĘ OSTRY FINISZ ROZGRYWEK EKSTRAKLASY I 1. LIGI

W Częstochowie i Tychach mecze ligowe jak półfinały

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

Raków w sobotę zagra z Jagiellonią. Czy zobaczymy symboliczne przekazanie rządów w polskiej piłce?

Raków Częstochowa ma już zapewnioną grę w europucharach oraz co najmniej brązowy medal. W sobotę wieczorem przy Limanowskiego przyjedzie wciąż panujący mistrz Polski, czyli Jagiellonia Białystok. Jeśli gospodarze zdobędą co najmniej punkt, będą już mieć w kieszeniach minimum srebro i gwarancję zachowania pozycji liderów przed ostatnimi dwiema kolejkami niezależnie od wyniku, jaki dzień później Lech osiągnie na stadionie Legii. Komplet widzów na przynoszącym wstyd stadionie zobaczy więc spotkanie o randze półfinału mistrzostw kraju, w którym może nastąpić symboliczne przekazanie ekstraklasowego tytułu.

W Zabrzu Górnik zagra o pierwsze zwycięstwo pod ręką Piotra Gierczaka ze Śląskiem Wrocław, dla którego strata punktów może oznaczać degradację z elity, a w Katowicach GKS będzie chciał poprawić sobie nastrój po dwóch kolejnych porażkach.

Niezwykle istotne spotkania odbędą się w naszym regionie także na zapleczu Ekstraklasy. Złazszcza starcie w Tychach, gdzie GKS podejmie Wisłę Kraków, może odegrać kluczową rolę w walce o miejsce w czołowej szóstce. Gospodarzy urządzi tylko zwycięstwo, które przedłużyłoby ich marzenia o przepustce do baraży, dla gości porażka byłaby potężną komplikacją. Zapowiada się więc mecz, w którym oba zespoły wszystko postawią na jedną kartę. Podobnie jak Ruch w Chorzowie,



Jesienią Jagiellonia zremisowała z Rakowem 2:2 strzelając gola w ostatniej akcji meczu

który musi zgnać trzy punkty, by nadal kibice mogli używać kalkulatorów w pogoni za szóstką.

PKO EKSTRAKLASA - 32. KOLEJKA

● **Motor Lublin - Piast Gliwice** (piątek, godz. 18 - transmisja Canal+ Sport 3)

Ostatnie mecze Piasta 0:0 Radomiak (dom), 1:3 Lechia (wyjazd), 1:1 Korona (d)

● **Górnik Zabrze - Śląsk Wrocław** (piątek, godz. 20.30, Canal+ Sport 3)

Ostatnie mecze Górnika 1:1 Jagiellonia (w), 0:0, Widzew (d), 0:0 Stal (w)

● **Raków Częstochowa - Jagiellonia Białystok** (sobota, 20.15 - transmisja Canal+ Sport 3)

Ostatnie mecze Rakowa 2:0 Stal (w), 3:0 Śląsk (d), 0:1 Pogoń (w)

● **GKS Katowice - Cracovia** (niedziela, godz. 14.45 - transmisja Canal+ Sport 3)

Ostatnie mecze GKS-u Katowice 1:2 Korona (w), 1:3 Legia (d), 2:0 Śląsk (w)

POZOSTAŁE SPOTKANIA: **Radomiak - Pogoń Szczecin** (sobota, godz. 14.45), **Zagłębie Lubin - Widzew Łódź** (sobota, godz. 17.30), **Lechia Gdańsk - Korona Kielce** (niedziela, godz. 12.15), **Legia Warszawa - Lech Poznań** (niedziela, godz. 17.30, TVP Sport), **Puszcza Niepołomice - Stal Mielec** (poniedziałek, godz. 19).

1. Raków Częstochowa 31 65 47-19

2. Lech Poznań 31 63 64-29

3. Jagiellonia Białystok (m) 31 56 52-39

4. Pogoń Szczecin 30 53 52-34

5. Legia Warszawa 30 50 55-39

6. Cracovia 31 45 52-49

7. Górnik Zabrze 31 43 40-36

8. Motor Lublin (b) 30 43 43-50

9. Korona Kielce 31 43 33-40

10. GKS Katowice (b) 31 42 42-42

11. Piast Gliwice 31 39 31-34

12. Widzew Łódź 30 37 34-43

13. Radomiak Radom 31 37 42-47

14. Lechia Gdańsk (b) 31 33 36-51

15. Zagłębie Lubin 31 33 30-47

16. Śląsk Wrocław 31 28 36-49

17. Puszcza Niepołomice 31 27 34-57

18. Stal Mielec 31 26 32-50

Miejsce 1. - eliminacje. Ligi Mistrzów, 2-3. - Liga Konferencji UEFA, 16-18. - spadek do I ligi

BETCLIC 1. LIGA - 32. KOLEJKA

● **GKS Tychy - Wisła Kraków** (piątek, godz. 20.30 - transmisja TVP Sport)

Ostatnie mecze GKS-u Tychy 2:2 Znicz (wyjazd), 1:1 Polonia W. (dom), 3:1 ŁKS (w)

● **Ruch Chorzów - ŁKS Łódź** (sobota, godz. 19.30, transmisja TVP 3)

Ostatnie mecze Ruchu 2:0 Warta (w), 3:0 Stal R. (d), 4:3 Kotwica (w)

POZOSTAŁE SPOTKANIA: **Stal Stalowa Wola - Znicz Pruszków** (piątek, godz. 18), **Stal Rzeszów - Polonia Warszawa** (sobota, godz. 14.30), **Pogoń Siedlce - Miedź Legnica** (sobota, godz. 17.30), **Chrobry Głogów - Warta Poznań** (niedziela, godz. 12), **Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Górniki Łęczna** (niedziela, godz. 14.30), **Odra Opole - Kotwica Kolobrzeg** (niedziela, godz. 17), **Wisła Płock - Arka Gdynia** (poniedziałek, godz. 19, TVP Sport).

1. Arka Gdynia 31 68 58-21

2. Termalica Nieciecza 31 62 61-36

3. Wisła Płock 31 57 53-35

4. Miedź Legnica 31 56 54-36

5. Wisła Kraków 31 53 53-32

6. Polonia Warszawa 31 52 43-34

7. Górnik Łęczna 31 49 46-34

8. GKS Tychy 31 49 42-31

9. Ruch Chorzów (s) 31 46 46-40

10. Znicz Pruszków 31 43 42-41

11. ŁKS Łódź (s) 31 41 44-37

12. Stal Rzeszów 31 35 41-52

13. Kotwica Kolobrzeg (b) 31 28 25-48

14. Odra Opole 31 27 27-56

15. Chrobry Głogów 31 26 31-56

16. Pogoń Siedlce (b) 31 23 32-51

17. Stal Stalowa Wola (b) 31 23 27-52

18. Warta Poznań (s) 31 21 19-52

Miejsca 1-2. - awans, 3-6. baraże o awans do PKO Ekstraklasy, 16-18. - spadek. ©©

Lukas Podolski otwiera kebab i mówi o prywatyzacji Górnika Zabrze

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **Oficjalne otwarcie Mangal Döner nastąpi w sobotę o godzinie 16. My już mieliśmy okazję zobaczyć zabrzański lokal od środka.**

Pierwszych 200 osób, które znajdą się od godziny 16 w sobotę przed ladą na zabrzańskim placu Wolności 4 otrzyma kebab za darmo.

- To będą trzy bardzo ciekawe dni w Zabrzu. W piątek mecz, w sobotę otwarcie kebabu, w niedzielę referendum -

śmieje mistrz świata z 2014 roku. - Zazwyczaj przy otwarciach robimy takie akcje, a wiadomo, że Polacy lubią coś dostać za darmo, w promocjach. Może z klubem będziemy też robić różne akcje z kebabami.

W Niemczech podstawowa wersja w cieście w październiku 2024 kosztowała 7,90 euro, a królewskim daniem był „Talerz mistrza świata” za 13,90. Same frytki to 4,90.

W Zabrzu ceny wciąż są owiane tajemnicą. Na razie zawieszono zostało menu niemieckie, z kwotami w euro. - Może tak zostanie, jesteśmy



Tak prezentuje się wnętrze zabrzańskiego Mangal Döner

w Europie - żartował sam Podolski.

Piłkarz Górnika bierze udział w procesie prywatyzacyjnym klubu. Jest jednym z dwóch podmiotów, które znalazły się w ostatnim etapie negocjacji.

- Jeśli o mnie chodzi, to chcę kupić Górnik jak najszybciej, żeby już nie zarządzili w nim tacy ludzie, jak jeszcze niedawno. Cenę już znam, ale nie będę mówił o szczegółach. Ja chciałbym, żeby to wszystko zakończyło się jak najszybciej - podkreśla Podolski. - Rozmawiałem z konsorcjum Zarys/Taba-

pol, to były dobre rozmowy. Po czekajmy jak się to skończy. Może najpierw będę udziałowcem, a potem sam zarządzę, zobaczymy.

Kontrakt Podolskiego z Górnikiem wygasa z końcem obecnego sezonu.

- Nie podjąłem jeszcze decyzji co dalej. Na razie mam przed sobą trzy ostatnie mecze i potem się zastanowię. Może szybko powiem co i jak, a może pojedę z rodziną na wakacje i tam przegadam temat. Na pewno w Polsce czujemy się dobrze i to się nie zmieniło - mówi LP10. ©©

HOKEJ NA LODZIE W BYTOMSKIEJ „STODOLE” BYŁO ZIMNO, ALE ATMOSFERA NA MECZACH BYŁA BARDZO GORĄCA

Legendzie Polonii zakreśliła się łezka

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Rozmowa z Franciszkiem Kuklą, legendarnym bramkarzem Polonii, który trzy razy zdobywał z bytomskim klubem mistrzostwo Polski.

Jak pan zareagował na wiadomość, że Polonia wraca do hokejowej ekstraklasy?

Jako wychowanek bytomskiego klubu i były zawodnik bardzo się ucieszyłem, że znów będziemy grali w najwyższej klasie rozgrywkowej. Dla wszystkich miłośników hokeja w naszym mieście to naprawdę wielkie szczęście, że udało się zbudować w Bytomiu piękne nowoczesne lodowisko. Brakowało nam tylko drużyny w gronie najlepszych, ale teraz i to nasze marzenie się spełni.

Na otwarciu lodowiska w 2021 roku pana koszulka została powieszona na honorowym miejscu, bo razem z Mariuszem Puzio, został pan wybrany najlepszym hokeistą Polonii w historii.

Mam już swoje lata, a jednak zakreśliła mi się łezka w oku, że Bytom w tak wspaniały sposób mnie uhonorował. Czułem się tak jakby pod dachem zawisła nie tylko moja koszulka, ale jakbym ja sam znalazł się na tym honorowym miejscu nowej tafli.

W tym roku skończy pan 72 lata. Często pan bywa na meczach Polonii?

Do tej pory regularnie chodzę na mecze hokejowe w Bytomiu. Nie odpuszczałem naszych spotkań, gdy Polonia grała w Młodzieżowej Hokej Lidze, więc tym bardziej będę się pojawiał na pojedynkach ekstraklasy. Razem z Tadeuszem Nikodemowiczem i Eugeniuszem Kiełbickim tworzymy taką wierną grupę najstarszych kibiców Polonii. Pan Tadeusz niemal przez całą moją karierę był moim trenerem. Zaczynałem grać w hokeja pod jego okiem gdy miałem 13 lat. Prowadził mnie przez wszystkie grupy wiekowe i medale mistrzostw Polski też zdobywałem pod jego wodzą.



Po zdobyciu pierwszego mistrzostwa Polski hokeiści Polonii spalili kapelusz trenera

Co pan najbardziej wspomina z czasów swojej kariery?

Najmilej wspomina się zawsze złote medale, których mam na koncie trzy, ale w klubie była też wspaniała atmosfera

i wspaniali zawodnicy tacy jak Sikorski, Christ czy Puzio. Pamiętam wiele swoich spotkań, ale najchętniej wracam do tego z MŚ w Moskwie z 1986 r., w którym pokonaliśmy mis-

trza świata Czechosłowację 2:1, a ja obroniłem mnóstwo strzałów. W Polonii przyczyniłem się natomiast do awansu do finału Pucharu Europy brońniąc w Berlinie karne.

Jak pan wspomina grę na starym bytomskim lodowisku?

Popularna „Stodoła” to było dość specyficzne miejsce. Sam grałem tam od małego, więc można powiedzieć, że byłem zahartowany. Wewnątrz było zimno, a kibice oglądali mecze na stojąco stojąc po trzech na jednym stopniu, bo bardzo często był nadkomplet widzów. Atmosfera zawsze była jednak bardzo gorąca i fani nigdy nas nie zawodzili.

Na co pan liczy w tym pierwszym sezonie Polonii po powrocie do ekstraklasy?

Na początek niech się spokojnie utrzymają, a później dobrze by było sprowadzić kilku doświadczonych graczy, ale też dawać jak najwięcej szans młodym. Ambicja i wola walki to jest najlepsza droga do zwycięstwa. ©

Aluron się podniósł. Jastrzębianie bez medalu

Tomasz Kuczyński
t.kuczyński@dz.com.pl

SIATKÓWKA. W finale PlusLigi Aluron CMC Warta Zawiercie pokonał Bogdankę LUK Lublin i przegrywa tylko 1:2. JSW Jastrzębski Węgiel myśli już o Lidze Mistrzów.

Zawiercianie po dwóch meczach, w których nie ugrali nawet seta, postawili się Wilfredo Leonowi i spółce, wygrawajac w Arenie Sosnowiec 3:1. Wprawdzie w finale PlusLigi jeszcze nikomu nie udało się wyjść ze stanu play off 0:2 na 3:2, jednak w ekipie „Jurajskich Rycerzy” wreszcie pojawiła się energia, której brakowało w poprzednich spotkaniach. Oprócz Karola Butryna nie zagrał też kontuzjowany Jurij Gladys, ale klasę pokazał awaryjnie sprowadzony za Butryna 40-letni reprezentant Niemiec Georg Grozer. Natomiast MVP meczu wybrano Bartosza Kwolka.

- Przegrywamy 1:2, więc nie za bardzo jest się z czego cieszyć. To była podstawa do czegośkolwiek, żeby ten mecz wygrać. - ostro ocenił Kwolk. - Tak naprawdę zapominamy w tym momencie o tym meczu i skupiamy się na kolejnej potyczce, bo pokazaliśmy też sami sobie, że



Aluron CMC Warta Zawiercie wygrał trzeci mecz finału PlusLigi i chciałby jeszcze wrócić do Areny Sosnowiec

można z nimi grać, nawet jak oni ze swojego poziomu za bardzo nie schodzą. Z tego powodu to zwycięstwo cieszy. Po pierwsze - stoimy pod ścianą i bardziej pod tę ścianę nie da się wejść, a po drugie wreszcie mieliśmy dwa treningi, takie powiedzmy pełne, z Grozerem. Było czucie piłki, którego nam brakowało przez ostatnie tygodnie, od Pucharu Polski. Pokazaliśmy, że można wygrać z Bogdanką i mam nadzieję, że wygramy też w Lublinie i wrócimy do Sosnowca na piąty mecz.

JSW Jastrzębski Węgiel przegrał u siebie z PGE Projektem Warszawa 2:3 i całą rywalizację o brąz 0:3. Jastrzębianie, którzy zajęli 1. miejsce w rundzie zasadniczej, kończą sezon poza podium pierwszy raz od 2018 r.

- Staraliśmy się, jak mogliśmy. Wydaje mi się, że z meczu na mecz coraz lepiej graliśmy, ale to nie jest NBA, że się gra do czterech zwycięstw - mówił Tomasz Fornal. - Warszawa zasłużyła wygrać ten brązowy medal. Na przestrzeni tych meczów oni byli od nas lepsi i oni się cieszą

z tego medalu. Nam pozostaje jak najszybciej o tym zapomnieć. Na razie zakończenia jak z bajki nie ma, ale może za 10 dni będzie. Wtedy mamy najważniejszą rozgrywkę, jeśli chodzi o siatkówkę klubową w Europie, także na tym musimy się skupić. Zrobimy wszystko, żeby ten sezon zakończył się happy endem.

Fornal miał na myśli Final Four Ligi Mistrzów w Łodzi (16-18 maja). JSW w półfinale 17 maja zagra z Aluronem.

- Przekazałem chłopakom, że najpiękniejsze jest to, że w ciągu trzech tygodni z piekła, w którym teraz jesteśmy, możemy się znaleźć się w niebie i wygrać coś więcej niż tylko medal PlusLigi - mówił kontuzjowany libero jastrzębian Jakub Popiwczak, którego zastąpił tegoroczny młodziak Jakub Jurczyk. - Dalej będę w tym trwał, bo na pewno dziś boli, że na koniec po tym ciężkim, długim sezonie w PlusLidze zostajemy tak naprawdę z niczym. Jednak jest jeszcze szansa, aby ten sezon móc określić świetnym, wybitnym, wspaniałym - wszystko w naszych głowach, nogach i rękach. Jest do tego bardzo blisko, to tylko dwa mecze, abyśmy 18 maja padli sobie w ramiona i cieszyli się tak, że trudno to sobie wyobrazić - dodał „Piwko”.

- Na pewno ten zespół zasłużył na coś więcej, a sport jest brutalny i nas zweryfikował. Przegrywając dwa play offy, zajęliśmy czwarte miejsce w lidze. Niemniej jednak, to nie koniec sezonu. Gramy jeszcze finał Ligi Mistrzów, mamy szansę pokazać kibicom, że ten sezon do końca nie jest stracony i powalczyć o jak najlepsze miejsce - stwierdził Leszek Dejowski, asystent trenera Marcelo Mendeza. ©

PLUSLIGA

FINAŁ

*** Aluron CMC Warta Zawiercie - Bogdanka LUK Lublin 3:1 (25:20, 25:20, 20:25, 29:27)**

Aluron Tavares, Grozer, Kwolk, Russell, Zniszczoł, Bieniek, Gregorowicz (libero) oraz Markiewicz, Łaba, Bogdanka Komenda, Sawicki, Leon, Grozdanow, McCarthy, Sasak, Hoss (libero) oraz Malinowski, Slotarski, Nowakowski.

Stan w play off (do trzech zwycięstw): 2:1 dla Bogdanki. Następnym mecz w sobotę w Lublinie (godz. 17.30).

03. MIEJSCE

*** JSW Jastrzębski Węgiel - PGE Projekt Warszawa 2:3 (25:21, 19:25, 22:25, 25:23, 12:15)**

JSW Kaczmarek, Toniutti, Huber, Brehme, Fornal, Carle, Jurczyk (libero) oraz Finoli, Zakieta, Vicentin.

Projekt Weber, Firlej, Kochanowski, Wrona, Brand, Szalpus, Wojtaszek (libero) oraz Borkowski, Boładz, Kozłowski, Semeniuk.

Stan w play off (do trzech zwycięstw): 3:0 dla Projektu, który zajął 3. miejsce. JSW jest 4.

Zwycięstwa na pożegnanie

Tomasz Kuczyński
t.kuczyński@dz.com.pl

KOSZYKÓWA. MKS Dąbrowa Górnicza i Tauron GTK Gliwice wygrały swoje mecze w ostatniej kolejce OBL.

30. KOLEJKA ORLEN BASKET LIGI

*** Arriva Polski Cukier Toruń - MKS Dąbrowa Górnicza 74:86 (18:24, 23:14, 23:21, 10:27)**

MKS Cheese 18, Hook 17, Williams 14, Markusson 10, Rajewicz 8, Załucki 7, Ryżek 5, Wójcik 4, Łapeta 3, Szeffler 0.

*** AMW Arka Gdynia - Tauron GTK Gliwice 83:86 (23:24, 23:23, 19:26, 18:13)**

GTK Gordon 19, Jodłowski 17, Laksa 12, Frąckiewicz 9, Milon 9, Czerapowicz 8, Toppin 6, Piśła 4, Ihring 2, Busz 0.

Dziki - Spójnia 71:57, King - Legia 81:84, Zastal - Stal Ostrów 92:87, Śląsk - Górnik 74:80, Trefl - Czarni 89:65, Anwil - Start 82:83.

1. Anwil Włocławek	30	54	2672-2418
2. Trefl Sopot	30	50	2676-2521
3. Start Lublin	30	49	2610-2548
4. Legia Warszawa	30	49	2462-2392
5. Górnik Wałbrzych	30	48	2379-2311
6. Czarni Stupsk	30	47	2401-2242
7. King Szczecin	30	47	2605-2557
8. Śląsk Wrocław	30	45	2437-2412
9. Polski Cukier Toruń	30	44	2642-2632
10. Dziki Warszawa	30	43	2302-2325
11. Zastal Zielona Góra	30	42	2391-2497
12. GTK Gliwice	30	42	2467-2683
13. Stal Ostrów Wlkp.	30	41	2563-2610
14. MKS Dąbrowa Gór.	30	41	2472-2571
15. Arka Gdynia	30	39	2475-2701
16. Spójnia Stargard (SPADEK)	30	39	2278-2412

©

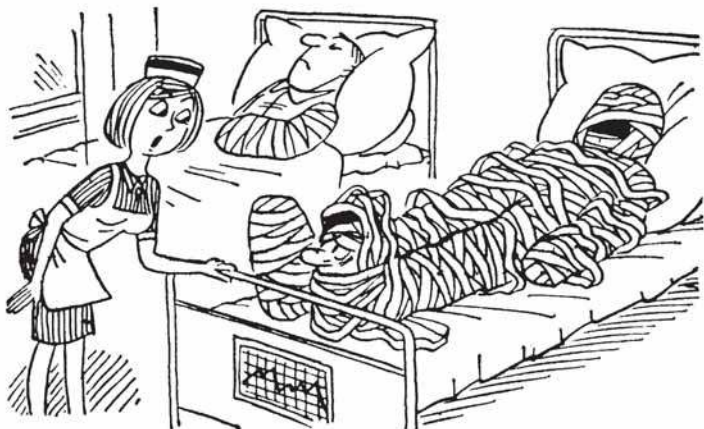
ZTEKI GWIDONA MIKLAŠZEWSKIEGO NA DOBRY HUMOR



Czy to po raz pierwszy wycinano panu wyrostek robaczkowy?



Jeszcze trochę cierpliwości, za kilka dni zwolni się łóżko!



Miał pan niespokojną noc?



Czas na kąpiel, panie Kowalski!



Siostró, pacjentowi trzeba zdjąć podkoszulek przed operacją!



Mam pięć minut czasu. Niech mi pan szybko jeszcze raz opowie tę miłosną historię, z powodu której pan tu leży!



Od przyszłego tygodnia nie będzie mi już wolno pana pielęgnować - zdejmą panu opatrunki!

HOROSKOP



Wodnik (20.01 - 18.02)

Wykażesz się ambicją. Horoskop dzienny mówi, że podejmiesz się zadań wymagających dużego zaangażowania.



Ryby (19.02 - 20.03)

Twoja aktywność wejdzie na wysokie obroty. Horoskop na dziś zapowiada, że nie wszyscy za Tobą nadążą.



Baran (21.03 - 19.04)

Wszystko będzie układać się po Twojej myśli. Horoskop dzienny wróży, że niektóre osoby pozazdrosczą Ci tego powodzenia.



Byk (20.04 - 20.05)

Ktoś będzie próbował wpływać na podejmowane przez Ciebie decyzje. Horoskop dostrzega w tym zarzewie sporej awantury.



Bliznięta (21.05 - 21.06)

Osoba z bliskiego otoczenia będzie próbowała obarczyć Cię swoimi obowiązkami. Horoskop mówi, że nie będzie na to Twojej zgody.



Rak (22.06 - 22.07)

Dzień będzie owocował w niespodzianki. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że nie na wszystkie zareagujesz uśmiechem...



Lew (23.07 - 22.08)

Skupisz się na potrzebach innych osób. Horoskop dzienny zapowiada, że ludzie będą Ci wdzięczni.



Panna (23.08 - 22.09)

Błyśniesz talentem, o którym mało kto wiedział. Horoskop na dziś zapowiada, że częściej postanowisz chwalić się tą umiejętnością.



Waga (23.09 - 22.10)

Wykażesz się dużą skutecznością. Horoskop na dziś mówi, że nie będzie dla Ciebie rzeczy niemożliwych.



Skorpion (23.10 - 21.11)

Uważnie słuchaj tego, co mają do powiedzenia inne osoby. Horoskop dzienny wróży, że między wierszami mogą paść ważne słowa.



Strzelec (22.11 - 21.12)

Trudno Ci będzie zaangażować do wspólnych przedsięwzięć. Horoskop na dziś zapowiada, że postawisz na działania w pojedynkę.



Koziorożec (22.12 - 19.01)

Uda Ci się zrealizować jeden z planów, który odkładasz od bardzo dawna. Horoskop dzienny mówi, że ucieszy to nie tylko Ciebie.